

III. RECENZJE

Studia Etnologiczne i Antropologiczne, t. 2, *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*, red. Irena Bukowska-Floreńska, Katowice 1999, ss. 385.

Od 1997 ukazują się z inicjatywy Zakładu Etnologii przy Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie rocznik: „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. W tym roku Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego wydało drugi tom tego periodyku. Tytuł tomu *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna* oddaje istotę głównego problemu, osi tematycznej wszystkich 28 zawartych w pracy artykułów. Tom ten prezentuje dorobek konferencji, która odbyła się w Cieszynie jesienią 1996 roku pod hasłem „Etnologia i antropologia kulturowa a badanie kultur regionalnych i regionalizmu w społeczeństwach nowoczesnych”. Zarówno tematyka konferencji jak i prezentowanej pracy zbiorowej dowodzą, że współczesna etnologia coraz częściej odchodzi od tradycyjnego przedmiotu badań etnograficznych – kultury niewielkich, względnie izolowanych społeczności – w stronę dylematów wielkich, nowoczesnych społeczeństw masowych, których zasadniczą cechą jest permanentna zmiana społeczna i kulturowa. Perspektywa ujmowania zjawisk i procesów kulturowych w ich ciągłym ruchu zdaje się dominować w tematyce omawianej pracy.

Artykuły zostały podzielone na cztery części, względnie jednorodne, z wyraźnie wyodrębnionymi osiami tematycznymi. Pierwsza nosi tytuł *Region, regionalizm i pogranicze kulturowe jako problem badawczy*. Rozpoczyna ją refleksja Ireny Bukowskiej-Floreńskiej na temat przemian kultur regionalnych w nowoczesnych społeczeństwach, których obraz wewnętrzny uległ wzbogaceniu o nowe lub zmodernizowane wartości. Autorka proponuje, by współczesna etnologia zajęła się nie tylko badaniem tradycji, zmianą i modernizacją, ale także diagnozowaniem stanu degradacji społecznej i kulturowej oraz konsekwencjami kulturowymi (ekologia kulturowa), funkcją tradycji w nowoczesnym społeczeństwie i na pograniczach kulturowych. Jerzy Damsz dokonuje systematyki pojęć i problemów w zakresie tematyki: wyznaczniki lokalno-regionalne i etniczne, uytuowane w konkretnej przestrzeni społeczno-kulturowej w badaniach różnicowania kultury nowoczesnych społeczeństw. Wyznaczniki takie w sytuacji radykalnych zmian w sferze politycznej, gospodarczej i oświatowo-kulturalnej mogą stanowić, jak zauważa autor, przedmiot dociekań etnologiczno-antropologicznych dotyczących kultur regionalnych i regionalizmów we współczesnych społeczeństwach, gdzie nieustannie ścierają się warstwy nowoczesności i tradycji. Mieczysław Trojan dokonuje refleksji na temat studiów etnologicznych nad kulturami europejskimi, w których interesującą perspektywę badawczą może stworzyć skrzyżowanie dwóch płaszczyzn badawczych: postrzeganie Europy jako swoistego fragmentu układu globalnego, lub też plejady lokalnych mikrostruktur, ale także jako konfiguracji regionów. Swoistego przeglądu europejskiej literatury dotyczącej sztuki ludowej pod kątem regionalizmu dokonała Barbara Bazieli, prezentując różnorodną tematykę monografii z tego zakresu. Anna Szyfer sformułowała pytanie, czy regiony pogranicza to grupy czy zbiorowość, czy w dobie współczesnej można mówić o regionach, szczególnie na obszarach poddanych różnorodnym wpływom kulturowym i „ciśnieniu racji politycznych”, takich jak pogranicza. Dorota Simonides omówiła proces renesansu „małej ojczyzny” i więziach dla niej charakterystycznych, których podstawą są: wspólne dziedzictwo kulturowe i wspólne tradycyjne wartości odziedziczone po przodkach, rodzinie. Pierwszy cykl tematyczny kończy artykuł Izabeli Bukraby-Rylskiej poświęcony zagadnieniu, jakimi narzędziami analizy zmieniającej się rzeczywistości dysponuje nauka, oraz jakich wskazań może ona udzielić dzisiejszemu człowiekowi, uwikłanemu w skomplikowany nurt zdarzeń. W tym kontekście autorka konfrontuje założenia teoretyczne nauk o kulturze z głoszonym przez nie, jak to określa, przesłaniem aksjologicznym.

Drugi cykl artykułów nosi tytuł: *Zderzenie i przenikanie kultur na pograniczach* i zawiera, zgodnie z takim tytułem, analizę empirycznych egzemplifikacji procesów społeczno-kulturowych zachodzących na pograniczach, ze szczególnym ukierunkowaniem na Śląsk. To ukierunkowanie

nie jest przypadkowe – wszak konferencja, której pokłosie prezentuje omawiana praca, odbywała się w sercu Śląska Cieszyńskiego, gdzie od czterech lat przy Filii Uniwersytetu Śląskiego funkcjonuje i dynamicznie rozwija się kierunek etnologia. W swoim programie kierunek ten, o nacyleniu antropologicznym, ale też zabarwieniu folklorystycznym, deklaruje badania śląskoznawcze jako podstawę swoich poszukiwań teoretycznych i empirycznych. W tej części znajdziemy refleksję Urszuli Kaczmarek na temat dyfuzji kulturowej na pograniczu polsko-niemieckim opartą na szczecińskich badaniach empirycznych na temat charakteru i siły procesów powstawania, adaptacji i przyswajania sąsiedniej kultury drugiego narodu. Zbigniew Jasiewicz pisze o lokalizmie i regionalizmie jako dwóch odmianach terytorialności w kontekście procesów migracyjnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie więzi regionalne są faktem społeczno-kulturowym, którego specyfika jest jednak jeszcze dosyć słabo zarysowana. Najbardziej popularny w badaniach nad kulturą problem wielokulturowości podejmuje Anna Barska, odnosząc go do Śląska Opolskiego. Szczególny wymiar wielokulturowości w tym regionie to, jak stwierdza autorka, postępujący proces wzajemnej akceptacji ludności rodzimej i napływowej. Tego samego regionu dotyczy opracowanie Marii Śmiełowskiej, która podejmuje refleksję na temat kwestii narodowej na Śląsku Opolskim, pytając między innymi o tożsamość kulturową i identyfikacje narodowe Ślązaków. Również Urszula Swadźba prezentuje wyniki badań nad identyfikacją narodową i relacjami między kulturą polską a niemiecką na Opolszczyźnie. Omawiany cykl kończą dwa artykuły poświęcone Górnemu Śląsku. W pierwszym Marek S. Szczepański wskazuje na cechy konstytuujące ten region jako skomplikowane układy społeczne oraz na elementy utrwalonej tożsamości regionalnej, na najnowsze oblicze regionu – wielokulturowość. Krystyna Kossakowska-Jarosz podejmuje problem badań śląskoznawczych, cechujących się nieobecnością zagadnień związanych z kulturą popularną, co nie pozwala, zdaniem autorki, na przyjęcie perspektywy uniwersalizującej, koniecznej w badaniach kultury tak specyficznego regionu jak Śląsk.

Artykuły zamieszczone w trzeciej części pracy, zatytułowanej *Przynależność regionalna a świadomość tożsamości kulturowej i etnicznej*, można uznać za swego rodzaju pogłębienie i uszczegółowienie omówionych wyżej zagadnień. Znajdziemy tu przede wszystkim refleksje na temat różnorodnych wyznaczników tożsamości etnicznej i kulturowej. Różne aspekty tej problematyki zawierają artykuły ks. Leona Dyczewskiego, Roberta Szweda i Piotra Wąsala prezentujące wyniki badań prowadzonych na terenie Euroregionu Bug.

Ks. L. Dyczewski pisze o elementach znaczących tożsamości kulturowej regionu środkowoschodniej Polski, poszukując ich w dziedzinie wartości, miejsc i obiektów, wydarzeń, osób i legend, opowiadań, zwyczajów, obyczajów i imprez kulturalnych. dystans między grupami etnicznymi analizuje R. Szwed. Autor ten podejmuje też refleksję na temat uwarunkowań postaw Polaków wobec Białorusinów, Niemców, Ukraińców. P. Wąsala poświęcił swoje opracowanie jeszcze innemu aspektowi badań prowadzonych pod kierunkiem ks. L. Dyczewskiego: funkcji lidera w społeczności lokalnej. Z kolei E. Kłosek podejmuje problem tożsamości etnicznej śląskiej ludności rodzimej, ujmując tę tożsamość jako, z jednej strony, element świadomości potocznej, a z drugiej, przedmiot naukowej refleksji. Małgorzata Michalska natomiast analizuje religię jako wyznacznik tożsamości etnicznej Polaków zaolziańskich, podkreślając ważność funkcji społecznych i integracyjnych religii. Prezentowany cykl kończy artykuł ks. Franciszka M. Rosińskiego na temat roli duchowieństwa w kształtowaniu kultury regionalnej, zwłaszcza w najnowszych czasach, które zdają się sprzyjać działaniom duchownych na rzecz kultury, szczególnie regionalnej.

Ostatnią część omawianego tomu komponują artykuły pod wspólnym tytułem *Odrębności i różnicowanie regionalne*. Opisują one to, co zapowiada tytuł części: różnorodność kulturową rozlicznych społeczności z jej wyraźnymi cechami kulturowymi. Cykl ten otwiera refleksja Teresy Smolińskiej na temat społecznych inicjatyw folklorystycznych podejmowanych przez różne instytucje i towarzystwa regionalne na Śląsku Opolskim. Ryszard Kantor pisze o kulturotwórczej, a zwłaszcza narodotwórczej roli regionalizmu podhalańskiego w kontekście historii ruchu podhalańskiego. Z kolei Anna Brzozowska-Krajka analizuje podhalańską i jego mutację amerykańską jako swoistą formę jak najszerzej pojmowanej religii – swoistą koegzystencję religii wiary i religii wierności. Także kolejny szkic – Pawła Schmidta – dotyczy Podhala i polskiego Spisza.

przejawów tożsamości społecznej wśród mieszkańców regionów, a przede wszystkim przejawianej przez nich więzi z terytorium, miejscem, gdzie są u siebie. Iwona Kabzińska stawia pytanie, czy zróżnicowanie regionalne znajduje odbicie w świadomości, języku, wiedzy potocznej mieszkańców Białorusi, czy też wśród różnych poziomów identyfikacji i typów więzi o charakterze regionalnym. Kolejne dwa artykuły poświęcone są społeczności żydowskiej: Olga Goldberg-Mulkiewicz pisze o zróżnicowaniu regionalnym, z jego paradygmatem kulturowym, ludności żydowskiej zamieszkującej ziemie polskie, a Andrzej Peć zdaje relację z badań nad tożsamością społeczno-kulturową żydów polskich w USA. Nie przypadkowo tom kończy refleksja Kazimierzy i Jacka Wodzów na temat regionalizmów w perspektywie większość – mniejszość. Autorzy prezentują różne rozumienia terminu regionalizm, ukazując najnowsze tendencje w rozumieniu tego zjawiska i w zakresie działań podejmowanych wobec różnorodnych zbiorowości regionalnych.

Ten szeroki wachlarz problemów i zainteresowań, jaki podejmuje i wykazuje – jak wynika z powyższej prezentacji – współczesna etnologia jest świadectwem, że dyscyplina ta przybiera postać nowoczesnej dziedziny wiedzy o zróżnicowaniu kulturowym świata i jego przemianach. Stawia pytania i formuluje hipotezy w zakresie daleko odbiegającym od swoich korzeni, tradycyjnych kierunków badań. Wkracza na grunt wielkich nowoczesnych społeczeństw zabierając głos w kwestii ich stabilizacji kulturowej, ale przede wszystkim w kwestii przemian kulturowych. Refleksje zawarte w prezentowanym tomie podejmują dyskusję nad zagadnieniem będącym nieodłącznym elementem przemian w nowoczesnej Europie, jak np. tradycyjne kultury regionalne a nowoczesność, przemiany ogólnosystemowe, rewolucje, wojny czyli procesy kształtujące w przeszłości i obecnie oblicze całego kontynentu. Jak w tym kalejdoskopie przemian sytuują się kultury regionalne ze swoim wielkim bagażem tradycji? Czy mają szansę przetrwania i czy można im tę szansę stworzyć? Jakim przeobrażeniom ulegają w kontekście przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych? Jakie wyzwania taka sytuacja w sferze kultury stawia współczesnej etnologii? Oto pytania, które wyznaczają ważny kierunek poszukiwań etnologicznych i który znalazł wyraz w drugim tomie „Studiów Etnologicznych i Antropologicznych”. Opracowania zawarte w tej ważnej publikacji na wiele postawionych wyżej pytań udzielają odpowiedzi, ale też wskazują kierunki przyszłych zadań i poszukiwań. Z wielkim pożytkiem dla etnologii byłoby, jak można przypuszczać choćby po lekturze omawianej pracy, postawienie pytania, czy dziedzina ta we wszystkich ważnych dla świata kultury kwestiach nadaża z ich nazwaniem, opisaniem, opatrzeniem refleksją teoretyczną? Czy jest już gotowa do analizowania i wyjaśniania istoty nowego porządku kulturowego w Europie, który jest wyraźnie stymulowany przez nową falę etniczności, z jaką mamy do czynienia, szczególnie w naszym regionie tego kontynentu? Warto zapytać, czy jest dobrze przygotowana do tego, co prawdopodobnie stanie się punktem wyjścia i punktem dojścia etnologii przyszłości, a mianowicie: uporanie się z wielokulturowością świata i włączenie się w jej kreowanie poprzez szeroko pojętą i jak się wydaje niezbędną, edukację etnologiczną.

Halina Rusek

„Dance Studies”, t. 1-20, 1976-1996/1997, red. Roderyk Lange, Centre for Dance Studies, Jersey, Wielka Brytania.

W maju 1999 roku ukazał się pod redakcją Profesora Roderyka Langego pierwszy tom rocznika „Studia Choreologica”, którego wydawcą jest Instytut Choreologii w Poznaniu. Otwiera on nową serię roczników choreologicznych, która zastąpiła wydawane przez Centre for Dance Studies (Jersey, Wielka Brytania) pismo zatytułowane „Dance Studies”, pod tą samą redakcją. W sumie w okresie od 1976 do 1997 roku ukazało się 20 jego tomów. Omówienie treści tomu dwudziestego, w całości poświęconego zagadnieniom tańca tradycyjnego w Polsce, wraz z krótką informacją na temat jego autora i zarazem redaktora całej serii, zostało opublikowane w tomie 82. „Ludu” (1998, s. 328-332). Ze względu na istotną rolę rocznika „Dance Studies” w rozwoju

studiów i badań nad tańcem, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy etnologiczno-antropologicznej i kulturoznawczej, warto podsumować ten znaczący jakościowo i ilościowo dorobek. Ramy recenzji nie pozwalają na szczegółowe omówienie zawartości dwudziestu obszernych tomów, dokonamy więc przeglądu oraz krótkiej charakterystyki najistotniejszych zagadnień, odsyłając przy tym zainteresowanych Czytelników do poszczególnych tomów i artykułów.

Zakres tematyczny opracowań naukowych opublikowanych na łamach „Dance Studies” jest bardzo rozległy. Tom pierwszy oraz druga część tomu drugiego w całości zostały poświęcone zagadnieniom kinetografii jako uniwersalnego systemu analizy i notacji ruchu ludzkiego, w tym ruchu tanecznego. Zdecydowana większość artykułów i monografii opublikowanych w „Dance Studies” opiera się na analizie tańca w konkretnych kontekstach kulturowych na podstawie materiałów zebranych przez autorów w trakcie badań terenowych. Lokują się one w ramach antropologii i etnologii tańca, tanecznej folklorystyki lub etnochoreologii, o wyraźnym nastawieniu empirycznym albo empiryczno-teoretycznym. Wszystkie są bogato ilustrowane reprodukcjami zabytków ikonograficznych lub fotografii rejestrujących często unikatowe momenty taneczne. Szczególne znaczenie w rozwoju choreologii jako dyscypliny akademickiej mają ogólnoteoretyczne artykuły syntetyzujące autorstwa R. Langego, a także jego i innych autorów opracowania z zakresu historii oraz metodyki i metodologii badań i studiów naukowych nad tańcem. Poza tym znalazły się tutaj teksty poświęcone zagadnieniom pedagogicznym i artystycznym, które znacząco poszerzają zakres problematyki tanecznej omawianej w roczniku.

Kinetografia stanowi podstawowy instrument warsztatu naukowego współczesnego choreologa. Z tego względu jednym z głównych założeń redakcji „Dance Studies” było promowanie tego systemu poprzez publikowanie opracowań poświęconych problemom notacji ruchu ludzkiego według metody Labana-Knusta oraz umieszczanie licznych przykładów kinetograficznych niemalże w każdym tomie. Tom pierwszy, dedykowany Albrechtowi Knustowi, otwiera artykuł autorstwa R. Langego ukazujący wkład tego wybitnego choreologa w rozwój Labanowskiej notacji ruchu. W tomie znalazło się 10 artykułów analitycznych na temat konkretnych zastosowań kinetografii w różnych dziedzinach badań nad tańcem oraz praktyki pedagogicznej i artystycznej. Przykładowo artykuł L. Ullmann – uczennicy R. Labana – poświęcony jest szczegółowym problemom notacji wybranych zestawów ruchowych (s. 19-29), M. Topaz publikuje tekst dotyczący metodyki nauczania kinetografii (s. 5-14), a G. Reber omawia zagadnienia metodyczne związane z wykorzystaniem kinetografii w kształceniu studentów uczestniczących w lekcjach tańca historycznego i ludowego (s. 53-64). Autorzy innych artykułów wykazują użyteczność kinetografii w toku pracy artystycznej m.in. w klasie tańca jazzowego (B. Mahoney, s. 15-18) oraz przy tworzeniu kompozycji choreograficznych (N. Chilkovsky-Nahumck, s. 30-37). Opracowanie J. Challet-Haas poświęcone jest natomiast analizie struktury technik tańca klasycznego w oparciu o zapisy kinetograficzne (s. 76-83), a artykuł M. Backer dotyczy zastosowania kinetogramów w rekonstrukcji tańców z XVIII wieku (s. 74-75). W drugiej części tomu drugiego „Dance Studies” znalazły się dwa artykuły: R. Langego omawiający podstawowe zasady Labanowskiej notacji ruchu decydujące o jej uniwersalności (s. 57-63) oraz I. Baier-Fraenger – stanowiący raport z historycznego już dziś kongresu „Dance Notation and Folk Dance Research” (Drezno, 1957), podczas którego około 60 specjalistów z różnych krajów rekomendowało kinetografię jako jedyny pełny system notacji ruchu spełniający wymogi kompletnej dokumentacji tańca oraz jako fundament wszelkich analiz ruchowych w badaniach nad tańcem tradycyjnym (s. 64-75). Tom 9. „Dance Studies” stanowi w całości podręcznik kinetografii autorstwa R. Langego poprzedzony krótkim wprowadzeniem oraz wykazem podstawowej literatury kinetograficznej, a także czołowych ośrodków dydaktycznych i archiwów w zakresie kinetografii. Podręcznik ten, którego pierwsze wydanie ukazało się w Polsce 1975 roku (R. Lange, *Podręcznik kinetografii według metody Labana-Knusta*, PWM, Kraków), potwierdził praktyczną użyteczność w nauczaniu tego systemu dzięki klarowności opisu i logicznemu układowi treści.

Analiza zawartości dwudziestu tomów „Dance Studies” wskazuje wyraźnie, iż seria ta w znaczący sposób przyczyniła się do ugruntowania oraz rozwoju etnologicznych i antropologicznych badań nad tańcem w perspektywie międzynarodowej. Szczególnie bliska redaktorowi omawianego rocznika jest antropologia tańca, czemu dał wyraz m.in. w czterech artykułach o charakterze

programowym, wskazujących istotne kierunki badawcze i problemy teoretyczne, a mianowicie: *Some Notes on the Anthropology of Dance* (vol. 1, s. 38-46), *Dance Folklore and the Urbanised World* (vol. 2, s. 1-13), *The Social and Cultural Significance of Dance as seen in Peasant and Urban Societies* (vol. 3, s. 45-64) i *Dance Folklore and the Non-Professional Dance* (vol. 14, s. 11-35). Stanowią one swoiste wprowadzenie do szczegółowych zagadnień omawianych w artykułach i szerszych opracowaniach monograficznych.

Do artykułów monograficznych o charakterze antropologicznym lub etnologicznym w ujęciu kontekstualnym można zaliczyć opracowania J. Blackinga na temat tańców rytualnych ludu Venda z Afryki Południowej (vol. 2, s. 34-56), R. Langego poświęcone uroczystościom religijnym Calungan na wyspie Bali (vol. 15, s. 9-67), J. Shennan zawierające charakterystykę tanecznej terminologii Maorysów (vol. 15, s. 68-99), N. de Shane dotyczące tańców Indian Ksan zamieszkujących Kolumbię Brytyjską w Kanadzie (vol. 15, s. 100-136), A. Iyer na temat znaczenia skodyfikowanych gestów w kulturze tanecznej Indii (vol. 18, s. 51-111), Chua Soo Ponga ukazujące chiński taniec teatralny z Malakki (vol. 18, s. 113-128), E. Popescu-Judetiz o roli zawodowych tancerzy i tancerek w kulturze Turcji (vol. 6, s. 46-58) oraz o ludowym widowisku muzycznym „Jieni” z Mołdawii (vol. 17, s. 77-130), V. Proca-Ciortei poświęcone zwyczajowi „Căluș” w Rumunii (vol. 3, s. 1-43), E. Demasa stanowiące opis porównawczy tradycyjnego repertuaru tanecznego dwóch sąsiadujących ze sobą greckich wiosek w regionie Epiru (vol. 16, s. 9-33), T. Yiannakisa na temat greckich tradycyjnych zabaw i gier ruchowych (vol. 17, s. 9-47) i M. Zografou o roli tańca w obrzędzie weselnym pontyjskich Greków mieszkających obecnie w Macedonii (vol. 17, s. 49-75).

Na szczególną uwagę zasługują trzy obszerne monografie etnologiczno-historyczne na temat tańca tradycyjnego opublikowane jako osobne tomy serii „Dance Studies”. Pierwszą z nich jest praca R. Langego zatytułowana *The Dance Folklore from Cuiavia* (vol. 12), przygotowana w oparciu o intensywne badania terenowe autora przeprowadzone na Kujawach w latach 1954-1965. Zastosowane zostało w niej strukturalno-funkcjonalne podejście w kontekstualnej analizie materiału tanecznego. Zbliżony charakter posiadają monografie Y. Guillarda *Early Scottish Reel Setting Steps and the Influence of the French Quadrille* (vol. 13) oraz J. Henderson *The Traditional Dances of the Outer Hebrides* (vol. 19). W trzech wyżej wymienionych monografiach zastosowano metodę porównawczą w oparciu o zestawienia kinetograficzne.

W grupie opracowań o orientacji antropologicznej można umieścić również artykuły problemowe takich autorek jak: A. Panagiotopoulou na temat relacji między tancerzem prowadzącym a współtancerzami w greckim folklorze tanecznym na przykładzie regionu Dorida (vol. 18, s. 9-49), A. Giurchescu o improwizacji w tańcu ludowym (vol. 7, s. 21-56) oraz o turystyce jako kulturowym uzasadnieniu folklorystyki tanecznej (vol. 14, s. 47-63) czy E. Balaci poświęcony przemianom dawnych tradycji tanecznych w Rumunii (vol. 8, s. 49-66).

W rocznikach „Dance Studies” znalazły się również ważne z metodologicznego punktu widzenia artykuły z zakresu folklorystyki tanecznej i etnochoreologii, opracowane w oparciu o materiały terenowe z krajów europejskich. Są to prace: E. Pesová na temat tańców typu Verbunk (vol. 1, s. 47-52) i historycznego znaczenia tradycji tanecznych Cyganów na Węgrzech (vol. 11, s. 73-143), w których autor stosuje metodę typologiczną opartą na analizie strukturalnej, O. Mladenović poświęcona analizie wybranych form i typów tańca tradycyjnego z Serbii (vol. 4, s. 53-83); A. Ilieviej o przemianach stylistycznych w bułgarskim folklorze tanecznym (vol. 7, s. 57-71); L. Torp zawierająca charakterystykę porównawczą udokumentowanych w Europie tańców łańcuchowych i kołowych (vol. 10, s. 13-48) oraz A. Giurchescu skoncentrowana na analizie rumuńskich suit i cyklów tanecznych na tle porównawczym (vol. 11, s. 9-71).

W tomie 4. „Dance Studies” zamieszczony został znakomity artykuł R. Langego zatytułowany *The Development of Anthropological Dance Research*, w którym oprócz rysu historycznego oraz krytycznej oceny dotychczasowego (do roku 1980) dorobku badań antropologicznych i etnologicznych nad tańcem znalazła się kategoryzacja i krótka charakterystyka podstawowych metod badawczych stosowanych w choreologii. Opracowanie to opatrzone jest licznymi notami bibliograficznymi oraz wieloma ilustracjami. Dopelnieniem tego artykułu są trzy opracowania

na temat historii i aktualnego stanu badań nad tańcem tradycyjnym w Norwegii (E. Bakka, vol. 5, s. 22-47), na Węgrzech (G. Martin, vol. 6, s. 9-45) i w Danii (H. Urup, vol. 7, s. 7-20).

Zagadnienia metodyczne i metodologiczne badań nad tańcem omówione zostały ponadto w kilku osobnych opracowaniach. W tomie ósmym znalazła się kompleksowa rozprawa R. Langego poświęcona metodzie terenowych badań nad tańcem tradycyjnym w ujęciu holistycznym (s. 7-48). Załącznikami do tego tekstu są m.in.: szczegółowa lista pytań i problemów dotyczących tradycyjnej kultury tanecznej i jej przemian, traktowana jako nicodźzowna pomoc w sporządzaniu terenowej dokumentacji oraz wzory kart materiałowych służących rejestracji i wstępnej analizie podstawowych danych na temat konkretnego informatora i określonego tańca (lub zabawy tanecznej). W tym samym tomie opublikowano artykuł F. M. R. de Ayestarán zatytułowany *Methodology in the Reconstruction of Extinct Folk Dances*, zawierający uwagi na temat badania historycznych materiałów tanecznych i tańca funkcjonującego aktualnie w obiegu kulturowym (s. 67-74). Z kolei elementy metodyki analizy dokumentacji filmowej w badaniach porównawczych na przykładzie greckiego tańca Zeimbekiko, omówione zostały w artykule K. Savrami (vol. 16, s. 57-103). Wykorzystanie bezpośredniej obserwacji i wywiadu w kontekstualnych badaniach procesu dydaktycznego w klasie tanecznej jest natomiast tematem opracowania J. Alter (vol. 10, s. 49-101). Wiele istotnych kwestii z zakresu metodologii badań choreologicznych omówionych zostało w artykułach: R. Langego *Semiotics and Dance* (vol. 5, s. 13-21) oraz A. Saltera *Structure and Substance in Dance* (vol. 4, s. 37-52). Opracowania te wprowadzają Czytelnika w krąg zagadnień semiotyki i semiologii tańca.

Jeśli chodzi o problematykę pedagogiczną, to wymienić należy przede wszystkim artykuły dwojga greckich autorów: D. Stratou (vol. 2, s. 14-33) oraz A. Raflisa (vol. 14, s. 65-71 i vol. 16, s. 35-55) poświęcone omówieniu założeń i rezultatów działalności nastawionej na wskrzeszenie tradycji tanecznych (ang. – „revival”) w formie scenicznych rekonstrukcji, prowadzonej od wielu lat w Atenach, oraz realizowanej w jej ramach oryginalnej koncepcji nauczania tańca tradycyjnego. Systemowi kształcenia nauczycieli tańca w Wielkiej Brytanii poświęcony jest tekst S. Stevens (vol. 14, s. 73-85). P. Brinson w artykule *The Changing Nature of Dance Studies* przedstawia natomiast model komplementarnych studiów tanecznych jako osobnej dyscypliny akademickiej: opierający się na ścisłym zespoleniu pracy naukowej i dydaktyki (vol. 3, s. 65-76).

Serię „Dance Studies” cechuje kultura edytorska na wysokim poziomie, oparta na dającej się wyraźnie zidentyfikować, konsekwentnie realizowanej myśli przewodniej i koncepcji merytorycznej, ale również na wielkim zaangażowaniu i specyficznym osobistym podejściu Roderyka Langego, jej redaktora. Świadczą o tym m.in. opracowania polskich autorów oraz polskie akcenty w różnych tomach. Wspomniane wyżej tomy 12. i 20. w całości poświęcone są problematyce tańca tradycyjnego w Polsce. W kilku innych swoich opracowaniach R. Lange przytacza wiele przykładów form i zwyczajów tanecznych udokumentowanych na ziemiach polskich. W artykule na temat rozwoju antropologicznych badań nad tańcem podkreśla znaczący dorobek polskich etnochoreologów. W tomie pierwszym opublikowany został tekst Marii Drabeckiej – wybitnego eksperta w zakresie rekonstruowania dawnych tańców dworskich oraz dokumentowania folkloru tanecznego – na temat choreotechniki galiardy (s. 65-73), natomiast w tomie 14. ukazał się artykuł Ewy Dahlig – etnomuzykologa z Instytutu Sztuki PAN – poświęcony problemowi synkretyzmu zachowań muzycznych i tanecznych w polskiej tradycji ludowej (s. 37-46). Tom 12. został poświęcony pamięci Ireny Ostrowskiej – wielce zasłużonej redaktorki serii monografii etnochoreologicznych wydawanej w Warszawie. Wszystko to świadczy dobitnie o wielkim zainteresowaniu redaktora „Dance Studies” rozwijaniem oraz promowaniem w świecie polskiej choreologii. R. Lange opublikował również dwa wspomnienia o nieżyjących już dwóch znamienitych specjalistkach w zakresie kinetografii – Dianie Baddeley-Lange, swojej żonie i przez wiele lat najbliższej współpracownicy (vol. 5, s. 3-12) oraz Giseli Reber, współpracownicy A. Knusta (vol. 10, s. 98-101). Tom 6. zadeptykowany został natomiast pamięci G. Martina – najwybitniejszego węgierskiego etnochoreologa.

„Dance Studies” było ważnym pismem choreologicznym na świecie, wyraźnie eksponującym europejskie badania i studia nad tańcem. Podejście empiryczno-teoretyczne stosowane w większości opublikowanych tu opracowań można zdefiniować jako holistyczne, kontekstualne doku-

mentowanie i analizowanie materiału tanecznego i ruchowego), głęboko osadzone w antropologii kulturowej. Jest to główny i niezwykle aktualny kierunek współczesnej choreologii. Przemysłana i konsekwentna selekcja jakościowa materiałów publikowanych w roczniku przyczyniła się w rezultacie do krystalizacji podstaw epistemologicznych i metodologicznych europejskiej „szkoły choreologicznej”, której jednym z czołowych reprezentantów jest R. Lange. Warto więc gorąco zachęcić wszystkich Czytelników zainteresowanych naukową problematyką tańca do lektury „Dance Studies”, zwłaszcza że komplet dwudziestu tomów tego rocznika dostępny jest również w kilku bibliotekach akademickich w Polsce.

Dariusz Kubinowski

Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia, red. J. Mucha, W. Olzewski, Toruń 1997, ss. 328.

Opracowań dotyczących Europy pojawia się wiele, również w naszej dyscyplinie. Problematyka europejska przestaje bowiem być domeną historyków i politologów (obecnie ich optyka dominuje), ale zaczyna interesować etnologów, wśród nich badaczy identyfikujących się z powstającą u nas antropologią kulturową. Świadczą o tym ostatnie konferencje naukowe: „The Task of Ethnology/Cultural Anthropology in Unifying Europe” (Poznań, listopad 1996), „Structuring of Identities in 20th Century Europe: East/West Convergencies and Divergencies” (Konstancin – Jeziorna, listopad 1997) oraz „Cultural Problems of Europe at the 20th Century” (Bachotek, listopad 1996). Większość referatów wygłoszonych na ostatniej z nich uwzględniono w tomie *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*. Opracowanie to zasługuje na uwagę, chociaż skłania do uwag krytycznych.

Publikacja zawiera czternaście artykułów, ujętych w cztery partie: „Jedna Europa czy dwie Europy”, „Wielokulturowość na Zachodzie, wielokulturowość na Wschodzie”, „Migracje a tożsamość narodowa”, „Badania empiryczne nad tożsamościami narodowymi: wielość konceptualizacji i metodologii”. Pod względem zakresu problematyki niniejszy tom prezentuje się raczej okazale. Całość poprzedzona została wprowadzeniem pod wymagającym tytułem „Dylematy tożsamości głównym problemem kulturowym Europy?” Jest ono jednak tylko streszczeniem poszczególnych rozdziałów, wbrew przewrotnej deklaracji jego autorów, że nim właśnie nie jest (s. 6).

Konfiguracja zaprezentowanych dylematów tożsamościowych w Europie usztywniona została wizją politycznego jej podziału na Wschód i Zachód, który w jednym tekście znalazł przedłużenie w dualnym podziale: „swoi” i „obcy” (w istocie nazbyt wyeksponowany wymiar analizy). Dylematy tożsamości europejskich, szczególnie w okresie milenijnego przelomu, posiadają wiele wymiarów – od trwałości identyfikacji lokalnej (niekiedy regionalnej), przez rysujący się kryzys identyfikacji narodowej, do niewiele znaczącej przynależności do „globalnej wioski” – zdecydowanie ponadeuropejskiej. Tylko w tożsamościach mieszkańców wschodniej Europy można dostrzec wiele odcieni – w wielu krajach posowieckich, Polska i Czechy to już bardziej „Zachód”, a w istnieniu jednolitej tożsamości zachodnioeuropejskiej należy wątpić (poza elitami). Inaczej wygląda to zjawisko w Skandynawii („nordyckość” a „europejskość”), inaczej w Niemczech lub we Francji, jeszcze inaczej u mieszkańców peryferii śródziemnomorskich, gdzie identyfikacja proeuropejska jest wciąż słaba, a sfera „eurofobii” znaczna.

Na tle całości korzystnie prezentują się głównie opracowania dotyczące Asyryjczyków w Szwecji M. Abdalli (choć zapominano w nim o świecie kobiet), proeuropejskiego klimatu podręczników francuskich (T. Nicolaidis), „wieloletniego kompleksu współczesnej kultury rosyjskiej” (S. Czerwonnaja). Walory analityczne i klarowność argumentacji wyróżniają też opracowanie T. Faista na temat imigrantów, chociaż wybór literatury brytyjskiej zdaje się być przypadkowy. Na uwagę zasługuje również artykuł K. Szymańskiej o cudzoziemcach w Polsce, coraz bardziej widocznych w naszym życiu społecznym. Jednakże i w tym opracowaniu pojawiło

się kilka splotów i pochopnych uwag, które wynikają z niedostatków analizy, jak np. teza o powszechnej ksenofobii Polaków (ta ujawnia się w niektórych grupach naszego społeczeństwa, jest zjawiskiem niejednorodnym i dość zmiennym). Pojawiające się futurystyczne wizje też do udanych nie należą. W artykule S. Czerwonnej razi schematyzm tezy o nieuchronnym rozpadzie Federacji Rosyjskiej pod wpływem ruchów etnicznych; w tekście W. Olszewskiego, z kolei, nie można się zgodzić z prognozowaniem sytuacji etnicznej na byłych polskich kresach. W tytułach paru opracowań znalazły się również potoczne zwroty, a w tekstach przenośnie i ozdobniki, traktowane tak, jakby miały własną moc analityczną (s. 25, 71, 133).

Skądinąd wiele informacji zawartych w recenzowanej pracy zaskakuje, chociaż trudno się z nimi nie zgodzić. Zaliczyłbym do nich m.in. przykład o podręcznikach francuskich, w których treści narodowe zostają powoli podporządkowywane „europejskim”, wniosek o kryzysie identyfikacji narodowej młodzieży austriackiej (J. Langer), wreszcie dyskusyjną już wizję alternatywy powszechnej globalizacji w postaci odżywającego korporatyizmu (B. van Steenberghe). Właśnie w tym zakresie znaczenie niniejszej pracy wydaje mi się istotne: ukazuje ona szerokie spektrum współczesnych procesów społeczno-kulturowych, niekiedy zasadniczo odmiennych w poszczególnych strefach europejskich, pomimo iż specyfika dylematów wschodnioeuropejskich nie została uwzględniona w stopniu zadowalającym (szkoda, że zabrakło komentarza redaktorów w tej właśnie sprawie). Natomiast artykuły kilku autorów nie wnoszą wiele nowego do rozumienia całości, gdyż są to jedynie przedruki wcześniejszych prac. Zawodzi również kompozycja niektórych opracowań, np. wnioskowanie jedynie na podstawie jednostkowych faktów, w jednym przypadku przerost zbędnych informacji statystycznych, mało zasadne, chociaż dość poważne prezentowanie kwestii tożsamościowych sprzed tysiącleci (!). Dostrzega się też uproszczone, nie zawsze precyzyjne argumentacji, jak np. podanie informacji o późnych narodzinach antropologii Europy. Ta wszakże nie wyłoniła się z pracą *The Anthropology of Europe* (1994), lecz jej rodowód jest wcześniejszy, co najmniej o dwadzieścia lat (prace J. Davisa, J. Boissevainia i in.).

Niedostatków nie brakuje również np. w artykule P. Kivisto o kontrowersyjnym tytule *Wielokulturowość jako czynnik kształtujący tożsamość narodową (?) w dzisiejszej Europie Zachodniej*. Przede wszystkim zawodzi uwzględniona w nim literatura, w której na próżno szukać klasycznych już prac: *The Case for Intercultural Education* (A. Perotti, 1994), *The Concept of a Multicultural Society* (J. Rex, 1985) oraz kilku innych, np.: *Racism and Migration in Western Europe* (red. J. Wrench, J. Solomos, 1993), czy też *Racialized Boundaries* – o czytelnym nachyleniu feministycznym (F. Anthias, N. Yuval-Davis, 1992). Ponadto autorowi zdarzyło się posłużyć dziwnym przykładem w sprawie mapy etnicznej Europy Zachodniej (s. 107). W tym kontekście bowiem zarówno Flamandowie, jak i Walonowie nie mogą być traktowani jako mniejszości narodowe w Belgii. Wprawdzie w Wielkiej Brytanii problemy nowych imigrantów zyskały wymiar szczególnie (również w antropologii), nie jest ona jednakże synekdochą dla całej Europy Zachodniej. W poszczególnych krajach zjawisko występuje w innej skali, odmienne są kierunki napływu ludności (ciążenie powiązań kolonialnych), dotychczasowa polityka imigracyjna, systemy edukacyjne, itp.

Nie brakuje w pracy niedociągnięć technicznych, rzutujących niekiedy na jej wartość merytoryczną. W pierwszej kolejności chodzi tutaj o taką kompozycję artykułów, która polega na sklepaniu cytatów z przypadkowych nieraz wypowiedzi. Ponadto należą do nich: niekonsekwencje w zapisie prac, np. vol. 2, part 2, s. 4-5, niedokładności tytułów prac i nazwisk ich autorów: poprawnie M. Abélès, a nie M. Abele, E. Gellner nie zaś E. Geller (to oczywiście błąd literowy), przypadki niezgodności informacji dotyczących literatury w tekście oraz w spisie bibliografii (V. Tishkov(v) czy W. A. Tyszkow, M. Kymlicka, M. Kymlicky, M. Kymlicki). Spotyka się również pomyłki w tytułach publikacji obojętnych, niekiedy też w tytułach czasopism (np. wymienione „Nations and Nationality” należałoby podać jako „Nations and Nationalism”) itp. Wreszcie, jak to coraz częściej bywa w pracach zbiorowych, typowych błędów literowych, np. „Mac Donaldization” „socjology”, Thomast, Kazachstański, góry Uralu, nie brakuje. Zbędne wydają się skądinąd spolszczenia tytułów w spisie treści, podczas gdy w pracy znajdują się one w wersji obojętnej, a posiadają jedynie streszczenie w języku polskim (pięć przypadków).

Słabo uzasadnione jest również cytowanie tekstów, które dopiero w tym tomie ujrzały światło dzienne (s. 144).

Wreszcie ostateczna uwaga: „etniczność” to nie jedyne pole, na którym manifestują się współczesne dylematy tożsamościowe mieszkańców Europy.

Takie i podobne potknięcia nie umniejszają jednak wartości pracy i nie psują jej wizerunku. Jawi się ona bowiem jako interesująca, konstruktywna oraz godna uwagi, i taką też jest bezsprzecznie. W nieustającej dyskusji o kontekstach (bardziej precyzyjnie: wymiarach) tożsamości oraz randze problemów towarzyszących badaniom i refleksji nad nimi recenzowany tom artykułów stanowi znaczne osiągnięcie.

Mieczysław Trojan

*Evropský kulturní prostor - jednota v rozmanitosti: Sborník z 10. etnokartografického sympo-
zia.* red. J. Vařeka, M. Holubová, L. Petráňová. Praga 1997, ss. 248, mapki, il.

Miłośnikiem literatury etnograficznej dotyczącej Europy nie wypada obecnie narzekać na brak lektury, gdyż interesujące prace zaczynają się pojawiać z dość znaczną regularnością. Niektóre inicjatywy zmierzają do przypominania klasycznego dorobku, inne do rejestracji zachodzących współcześnie zjawisk, kolejne znów znajdują wyraz w refleksji nad stanem dyscypliny. Recenzowana praca mieści się zasadniczo w ostatnim nurcie. Ukazała się ona w formie specjalnego suplementu do czasopisma „Český Lid” jako pokłosie dziesiątej konferencji etnokartograficznej, która miała miejsce w Třešć w dniach 25-29.03.1997 roku. Tytuł jej nawiązuje do jednego ze sloganów współczesnej wielokulturowości – jedność w różnorodności („Unity in Diversity”, „Einheit in Vielfalt”).

Chociaż publikacja zawiera kilka artykułów, które z kartografią etnograficzną mają niezbyt wiele wspólnego – gdyż są to studia ściśle historyczne, poświęcone głównie budownictwu w Czechach – całość prezentuje się dobrze. W książce znajdują się opracowania w trzech językach: angielskim, niemieckim, czeskim i są to zwykle teksty krótkie, raczej sprawozdawcze. Autorom i redaktorom udało się ukazać – w sposób mniej lub bardziej zamierzony – kondycję europejskiej „etnokartografii” w jej obecnym stanie. W kilku artykułach dość rygorystycznie trzymano się zarysowanego w tytule problemu, co nie zawsze było korzystne, niekiedy też autorzy dostrzegalnie rozminęli się z celem zawartym w tytułach artykułów. Niektóre informacje okazały się nie tylko interesujące, ale również zaskakujące dla polskiego czytelnika. Zaliczyłbym do nich chociażby: wiadomość o postępach słowackiej etnografii w kartografowaniu kultury ludowej własnej mniejszości na Węgrzech (P. Slavkovský), tworzeniu centrów dokumentacji komputerowej – na przykład w odległej Nicei (T. Schippers), rozważania... na temat zupy w środkowej Europie (E. Kisbán), a nawet tezę M. Heinza o zapominaniu o Cyganach w ujęciach kartograficznych.

W całym tomie zaskakuje nas stosunkowo duży rozrzut zainteresowań, podejść badawczych i propozycji warsztatowych. Jedni badacze dążą do modernizowania refleksji nad dyfuzją, zdecydowanie nawiązując do instrumentarium klasycznej orientacji „Kulturraumforschung” (Z. Klodnicki), niektórzy poczynili interesujące eksperymenty w zakresie (jedno) tematycznych studiów porównawczych (L. Petráňová, S. Kovačevičova), jeszcze inni dążyli do spożytkowania rezultatów opracowań atlasowych w próbach regionalizacji. Reprezentanci kolejnej grupy gotowi są natomiast przekraczać dotychczasowe granice, badając np. euroregiony (H. L. Cox, J. van der Kooi), trasy pielgrzymek (G. Barna) czy też procesy etniczne w strefach pogranicznych (J. Liszka). Część inicjatyw została wyraźnie nakierowana na zjawiska współczesne, niekiedy całkiem ciekawe, jak np. agroturystyka (A. Schrutka-Rechtenstamm), wprowadzanie technik multimedialnych do etnokartografii (T. Schippers), konstruowanie nowych symboli narodowych w Macedonii (D. Schell).

Dla mnie bardzo interesujące są np. próby wprowadzenia nowych pomysłów i inspirowania nimi dość tradycyjnego środowiska etnokartografów europejskich: dzisiaj nie wiemy jeszcze z jakim skutkiem. Chodzi głównie o adaptowanie terminu „tożsamość”, który pojawił się w tytułach aż czterech artykułów („identity”). Z jednej strony zabiegi te muszą cieszyć, z drugiej zaś dostarczają kolejnych przykładów w sprawie nadużywania „atrakcyjnych” pomysłów w etnologii europejskiej oraz funkcjonowania w jej obrębie swoistych mód. W jednym przypadku stało się to nawet podstawą do dość zabawnej rozbieżności między tematem (znaczenie jednego z atlasów w kształtowaniu się europejskiej tożsamości) a treścią artykułu (historia kartografii etnograficznej na Słowacji). Dziś jednak, kiedy o mentalnych mapach pisze się częściej niż o klasycznych kartogramach, ten kierunek poszukiwań należy uznać za sensowny i konieczny.

Niniejszy tom, podobnie jak ostatnia – jedenasta już konferencja „International European Ethnographic Working Group”, która miała miejsce jesienią 1998 w polskim Cieszynie (z udziałem badaczy z ośmiu krajów) dowodzi, że tożsamość europejskiej etnokartografii została w istotnym stopniu nadwątlona, ale o głębszym kryzysie nie można na szczęście mówić. Z wielu wypowiedzi wynika, mniej lub bardziej bezpośrednio, że w najbliższych latach należy się spodziewać głównie wzmożonej refleksji metodologicznej. W związku z tym zaczynają się już pojawiać wcale cenne pomysły, których realizacja – z pewnością niełatwa – pozwoli być może na sensowną modernizację kartografii etnograficznej. Dotyczy to zarówno poszczególnych krajów, całej Europy oraz inicjatywy „atlasu etnograficznego ziem słowiańskich”.

Pomimo dostrzegalnych niedostatków, niekiedy splotów, zdarzających się tu i ówdzie pomyłek literowych, praca jest bezsprzecznie ciekawa oraz wyjątkowo konstruktywna. Potrzebę takiego opracowania odczuwało się ostatnio bardzo wyraźnie. Należy więc pogratulować J. Vařece, który posiada w Polsce licznych przyjaciół oraz jego współpracownikom z Ústav pro Etnografii a Folkloristiku Akademie Věd w Pradze, wkładu w rozwijanie tej ważnej dla naszej dyscypliny sfery studiów. Recenzowana praca *Evropský kulturní prostor – jednota v rozmanitosti* przyczynia się bowiem istotnie do postępu w tym zakresie.

Mieczysław Trojan

Halina Grzymała-Moszczyńska, Ewa Nowicka, *Goście i gospodarze. Problem adaptacji kulturowej w obozach dla uchodźców oraz ościągających je społecznościach lokalnych*. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 1998, ss. 190.

Po latach konieczności wertowania wyłącznie biuletynów prawniczych, codziennej prasy i mozolnego wypisywania spomiędzy książkowych wierszy wzmianek na temat zagadnienia uchodźstwa, polski czytelnik doczekał się nareszcie pierwszego swego rodzaju kompendium wiedzy na ten coraz bardziej aktualny dziś temat. Historia najnowsza polskiej demokracji to zaledwie ostatnie dziesięć lat. Do końca lat osiemdziesiątych byliśmy bezsprzecznie krajem emitującym w świat setki tysięcy ludzi poszukujących swojego nowego miejsca, słynących ze znanej tylko naszym wschodnim towarzyszom pomysłowości w sposobach ubiegania się o azyl. Stany Zjednoczone Ameryki, Australia i tzw. Europa Zachodnia, to nadal jeszcze bardzo atrakcyjne miejsca dla polskich obywateli. Według cytowanych przez autorów danych GUS-u w roku 1997 z Polski wyjechało na stałe 12 000 osób. Dane te nie uwzględniają wszakże liczby składanych przez Polaków wniosków o wize emigracyjne, jaka wpływa rokrocznie np. do Ambasady Stanów Zjednoczonych. Powszechnie wiadomo, że znacznie przewyższa ona liczbę wydawanych decyzji pozytywnych. Po roku 1989 nastąpił jednak niezwykle przełom w systemie funkcjonowania naszego państwa na arenie międzynarodowej. Od tego momentu przyłączyliśmy bowiem do grupy społeczeństw funkcjonujących według zasad demokracji i wolnorynkowej gospodarki, stając się tym samym potencjalnym miejscem ubiegania się o azyl tych, którzy do takich zasad dostępu nie mają. Jak ukazują przytoczone w opracowaniu dane, jest to na razie

jeszcze w Polsce problem raczej teoretyczny. Rzeczywistym pasem granicznym „świata zachodu” staniemy się jednak po wstąpieniu do Unii Europejskiej.

O tym między innymi, jak nasze społeczeństwo postrzega dziś cudzoziemca właśnie w roli swojego „gościa” i jak skonstruowany jest dzisiejszy kanon polskości, opowiada omawiana przede mnie książka.

Obok rezultatów badań przeprowadzonych w latach 1995-1996 na temat „społecznego standardu stosunku do inności etnicznej” obowiązującego wśród Polaków oraz przedstawienia podstawowych informacji prawnych dotyczących cudzoziemców w ustawodawstwie polskim i międzynarodowym, autorkom, jak pisze H. Grzymała-Moszczyńska, przyświecał jeszcze jeden cel – aby zebrana w opracowaniu wiedzę mogli „wykorzystać ci wszyscy, którzy w swojej pracy zawodowej stykają się z uchodźcami”.

Książkę można podzielić niejako na trzy różniące się, także autorstwem, części. Część prawniczą, socjologiczno-antropologiczną i psychologiczną. Pierwsza, którą można by nazwać ze względu na swój charakter także formalno-prawną, jest ogólnym wstępem autorek, zapowiadającym treść, jaką czytelnik znajdzie w opracowaniu. Przedstawia także miejsca, cele i narzędzia przeprowadzonych badań. Część tę uzupełnia rozdział pierwszy, autorstwa Ewy Nowickiej i Sławomira Łozińskiego, gdzie obok rozważania nad funkcjonującą w naszym społeczeństwie definicją pojęcia „cudzoziemiec” i „uchodźca, azylant”, możemy znaleźć szczegółowe dane statystyczne i krótką historię regulacji prawnych dotyczących cudzoziemców w Polsce, na tle konwencji przyjętych w Europie po roku 1949. Zamieszczono tam również szacunki co do nielegalnego napływu imigrantów i dane o przestępczości cudzoziemców w Polsce. Tyle informacji natury prawnej.

Kolejne dwa rozdziały (II i III) autorstwa Ewy Nowickiej to przedstawienie rezultatów konkretnych już badań przeprowadzonych w ostatnich latach w społeczeństwie polskim na temat naszego postrzegania „obcych”. Te, jak określiła sama autorka od lat zajmująca się tematyką tolerancji, „obserwacje porównawcze” wzbogacone zostały o analizę nowego w polskim społeczeństwie problemu – postrzegania i współistnienia Polaków z osiedlającymi się w Polsce uchodźcami. „Opracowanie wyników zebranych w trakcie kilkuletnich badań nad adaptacją uchodźców w Polsce i adaptacją Polaków, tj. poszczególnych społeczności lokalnych i urzędów administracji państwowej do uchodźców, ma na celu zarysowanie siatki problemów, które z różnym stopniem pilności wymagać będą rozwiązania”. Omówiony został bardzo dokładnie dobór próby i sposób przeprowadzania badań, a także, co wydaje mi się niezwykle istotne, dyktans, jaki należy zachować wobec rezultatów wszelkich badań dotyczących świata normatywnego jednostki. Postawa deklarowana to niekoniecznie bowiem rzeczywista „osobowość” badanego. Podkreślam tę właśnie uwagę autorki, gdyż stwierdzenie to nie należy do zbyt popularnych w świecie oczekującym maksymalnej wydajności wszelkich badań opinii publicznej. Tak, jakby zapomniano, iż nie tak łatwo jest otwarcie, publicznie przyznać się, że się jest np. zagorzałym rasistą. Ewa Nowicka ujęła to w sposób bardziej elegancki, mówiąc o „możliwości celowego fałszowania treści przez odpowiadającego podawania wypowiedzi «o normie obowiązującej» za wypowiedź «o własnych postawach»”.

W rozdziale trzecim poświęconym postawom młodzieży wobec cudzoziemców autorka poświęciła także miejsce na krótką polemikę z przyjętą przez nauki społeczne hipotezą, iż kontakt z innością wpływa dodatnio na przyjmowaną wobec niej postawę. Zaznaczyła konieczność uwzględnienia „gotowości poznawczej” i charakteru kontaktu przy każdorazowym rozpatrywaniu tego typu zależności.

Trzecią wyróżnioną przeze mnie częścią są ostatnie rozdziały książki autorstwa Haliny Grzymały-Moszczyńskiej. Poświęcone są omówieniu sytuacji, jaką jest uchodźstwo w jego aspekcie psychologicznym. Temat ten pomijany, a często nawet bagatelizowany i traktowany przez lobby urzędnicze jako nieistotny, jest zdaniem autorki niezbędnym elementem analizy tak złożonego zjawiska, jakim jest uchodźstwo. Sytuacja wymuszonej akulturacji, konieczność życia w swoistym zawieszeniu społeczno-kulturowym, wreszcie konstruowanie zupełnie nowej tożsamości na wygnaniu i ograniczone pole podejmowania decyzji co do swojej przyszłości, to tylko niektóre z wymienianych przez autorkę zjawisk związanych z „procesem stawania się

i bycia uchodźcą". Podkreśla ona, że są to czynniki, obok sytuacji prawnej i ekonomicznej, mające ogromny wpływ na funkcjonowanie jednostki na uchodźstwie. Przedstawiony jest także zarys pojawiających się w sytuacji uchodźstwa sposobów akulturacji. Autorka zapoznaje czytelników z takimi pojęciami, jak, między innymi, szok kulturowy, według koncepcji antropologa Kalvero Oberga, oraz ze specyficą faz procesu adaptacji, według P. S. Adlera, definiującego model szoku kulturowego jako pięciostopniowy proces edukacyjno-rozwojowy. Wydaje mi się, iż w rozdziałach tych brakuje jednak wyraźnego zaakcentowania konieczności dokładnego poznania zaplecza kulturowego uchodźcy. To właśnie wyjściowy system normatywny i modele zachowań są matrycą w konstruowaniu wszelkich interpretacji rzeczywistości przez uchodźcę i jego sposobu radzenia sobie z nowymi realiami. Znajomość „kultury wyjścia” uchodźcy jest zatem niezwykle ważna przy próbach nawiązywania dialogu z azyłantem. Fakt ten, może oczywisty dla „wtajemniczonego”, nie jest, jak myślę, łatwy do wyłowienia z omawianej przeze mnie lektury, i zwłaszcza dla czytelnika, nie zaangażowanego bezpośrednio w badania nad kulturowym zróżnicowaniem.

Jedna rzecz, która natomiast zwróciła szczególnie moją uwagę i wprawiła mnie w stan swobodnej zadumy to fakt, iż w polskojęzycznej literaturze fachowej, jak podaje autorka, „nie ma opracowań badań psychologicznych poświęconych uchodźcom”. Fakt ten zadziwił mnie, przyznam, znacznie bardziej niż referowane w książce rezultaty badań. W rozdziale VI zamieszczone są dane z przeprowadzonych przez autorkę wywiadów wśród mieszkańców wybranych polskich ośrodków uchodźstwa.

W aneksie zamieszczono wzory ankiet zastosowane przez autorów. Ciekawym rozwiązaniem jednej z nich, jest ułożona w metryczce tabela odnotowująca stopień religijności respondenta. „Gość w dom – Bóg w dom” nasuwa się znane polskie powiedzenie. Nie znaleziono jednak specjalnych zależności między deklarowanymi postawami wobec „obcych” a stosunkiem ankietowanych do wiary.

Jak zatem przedstawia się przysłowiowa „polska gościnność”? Zainteresowanych odsyłam do lektury będącej swoistą „jaskółką” z zakresu publikacji na temat uchodźstwa, jakie ukazały się dotychczas na polskim rynku wydawniczym.

Agnieszka Oleśkiewicz-Popiel

Szkice z socjologii medycyny, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, M. Ogryzko-Wiewiórska, W. Piątkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, ss. 238.

Szkice z socjologii medycyny są pracą zbiorową, która w zamierzeniu jej redaktorów ma być prezentacją wybranych kierunków badań socjologów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz współpracujących z nimi badaczy z innych polskich uczelni w dziedzinie socjologii medycyny. Jest to subdyscyplina nie w pełni ukształtowana, stąd nadal poszukująca swej przedmiotowej i metodologicznej tożsamości. Zawarte w tomie artykuły dotyczą dwóch spośród jej różnych nurtów – socjologii tzw. lecznictwa niemedycznego oraz tanatosocjologii. Pierwszy z obszarów może budzić szczególne zainteresowanie etnologów, co najmniej z dwóch przyczyn. Badania nad kulturowymi aspektami zdrowia i choroby oraz tradycyjnymi przekonaniami i praktykami leczniczymi mają w niej już długą historię, drogą swoistej ewolucji wyodrębniły się pod postacią etnomedycyny lub antropologii medycznej. Drugi z powodów ma charakter znacznie ogólniejszy. Jesteśmy dziś świadkami wzrastającego, jak się wydaje, zainteresowania niekonwencjonalnymi metodami leczenia i to pochodzącymi z różnych obszarów kulturowych: co więcej zainteresowanie to obejmuje różne kręgi społeczne współczesnych społeczeństw. W Polsce, jak wynika z przywołanych w książce badań CBOS, w 1991 roku sprawami lecznictwa praktykowanego poza medycynę oficjalną, w większym lub mniejszym stopniu, interesowała się ponad połowa dorosłych Polaków. Ta sfera lecznictwa jest więc fenomenem ogólnospołecznym.

Charakter wprowadzający do dyskusji o pozaakademickiej medycynie, stanie badań i teorii w tym zakresie ma artykuł W. Piątkowskiego. *W stronę socjologii lecznictwa niemedycznego*.

Przegląd wybranych propozycji badawczych. Autor formułuje w nim m.in. postulat koniecznej interdyscyplinarności w podejściu do analizowanych zjawisk, zwłaszcza społeczno-kulturowego kontekstu „innej medycyny” – obok socjologii ważną rolę przypisuje antropologii kulturowej i psychologii. Dostrzega dwie istotne przeszkody w rozwoju tej dziedziny badań – kłopoty z ujednoczeniem nazewnictwa dla metod i technik leczenia, odrzucanych lub przyjmowanych z wyraźną rezerwą przez oficjalną medycynę oraz negowanie przez tę ostatnią istnienia zjawisk i pojęć wyjaśniających działania terapeutyczne podejmowane poza jej obrębem. Ostatecznych rozstrzygnięć w tym pierwszym zakresie, czego domaga się autor, nie ma i chyba być nie może. Terminy używane dotąd, często synonimicznie, m.in. lecznictwo (lub medycyna) nieoficjalne, niekonwencjonalne, alternatywne, komplementarne, niemedycezne wskazują w gruncie rzeczy na wielowymiarowość i kontekstowość zjawiska, także historycznie zmieniające się do niego podejście. Krytykę od lat postulowanego przez W. Piątkowskiego terminu „lecznictwo niemedycezne” podejmuje D. Penkala-Gawęcka w opracowaniu *Badania etnologiczne nad medycyną komplementarną*. To drugie pojęcie jest, jej zdaniem, bardziej adekwatne, gdyż wskazuje na jej charakter uzupełniającej (nie alternatywnej) w stosunku do medycyny oficjalnej. W obu przypadkach wątpliwości pozostają. Pierwszy z terminów – „lecznictwo niemedycezne” jest i niezręczny i sprzeczny wewnątrznie, w końcu medycyna to ogólnie „sztuka leczenia” (czy tylko ciała czy także ducha to już inna sprawa). Nazwa „medycyna komplementarna” byłaby terminem możliwym do przyjęcia, gdyby zawsze taką była, w rzeczywistości, w wielu sytuacjach, jest jednak alternatywną. D. Penkala-Gawęcka słusznie podkreśla, iż perspektywy „etnologiczna” i „socjologiczna” dopełniają się wzajemnie, choć różnie rozkładają akcenty w analizie zjawiska zdrowia i choroby.

Pozostałe artykuły podejmują już bardziej szczegółową problematykę. Rolą religii w działaniach prozdrowotnych i leczniczych (uzdrawiających) zajmuje się M. Libiszowska-Żółtkowska, *Religia w trosce o zdrowie. Wybrane zagadnienia z pogranicza socjologii medycyny i socjologii religii*. Możliwość przezwyciężenia choroby poprzez wiarę i religijne praktyki jest obecna chyba we wszystkich doktrynach teologicznych. Autorkę interesują zwłaszcza reprezentowane przez współczesne kościoły chrześcijańskie, w szczególności katolicki, J. Jeszke, *Historyczne źródła współczesnych nurtów lecznictwa niemedyceznego i ich społecznej akceptacji*, pochodzenia praktyk terapeutycznych stosowanych w dzisiejszej „innej medycynie” poszukuje w czterech różnych źródłach: 1. XIX-wiecznej medycynie akademickiej (homeopatia, mesmeryzm), 2. lecznictwie wywodzącym się z nurtu plebejskiego (zwłaszcza wodolecznictwie), 3. tzw. lecznictwie ludowym (chłopskim), 4. lecznictwie „etnicznym”, rozwijającym się w kulturach pozaeuropejskich. Do perspektywy historycznej sięgają również dwie kolejne autorki – B. Płonka-Syroka, *Postawy lekarzy polskich generacji 1830-1859 wobec homeopatii i ich społeczne uwarunkowanie* oraz A. Borysiewicz, *Znaczenie elementów taumaturgicznych w lecznictwie ludowym i w wybranych doktrynach medycyny akademickiej*. Ten drugi artykuł podejmuje zwłaszcza kwestię roli przekonania i praktyk magicznych w dawnym lecznictwie. Część pierwszą książki zamyka tekst M. Komorskiej, *Lecznictwo niemedycezne w rehabilitacji młodzieży niepełnosprawnej. Analiza socjologiczna pamiętników*.

Część druga *Szkiców z socjologii medycyny* jest w całości poświęcona wybranym zagadnieniom tanatosocjologii. Śmierć jest wpisana w losy każdego z nas, ale nieuniknioność i tajemniczość śmierci w zmienny, warunkowany kulturowo sposób określała postawy wobec niej na przestrzeni dziejów. W fundamentalnym dziele *Człowiek i śmierć*, P. Arieś zdokumentował tę ewolucyjność; jej bieguny to „śmierć oswojona” i „śmierć na opak”. Pierwsza była wyrazem m.in. poczucia ciągłości egzystencji i przynależności do „innych”, druga, której początki sięgają XIX w., indywidualizacji życia i segmentacji kultury. W tej drugiej rolę wspólnoty przejmuje medycyna. Zawarte w tomie artykuły podejmują różne społeczne i kulturowe aspekty zjawiska umierania i śmierci. Rozważanie M. Libiszowskiej-Żółtkowskiej, *Religia wobec fenomenu śmierci. Wierzenia i postawy*, koncentruje się przede wszystkim wokół zagadnienia wpływu, jaki wywierają wyobrażenia eschatologiczne w różnych systemach religijnych na ludzkie zachowania. Pięć pozostałych opracowań jest już mocno osadzona w realiach empirycznych, głównie Polski lat 90. Zbiór tworzą artykuły: M. Ogryzko-Wiewiórowskiej, *Komunikowanie o umieraniu i śmierci*

w warunkach oddziału szpitalnego; I. Drozd, *Samobójstwo a rodzina*; T. Poklepy, *Hospicjum jako teatr*; B. Muraczyńskiej, *Stres zawodowy w opiece paliatywnej – przegląd badań* oraz M. Komorskiej, *Postawy wobec śmierci – wybrane zagadnienia*.

Już sam tytuł omawianej książki – *Szkice z...* wskazuje na to, iż celem nie jest systematyczny wykład, niemniej jednak podejmuje ona w interesujący sposób poruszane kwestie, a są one przecież elementem naszej codzienności.

Jacek Bednarski

Folklorystyka na przełomie wieków, red. K. D. Kadłubiec, Cieszyn 1999, ss. 367.

Współczesna folklorystyka to dyscyplina otwarta i nieustannie poszukująca, zakorzeniona w etnologii, coraz częściej swoimi badaniami nad folklorem, mechanizmami jego funkcjonowania w kulturze i tym podobnymi zagadnieniami wkracza na teren wielu pokrewnych sobie dziedzin nauki: socjologii, demografii, psychologii, kulturoznawstwa, religioznawstwa i innych. Dowodem na to są publikacje z zakresu folklorystyki z ostatnich lat, ukazujące tę dyscyplinę jako dziedzinę świadomą ważności pytań o swoją istotę i odrębność, o przedmiot badań i różne jego zakresy i świadomą swą dojrzałości w procesie udzielania odpowiedzi na te pytania. Do takich publikacji można zaliczyć niewątpliwie książkę *Folklorystyka na przełomie wieków*, która pod redakcją K. D. Kadłubca ukazała się w 1999 roku w Cieszynie.

Ta obszerna praca zbiorowa (zawiera artykuły napisane aż przez 32 autorów) jest pokłosiem dwóch międzynarodowych konferencji, jakie zorganizował Zakład Folklorystyki Ogólnej i Stosowanej Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Pierwsza poświęcona była „Folklorystyce w kontekście nauk humanistycznych” (20-21.11.1996), a druga „Współczesnej komunikacji folklorystycznej” (19-20.11.1997).

W książce tej autorzy, licznie reprezentujący Śląsk Cieszyński, inne regiony Polski, Zaolzia, ośrodki naukowe na Słowacji – w Nitrze i Bratysławie, prezentują przede wszystkim współczesne problemy z zakresu folklorystyki. Opracowania zawarte w tej publikacji są różnorodne: o profilu teoretycznym i, jak określili to K. D. Kadłubiec we wprowadzeniu, pragmatycznym. Nawiązują do rozlicznych dziedzin wiedzy o kulturze: nauki o literaturze, języku, religii, teatrze i w dużej części muzyki.

Chociaż w książce nie wyodrębniono części, czy działów obejmujących względnie jednorodne zagadnienia (zabieg ten na pewno uczyniłby konstrukcję książki bardziej przejrzystą), teksty tworzące całość układają się w pewne ogólniejsze kategorie, cykle tematyczne uporządkowane według określonych kierunków poszukiwań folklorystycznych.

Pierwszy cykl artykułów dotyczy dylematów metodologiczno-teoretycznych współczesnej folklorystyki i rozpoczyna się rozważaniami na temat metodologicznych aspektów tej dziedziny w kontekście jej interdyscyplinarności, a przede wszystkim różnych zakresów rozumienia terminu folklor (K. D. Kadłubiec). Tu też zawierają się refleksje nad klasyfikacją kultur w aspekcie jej dwóch przeciwstawnych systemów: oralnym i cyrograficznym (E. Kosowska).

Inną kwestią poruszoną w tej zbiorowej pracy są związki badań etnologicznych z demograficzno-socjologicznymi, które to związki wynikają ze wspólnego dla etnologa i socjologa krajobrazu kulturowego (E. Kania). Nie zabrakło w tej części refleksji na nieustannie aktualny temat ekologii i ekologii, i w tym kontekście wizerunku folkloru jako nieformalnej edukacji środowiskowej (M. A. Lukowska). Mówi się tu także o roli folklorystyki na przełomie stuleci i na przełomie dyscyplin, kiedy folklorystyka staje wobec wymogów powszechnej interdyscyplinarności (Z. Profantová). Znajdziemy w tej części również odpowiedzi na pytanie, jak wyglądają współczesne sytuacje wykonawcze, użyteczne zwłaszcza przy analizie pragmatycznej tekstów folkloru (J. Ługowska). Do tego cyklu opracowań można zaliczyć również refleksje nawiązujące do teorii komunikacji: szkic poświęcony folklorowej komunikacji diadycznej, komunikacji „o dwóch twarzach”, której podstawą jest nadawca i odbiorca komunikatu (A. Brzozowska-

Krajka); refleksję na temat roli patrzenia i widzenia w sytuacji komunikacyjnej (P. Kowalski); głos w kwestii sporu, czy zasadne jest włączanie wątków kultury ludowej w obszar masowo konsumowanej rozrywki na przykładzie płyty G. Ciechowskiego „oj DADA na” (A. Kunce, B. Wesolek) oraz opracowanie na temat usytuowania komunikacji folklorystycznej w kontekście edukacji wielokulturowej, aktualnej problematyki przekazu kulturowego na przykładzie animacji kurpiowskich (M. Samoraj).

Drugi cykl opracowań wyraźnie nawiązuje do badań językoznawczych i literacko-etnologicznych, czego szczególnie interesującą egzemplifikacją są poszukiwania zależności między folklorystyką a tekstem literackim, lingwistyką tekstu i gramatyką (J. Labocha). Inne opracowania z tego zakresu dotyczą utworu literackiego jako przedmiotu zainteresowania folklorysty (J. Ługowska), ideoleksykalnego i gramatycznego aspektu folkloru narracyjnego (J. Bogocz) także refleksje na temat współczesnej problematyki przysłowioznawczej (K. Wrocławski). W cyklu tym mieści się artykuł tego samego autora poświęcony balladzie ludowej w perspektywie badań kulturoznawczych.

W ramach omawianego cyklu znalazła również miejsce interesująca relacja ze słowackich badań na temat związków słownych nazwisk osób i rodzin z nazwami miejscowości (J. Čukan).

Wśród prezentowanych w omawianej książce tekstów znalazły się również takie, które dotyczą badania folkloru w jego kontekście kulturowym, eksponując specyfikę funkcjonowania folkloru w obiegu społecznym, czyli folkloru środowiskowego. Przykładem jest tu artykuł dotyczący folkloru dziecięcego w kontekście folklorotwórczej roli szkoły, ściśle związanej z tworzeniem się specyficznej subkultury uczniowskiej (A. Błaszczak), jak również opracowanie dotyczące nowej kategorii badań etnologicznych, jaką są legendy miejskie, nazywane legendami współczesnymi, mitem współczesnym itp., a wyrastającymi na bazie nowych sytuacji egzystencjalnych, które przyniosła ze sobą cywilizacja miejsko-przemysłowa (D. Czubała).

Pewna część tekstów mieści się w zakresie jednego z najważniejszych nurtów współczesnej folklorystyki, jakim jest rejestrowanie folkloru. Znajdziemy tu refleksje na temat wielkanocnych procesji konnych w Raciborskim (K. Lach), obrzędowości weselnej i jej funkcji magiczno-kreacyjnej (K. Leńska-Bąk), starannie pielęgnowanych tradycji mikołajowych w Łące koło Pszczyny (J. Uchyla-Zroski), ale również opracowania łączące badania empiryczne z konkretnymi teoriami – np. hermeneutyczne spojrzenie na pieśni zyczące zimowe i wiosenne (K. Dadak-Kozicka).

Cykl poświęcony różnym aspektom folkloru muzycznego otwiera refleksja na temat kapel cieszyńskich, tworzących specyficzny kontekst sytuacyjny muzycznego folkloru cieszyńskiego, którego charakter w dużej mierze wyznacza pograniczność Śląska Cieszyńskiego i jego skomplikowane dzieje (A. Wójcik). Dwa artykuły dotyczą współczesnych tendencji w badaniach folkloru muzycznego na Słowacji: pierwszy mówi o aktualnych zmianach w repertuarze słowackiej tanecznej muzyki ludowej (B. Garaj), a drugi o miejscu ludowej pieśni w słowackich programach szkolnych, dosyć skromnie wyposażonych w treści związane z narodowym folklorem (M. Jágerová). Oryginalną problematykę omawia artykuł poświęcony muzycznym tradycjom regionalnym i ludowym w polskim radiu (P. Dahlig). Inne zagadnienia z zakresu wiedzy o folklorze muzycznym omawiane w pracy to kwestie żywotności folkloru polskiego na przykładzie żywotności muzyki ludowej (B. Linette), śpiewy pogrzebowe w Polsce i ich cechy regionalne (P. Dahlig) oraz dwa poziomy wariantowości w folklorze pieśniowym – wariant dialektowo-stylowy i wariantowość sporadyczna w folklorze wschodniosłowiańskim (G. Kutryłowa-Czubała). Cykl ten i całą pracę kończy szkic poświęcony tematyce prac magisterskich o profilu folklorystycznym podejmowany na kierunku wychowanie muzyczne w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie (K. Turek).

Można w tym miejscu postawić pytanie, czy potrzebna jest w recenzji jakiegokolwiek pracy zbiorowej prezentacja jej poszczególnych części (z konieczności ograniczająca się do wyróżnienia ich tytułów czy kluczowych pojęć). W przypadku analizowanej pracy zbiorowej na pewno jest to zabieg potrzebny. Ukazanie tak rozległego spektrum problematyki podejmowanej przez folklorystów pozwala potwierdzić tezę o niezwyklej ekspansji folklorystyki na teren różnorodnych bardziej i mniej pokrewnych sobie dziedzin nauki. To już nie jest wąska specjalizacja

w ramach etnografii, lecz dziedzina wiedzy nawiązująca do rozległego i wieloaspektowego programu nowoczesnej antropologii, nie tracącej ze swojego pola widzenia całościowego kontekstu życia człowieka. Można sądzić, że tak wieloaspektowa i interdyscyplinarna jak przedstawiona praca, jest współczesna folklorystyka. Pomimo, że publikacja nie posiada uporządkowanego prezentowania tekstów według wyraźnie określonego klucza i refleksji podsumowującej, to jednak praca zbiorowa *Folklorystyka na przełomie wieków* zasługuje na uwagę nie tylko etnologów, ale wszystkich badaczy współczesnej kultury.

Józef Budniak

Sztuka ludowa Kujaw. Przeszość i teraźniejszość, red. W. Szkulmowska, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Bydgoszcz 1997, ss. 312, 223 il. czarno-białych, 117 il. barwnych.

Książka jest pierwszą próbą monograficznego opracowania sztuki ludowej Kujaw. Autorzy poszczególnych rozpraw to pracownicy muzeów i placówek naukowych w Toruniu, Poznaniu, Bydgoszczy, Włocławku, Warszawie, Krakowie, Łodzi, Inowrocławiu i Koninie. Artykuły zostały oparte na kwerendach i archiwaliach zbiorów muzealnych, badaniach terenowych oraz na dotychczasowych publikacjach, które niejednokrotnie zostały zweryfikowane i uzupełnione przez przedstawienie zmian, jakie zaszły w ostatnich dziesięcioleciach. Pojęciem sztuki ludowej autorzy obejmują artystyczną twórczość wsi, głównie plastyczną, ale także muzyczną i taneczną służącą zaspokojeniu potrzeb estetycznych ludu. W dziedzinie plastyki to przede wszystkim rzeźba i malarstwo o cechach indywidualnych nadanych przez twórców (zgodnych jednak z lokalną tradycją), rękodzieło artystyczne i plastyka obrzędowa. Na skutek izolacji wsi sztuka ta długo nosiła swoiste piętno odrębności. Musiała zaspokajać gusty odbiorców wiejskich i odpowiadać przyjętym kanonom estetycznym i obyczajowym. Dziś ta sytuacja odeszła w przeszłość. Kultura ludowa zanikła, a sztuka przestała służyć swemu środowisku. Powstaje głównie na zamówienie miast na konkursy, dla muzeów, galerii, sklepów. Odbiega od swych pierwowzorów, jest innym zjawiskiem. Autorzy starali się uchwycić zmiany zachodzące po II wojnie światowej. Książkę wzbogacają liczne ilustracje (ponad 300 fotografii barwnych czarno-białych i rysunków). Podano też przykłady melodii i pieśni. Autorzy próbują wyjaśnić różnice zachodzące między tradycyjną sztuką ludową a „ludowopodobną”. Książka jest w pewnym sensie hołdem złożonym mieszkańcom Kujaw, którzy świadomie kultywują własne lokalne tradycje, przenosząc je we współczesność i tym samym tworzą bazę dla swej regionalnej tożsamości.

Szczegółowe opracowania poprzedza rozdział autorstwa Jana Święcha dotyczący Kujaw jako regionu historyczno-etnograficznego. Artykuł uzupełnia mapa Kujaw i ich subregionów. W związku z tą drugą mapką trzeba nadmienić, że podział nie wypadł na niej całkiem jasno. Nie wiadomo, czy jest to podział trójczłonowy, tj., czy Kujawy Polne znajdują się między Nadwiślańskimi a Czarnymi, czy też przymiotnik Polne odnosi się do Kujaw Nadwiślańskich. Trzeba powiedzieć, że podział ten przedstawia się niejasno także w innych publikacjach wydanych przed laty. W swym artykule *Z zagadnień demograficznych Kujaw* opublikowanym w „Literaturze Ludowej” w 1963 roku, R. Kukier pisze o podziale Kujaw ze stanowiska geograficznego na Czarne czyli Polne o przewodzie czarnoziemiu i Białe – piaszczyste, lesiste, jak np. między Bydgoszczą, Toruniem, Włocławkiem a Dobiegniewem. Podział ten został wprowadzony przez geografą R. Galonę w 1929 roku. Natomiast na mapce opublikowanej w 1975 roku w *Obrzędach i zwyczajach weselnych* Kukier wyodrębnia Kujawy Czarne od Polnych. Kujawy Czarne według tej publikacji to tylko okolice Inowrocławia, Radziejowa i Brześcia Kujawskiego, Kujawy Białe – Nadwiślańskie ciągną się od Bydgoszczy po Dobiegniewo, a Kujawy Polne to odrębna jednostka na zachodnim zapleczu krawędzi dolnej Wisły. W każdym razie terminy Czarne i Białe, zarówno jak i Nadwiślańskie nie mają charakteru lokalnego. Zostały wprowadzone przez geografów, dlatego trudno je wiązać z subregionami kulturowymi. Słusznie więc w dalszym ciągu Święch

do nich nie nawiązuje. Kulturę Kujaw wiąże autor przede wszystkim z Wielkopolską, aczkolwiek nie uważa Kujaw za część Wielkopolski. Podkreśla rolę tożsamości kulturowej w społeczności kujawskiej, która pozwoliła na zachowanie odrębności kulturowej Kujaw jako regionu etnograficznego. Dość szczegółowo omawia stan badań kultury ludowej tego regionu, a także stan muzealnictwa regionalnego. Podkreśla znaczną rolę Muzeum Etnograficznego w Toruniu i Muzeum Kujawskiego we Włocławku oraz Muzeum Jana Kasprowicza w Inowrocławiu w badaniach kultury ludowej Kujaw, wydawaniu publikacji oraz organizowaniu konkursów z zakresu sztuki ludowej. Omawia też fizjografię regionu i historyczne warunki kształtowania się kultury chłopskiej. Podkreśla oddziaływanie takich czynników jak dwór czy obce osadnictwo.

J. Święch opracował również rozdział poświęcony budownictwu. Można mieć zastrzeżenia, czy ta dziedzina kultury zalicza się do sztuki ludowej. Ze względu jednak na liczne elementy zdobnicze w ludowej architekturze, rozdziały poświęcone temu zagadnieniu znajdują się we wszystkich ogólnopolskich opracowaniach poświęconych sztuce ludowej. Szkoda tylko, że w tym opracowaniu brak właśnie danych o zdobnictwie. Autor podkreśla harmonijność krajobrazu kulturowego dawnej wsi, niezakłócanie piękna naturalnego środowiska działalnością człowieka. Omawia typy wsi, zagród i budynków mieszkalnych. Przy omawianiu rozkładu budynków i ich wnętrzy przydałyby się ich plany.

Uzupełnieniem tego rozdziału jest opracowanie pióra E. Kraszewskiej-Sikorskiej poświęcone drewnianej architekturze sakralnej Kujaw. Pisząc o zdobnictwie wnętrza K. Pawłowska przytacza dane z literatury, a także pisze o współczesnych artystkach ludowych, malujących ręcznie wzory kwiatowe na ścianach, i o makatkach papierowych, jak również o twórczyniach pajaków ze słomy, sztucznych kwiatów, o artystkach sypiących wzory piaskiem. Poświęca też uwagę problemowi ludowości wzorów na fajansie włocławskim. Mówiąc o wzorach sypanych piaskiem, autorka ulega pokusie, częściej u badaczy sztuki ludowej, przypisywania motywom „Drzewka życia”, księżycy, słońca archetypicznemu myśleniu magicznemu, „które uległo zapomnieniu”. Tymczasem sama technika sypania piaskiem na naszych ziemiach nie wydaje się czymś archaicznym i chyba trudno wiązać ją z azjatycką mandalą. Ciekawe natomiast są wiadomości o czerpaniu wzorów z kobierców dworskich, a także o wpływie na tę sztukę haftu kujawskiego. Nie wiem, do jak odległej tradycji można nawiązywać wieszane pod sufitem na Zielone Święta ptaszki ze słomy i papieru lub z drewna, o skrzydłach z lupanych deszczulek, które miały symbolizować Ducha Świętego. Te ostatnie znane są w różnych regionach Polski, między innymi na Lubelszczyźnie, gdzie mawiano, że ich wykonawcy nauczyli się strugania takich ptaszków w więzieniach rosyjskich. Jest jednak możliwe, że ta gałąź twórczości, podobnie jak wykonywanie innych ptaszków z drewna, mogła powstać w różnych miejscach niezależnie od siebie. Wnętrzu domu poświęcony jest również rozdział dotyczący meblarstwa, autorstwa Iwony Święch. Ta sama autorka omawia też kowalstwo, plecionkarstwo i garncarstwo.

Bardzo ciekawie przedstawia się artykuł autorstwa A. Błachowskiego dotyczący stroju, w którym autor wykorzystał nieznanne dotąd zbiory zachowane w Rosyjskim Muzeum Etnograficznym w Sankt Petersburgu. Na podstawie klocków drukarskich, znajdujących się w muzeach Torunia i Włocławka, autor dochodzi do wniosku, że najstarsze motywy zdobnicze, funkcjonujące na Kujawach co najmniej od XVIII wieku, odżyły w haftach na strojach kujawskich z lat 30. naszego stulecia. Hałciarki miały się jakoby wzorować na ornamentach z druków na płótnie. W dalszej części opracowania autor omawia krytycznie „typowość” ubiorów, która na podstawie *Stroju kujawskiego w Atlasie Polskich Strojuw Ludowych* stała się wzorcem scenicznych kostiumów zespołów folklorystycznych. Autor wytyka niecisłości w barwnych tablicach zamieszczonych w tej publikacji. Błachowski podaje definicję typowości odzieży zastrzegając, że typowa dla danego regionu jest tylko taka forma, która nie posiada analogii w sąsiednim regionie, chyba że została tam zapożyczona. Z tym stwierdzeniem można by polemizować, gdyż sam autor podaje przykład czerwonej jak i występującej zarówno na Kujawach, jak i w Wielkopolsce lub na Mazowszu, nie tłumacząc, jakimi drogami miałyby przebiegać te zapożyczenia. Jako absolutnie oryginalne kujawskie formy wymienia autor kapelusz piłśniowy czarny o twardej główce rozszerzającej się ku górze, kaftan z półrękawkami, z doszytymi rękawami czerwonymi lub z tkaniny wzorzystej, kiereję sukienną z kapiszonem, sukmanę granatową lub czarną z peleryną i „potrze-

bami”, kobiece czepce białe, haftowane płócienne lub batystowe czy tiulowe, rozłożyste, zwisające z tyłu lub z okrągłym denkiem, owijane wokół głowy zrolowanymi chustkami i nigdy nie mające taśmy do wiązania pod brodą, jak to było w czepcach pałuckich. Za unikatowe, występujące jedynie na Kujawach, autor uważa również fartuchy z czerwonego inlelu zdobione białym haftem. Te jednak występowały tylko w strojach odświętnych końca XIX wieku. Nigdy nie było w typowych strojach kujawskich haftowanych koszul ani gorsetów. Autor stwierdza, że, biorąc pod uwagę fazę stroju kujawskiego i odmiany lokalne, nie możemy stworzyć jednej wzorcowej formy. Za najbardziej klasyczny ludowy strój kujawski autor uznaje ten, który udokumentował Gerson, a opisał Kolberg, a więc odzież z lat 1850-1870. Po 1870 roku w ubiorach zamożniejszych Kujawiaków zaczynają przeważać elementy typowe dla miasta. W tym czasie tradycyjne stroje z dużym wkładem własnej pracy nosi warstwa uboższa. I tu też nie do końca można się zgodzić ze zdaniem autora, gdyż już i te stroje z połowy XIX wieku nosiły cechy ubiorów miejskich, tyle, że z wcześniejszego okresu. Dalej autor szczegółowo omawia zdobnictwo stroju i czynniki na nie oddziałujące, jak pisma kobiece, koronki fabryczne itp. Twierdzi, że praca u podstaw prowadzona w dobie pozytywizmu przez dwory mogła się przyczynić do rozwoju hafciarstwa ludowego na Kujawach w kierunku wzornictwa miejskiego. Bardzo szczegółowo omawia wszystkie części stroju w poszczególnych okresach w odniesieniu do płci i stanu nosicieli. Zwraca też uwagę na trudność w stworzeniu jakiejś modelowej formy stroju ze względu na fazę rozwoju oraz na odmiany lokalne. Przedstawia te odmiany na rysunkach. Uważa, że problematyka strojów kujawskich nie została w pełni omówiona i zasługuje na pełniejszą monografię.

W innym rozdziale Błachowski zajął się dawną rzeźbą. Na wstępie podkreśla, że termin „dawną” określa dzieła powstałe przed 1939 rokiem i wykonane przez rzeźbiarzy, którzy zmarli przed rokiem 1945, ale także tych, którzy urodzili się w wieku XIX, nawet jeśli ich dzieła powstały po II wojnie światowej. Za datę graniczną pomiędzy dawną a współczesną rzeźbą ludową autor uważa rok 1945, gdyż:

1. wojna położyła kres tradycyjnym formom kultury,
2. mecenat powojenny ukierunkowuje ją nawołując do realizacji tematyki świeckiej,
3. inspirując działał nowy pozawiejski rynek zbytu,
4. powstały nowe stereotypy „stylu ludowego”.

Do autentycznie ludowych twórców działających jeszcze dziś autor zalicza ludzi obdarzonych wewnętrzną potrzebą tworzenia, nie przeliczających swej pracy na ziółówki. Obok dawnych świątków, które powróciły do kapliczek po roku 1989 (nie jest prawdą, że wcześniej ich tam nie było, tylko często były wykradane przez „miłośników” sztuki ludowej – T.K.) pojawiają się nowe, zamawiane u miejscowych twórców. Według autora, ludowa religijność stoi na straży sztuki tradycyjnej. Autor zwraca uwagę, że do kujawskiej sztuki ludowej można zaliczyć tylko te rzeźby, o których wiadomo, że powstały na terenie Kujaw, a nie wszystkie, które tam zostały znalezione. Analiza form zachowanych zabytków pozwoliła autorowi wyłonić trzy zasadnicze grupy rzeźb. Do pierwszej należą takie, w których koncepcja rzeźby rozwiązywana jest samodzielnie bez naśladownictwa form stylowych epoki. Twórca dążył do realistycznego ujęcia postaci, ale nie umiał tego osiągnąć. Starał się wysunąć na pierwszy plan elementy pełniące funkcję symboli. Czasem tacy twórcy przez powtarzanie pewnej formy dochodzili do rutyny i tworzyli własny indywidualny styl. Druga grupa – to samoucy, rzeźbiący jednak zawodowo. Do tej grupy należy zaliczyć prace tych twórców, którzy nie starali się opanować kanonów stylowych, lecz kierowali się intuicją. Trzecią grupę, nazywaną przez historyków sztuki barokowo-ludowymi, autor zalicza do autentycznych twórców ludowych. Tworzyli oni na zamówienie parafii lub dworu, i ich egzystencja była związana z wsią. Są to rzeźby z wieku XVII, XVIII i pierwszej połowy XIX. Znajdują się w wielkich kościołach lub w kapliczkach przydrożnych. Dużą grupę stanowią tu figury Matki Boskiej Skępskiej, bardzo popularnej na Kujawach (ale tylko w byłym zaborze rosyjskim), choć miejsce jej kultu leży w ziemi dobrzyńskiej. Po powstaniu styczniowym, gdy na skutek represji władz carskich osłabł ruch pielgrzymkowy do Skępego, zaczęto rzeźbić Matkę Boską Skępską na Kujawach. Autor przypuszcza, że niektóre z figurek o cechach bardzo prymitywnych były rzeźbione przez samych pielgrzymów jako figurki wotywnne. W rozdziale tym autor

przedstawia również biografie kilku artystów, znanych nam z przełomu XIX i XX wieku, których zalicza do grupy drugiej.

Rzeźbie współczesnej poświęcone jest opracowanie Iwony Świąch. Zwraca ona uwagę na trudności w zakwalifikowaniu niektórych twórców. Są tacy, jak Stanisław Zagajewski czy Andrzej Rusocki, których prace odbiegają od kanonów przypisywanych sztuce ludowej. Niektórzy z omawianych twórców swoją biografią są bardziej związani z miastem niż ze wsią. Większość z nich tworzyła na zamówienie muzeów, prywatnych kolekcjonerów. Cepelii, czasem Kościola. Autorka zbija jednak często prezentowany pogląd, że środowisko wiejskie nie aprobuje twórczości swych artystów. Przytacza przykłady zachwyty mieszkańców wsi dla ich rzeźb, a fakt, że rzeźby te nie trafiają do środowiska wiejskiego, tłumaczy ich wysoką ceną. W dalszym ciągu przedstawia biografie i twórczość dwunastu spośród trzydziestu najbardziej znanych i wielokrotnie nagradzanych artystów kujawskich.

Plastykę w obrzędach i zwyczajach mieszkańców wsi kujawskiej omawiają Hubert Czachowski i Krystyna Pawłowska. Na wstępie przedstawiają tło ludowej obrzędowości, jej związek z dawnymi kultami agrarnymi czy zaduszkowymi. Aczkolwiek rekwizyty obrzędowe posiadają walory plastyczne, ich funkcja estetyczna była raczej drugorzędna. Żywoć ich był zwykle krótkotrwały, gdyż wykonywano je ze słomy, papieru. Na pierwszy plan wysuwają się tu rekwizyty związane z obrzędowością zapustną, żywą na Kujawach do dziś. Autorzy mówią o dwóch poziomach działań w tych obrzędach – magicznym i społecznym. Pierwsze przejawiały się w barwnych korowodach zapustnych przebierańców z maskarami zwierzęcymi na czele. Wegetacyjny sens tych działań zachował się w wypowiedzianych tekstach, a także w symbolicznych postaciach wegetacji, jak koza, bocian, koń, niedźwiedź. Symbolikę postaci podkreślają kostiumy zawierające kosmatość, słomę, dzwonki mające odpędzać zło. Akcenty społeczne przejawiają się w zabawie podkoziółkowej. Jednocześnie jednak i tu pojawia się symbolika magiczna w postaci chłopca-golaska lub koziołka, mająca reprezentować płodność. Inne postacie występujące w tych obchodach to tzw. „inni”, żyjący poza społecznością wiejską – przede wszystkim Żydzi i Cyganie, także wędrowni dziad i baba. W latach międzywojennych do obchodów zapustnych przeniknęły postacie z jasełek czy widowisk herodowych, jak anioł, diabeł, śmierć, a także przedstawiciele różnych zawodów, np. kominiarz, fotograf. Autorzy podkreślają rolę Muzeum we Włocławku w podtrzymywaniu tych zwyczajów przez organizowanie przeglądów grup z maskarami zapustnymi, połączonych z przemarszem grup karnawałowych ulicami Włocławka. Wymieniają organizatorów ciekawszych zespołów. Podkreślają też rolę zespołów folklorystycznych w organizowaniu tych imprez.

W dalszym ciągu został omówiony okres wielkanocny, z którym związane są palmy, kołatki, baranki z cukru i gliny, jajka malowane, gaik, który na Kujawach wiązał się jednak z Zielonymi Świętami i był jakby kontaminacją zwyczaju gaikowego z obchodem domów z kogutkiem dyngusowym. W związku z Zielonymi Świętami zostało też omówione „święto Pasterzy”. Sporo miejsca poświęcono rekwizytom żniwarskim i związanym z Bożym Narodzeniem (szopki, choinka), a także elementom plastyki weselnej.

W rozdziale poświęconym zabawkom ludowym Bożena Olszewska omawia różnice występujące w zabawkach wykonanych przez dzieci, dorosłych członków rodziny i artystów ludowych. Między innymi zwraca uwagę na powszechne w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po wojnie drewniane bąki wprawiane w ruch batem. Chłopcy konstruowali też pistolety i różne drewniane narzędzia, dziewczynki wykonywały lalki z gałanków. Pośród zabawek wytwarzanych przez dorosłych członków rodzin do najpowszechniejszych należały wiatraki. Konstruowali oni również kołyski dla lalek, samoloty, „kółka-karuzelki”, konie. Niektórzy specjalizowali się w pewnych wyrobach już za młodu, a w wieku dorosłym zostawali rzeźbiarzami. Omówione też zostały zabawki ceramiczne.

Znalazło się w książce również miejsce dla tańca i muzyki w rozdziałach autorstwa Roderyka Langego i Aleksandra Pawłaka. Autor charakteryzuje Kujawy jako obszar, na którym dominują rytmy mazurkowe (kujawiak, mazurek, oberek), przy czym kujawiak jest tańcem pierwszoplanowym. Podkreśla płynność i harmonię ruchów, charakterystyczną dla tego tańca. Omawia charakterystyczny dla obrzędowości weselnej taniec „chodzony”, w którym drużba jakby pokazuje

pannę młodą zebrany. Autor podkreśla różnicę między kujawiakiem, który stał się tańcem narodowym i był tańczony w salonach, a kujawiakiem wiejskim. Omawia również pozostałe tańce, podaje kinctogramy i nuty. W związku z tańcem został omówiony szczegółowo zwyczaj podkoziółka. Sporo miejsca poświęcono dawnym kapelom. R. Lange podkreśla też charakterystyczną dla Kujaw krótkość tekstów śpiewanych, w których muzyka instrumentalna dominuje nad śpiewem. O pieśniach z Kujaw pisze w swoim artykule A. Pawlak. Przedstawia on charakterystykę pieśni obrzędowych związanych z obrzędami dorocznymi. Zwraca uwagę na analogię pieśni „podkoziółkowych” z weselnymi, omawia też przyśpiewki i pieśni weselne.

Publikację zamykają dwa artykuły Wandy Szkumlowskiej traktujące o zespołach folklorystycznych i o ochronie sztuki ludowej i folkloru. Autorka wyróżnia folklor tradycyjny istniejący jeszcze po II wojnie światowej, udokumentowany przez badania terenowe przeprowadzone przez Państwowy Instytut Sztuki, Muzeum Etnograficzne w Toruniu oraz przez redaktor Annę Jachnię z Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy. Krytycznie ocenia działalność instruktorów zespołów folklorystycznych, tworzących masowo po II wojnie światowej przy domach kultury, świetlicach zakładowych i różnych instytucjach oraz stowarzyszeniach. Większość z nich „ulepszała” folklor tworząc aranżacje dalekie od oryginału. Związek z folklorem stawał się coraz trudniejszy do odczytania. Autorka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakim było zapożyczanie piosenek, tańców i sposobu ich wykonywania od innych grup, czasem z odległych regionów, a także „upolitycznianie” folkloru. Do momentów pozytywnych zalicza organizowanie od 1967 roku Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, gdzie jest promowany wyłącznie folklor autentyczny. Festiwale te udowadniają, że folklor nie musi być stylizowany. Jako imprezę pozytywną wymienia również Ogólnopolski Festiwal Folkloru w Płocku w latach 1969-1980, a także, jeśli idzie o Kujawy, imprezy organizowane od 1972 roku w ramach „Wiosny pod Tężniami” pod nazwą Festiwal Folkloru Kujaw. Autorka uważa, że ten festiwal przyczynia się do integracji regionu, a jednocześnie inspiruje zespoły do przygotowywania programów opartych na miejscowych tradycjach. Jest też miejscem popularyzacji sztuki ludowej Kujaw. Podobną funkcję pełnią międzywojewódzkie przeglądy zespołów folklorystycznych. Stymulującą rolę pełnią też przeglądy organizowane przez Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych. Autorka omawia również kapele dawne i współczesne oraz zespoły prezentujące folklor rekonstruowany, zbliżony do autentycznego i zespoły specjalizujące się w folklorze opracowanym artystycznie i stylizowanym. Powstawały one zwykle z inspiracji zewnętrznej, były powoływane do życia przez placówki kulturalne i szkoły. Był to folklor wyuczony, nie autentyczny. Wreszcie mowa jest o zespołach kół gospodyń wiejskich.

W rozdziale poświęconym ochronie sztuki ludowej autorka omawia badania naukowe nad folklorem, podejmowane w latach 1945-1975, prowadzone przez Państwowy Instytut Sztuki, Muzeum w Toruniu i we Włocławku, Polskie Radio w Bydgoszczy, a także przez różne ogniwa administracji państwowej oraz stowarzyszenia, przede wszystkim Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne. Omawia też zmiany, jakie zaszły w zakresie opieki nad sztuką ludową i folklorem w związku ze zmianą podziału terytorialnego kraju w 1975 roku. Podkreśla rolę konkursów tematycznych, organizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu i we Włocławku, a także o organizowaniu przez te muzea wystaw zagranicznych. Wspomina również o opiece Muzeum Etnograficznego we Włocławku nad twórczością ludową Kujaw, między innymi o znaczącym fakcie, jakim było otwarcie Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce. Organizatorem konkursów na sztukę kujawską jest również od 1979 roku Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Podkreśla też rolę Bydgoskiego Oddziału Polskiego Radia w popularyzowaniu folkloru.

Aneks do książki stanowi wykaz i omówienie zbiorów, dotyczących Kujaw, w poszczególnych muzeach Polski oraz obszerna bibliografia. Wszystko to, a także wysoki poziom graficzny, sprawia, że książka stanowi ważne kompendium wiedzy o sztuce ludowej Kujaw.

Teresa Dunin-Karwicka

Ludwik Kozolub, *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnograficzne*, Opole 1998, ss. 271.

Książka, która pojawiła się w ubiegłym roku nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego warta jest, niewątpliwie, poświęcenia jej uwagi, wychodzi bowiem naprzeciw niezwykle aktualnej obecnie potrzebie określenia swojej etnicznej, narodowej i kulturowej tożsamości. Rozprawa Ludwika Kozoluby jest studium jednego regionu – jest to obszerne studium Opolszczyzny, jej historii, problemów i specyfiki – jednakże same mechanizmy decydujące o indywidualnym charakterze regionu oraz narzędzia badawcze i metody analizy wyników badań zastosowane przez autora mogą posłużyć do zrozumienia specyfiki zróżnicowania kulturowego w znacznie szerszym aspekcie.

Omawiana pozycja składa się z sześciu głównych części, podzielonych na mniejsze rozdziały: część pierwszą zatytułowaną „Zasadnicze pojęcia teoretyczno-poznawcze” autor poświęcił na omówienie pojęć, jakie pojawiają się w dalszych partiach pracy. W poszczególnych rozdziałach zostały omówione takie zagadnienia, jak: świadomość społeczna, narodowa i religijna, tożsamość jednostki i grupy, problemy związane z więzią społeczną i postawami społecznymi oraz integracją i dezintegracją regionalną, obejmujące swoim zasięgiem aspekty etniczne, językowe, kulturowe – ze szczególnym uwzględnieniem kultury ludowej – oraz problemy gospodarcze regionu” (s. 47).

Kolejne dwie części omawianej książki zostały poświęcone historii regionu od czasów najdawniejszych aż do czasów współczesnych, z uwzględnieniem takich zjawisk, jak masowe wyjazdy ludności Opolszczyzny do ówczesnego RFN oraz sytuacja na wsi opolskiej w latach siedemdziesiątych. Najnowszej historii regionu trwającej do dziś a zapoczątkowanej zmianami polityczno-społecznymi po roku 1989, poświęcona jest część piąta zatytułowana „Wieś opolska a procesy demokratyzacji po 1989 roku”. W tym rozdziale autor szczegółowo omawia zagadnienia związane z postawą ludności wsi opolskiej po roku 1989, powstaniem i działalnością Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej na Opolszczyźnie, a także potencjalnymi zagrożeniami bezkonfliktowego współżycia mieszkańców wsi opolskiej. Ostatnią część tego rozdziału stanowi omówienie i ocena działalności wspomnianego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej.

Z kolei dwie pozostałe części dotyczą problemów *stricto* kulturowych. Pierwszy z nich poświęcony jest współczesnej kulturze ludowej wsi opolskiej, bowiem – co autor podkreśla w tytule – kultura występuje tu jako „plaszczyna integracji i podkreślenia tożsamości” (s. 135). Można w nich znaleźć opis tradycji, zwyczajów i obrzędów występujących na terenie Opolszczyzny. Autor omawia ich funkcje oraz przedstawia (na podstawie badań) ich współczesną rolę. I tak, przykładowo – „z dniem św. Andrzeja (30 listopada) związana jest tradycja różnorodnych wróżb, które w czasach nam współczesnych zatraciły swój pierwotny charakter i przybrały raczej formy zabawy. Wróżby andrzejkowe znane są prawie 100% badanych. Praktykowane są przez młodzież, a tematyką ich są w zasadzie sprawy matrymonialne. Najbardziej znaną wróżbą jest lanie do wody roztopionego wosku – wymieniło ją 95% respondentów” (s. 155). W podobny sposób Autor omawia inne zwyczaje i obrzędy, dokumentuje pewne aspekty współczesnej kultury opolskiej wsi. Natomiast drugi z rozdziałów poświęconych zagadnieniom kultury dotyczy zjawisk kultury współczesnej, ich funkcjonowania oraz wpływu, jaki wywierają na społeczno-kulturowy charakter regionu. Podrozdziały tej części zatytułowanej „Współczesne oblicze wsi opolskiej” dotyczą takich zagadnień, jak szkoła i szkolnictwo, rola Kościoła katolickiego, funkcjonowanie bibliotek oraz życie kulturalne i autoidentyfikacja mieszkańców wsi opolskich.

Ludwik Kozolub w swojej książce podejmuje również kwestie związane z pograniczem kulturowym i wymieszaniem kultur, jakie nastąpiło na ziemiach Opolszczyzny podczas wielowiekowych skomplikowanych procesów historycznych. W zakończeniu podkreśla, iż „rozprawa, zgodnie z założeniem, ukazuje na tle historycznym proces kształtowania się i różnicowania tożsamości rodzimych mieszkańców wsi opolskiej, przemian kultury ludowej i jej roli we współczesnym życiu tego środowiska” (s. 232).

Uzupełnieniem treści merytorycznych zawartych w omawianej pozycji jest aneks, w którego skład wchodzi m.in. kwestionariusze do badań terenowych, zdjęcia oraz wykaz nazw wsi, w których zostały przeprowadzone badania. Ponadto książka zawiera obszerną bibliografię, a także liczne mapy i tabele, które obrazują omawianą problematykę.

Jest to więc szczegółowa i w drobiazgowy sposób ujęta monografia regionu, którego indywidualny charakter i specyfika jest wyraźnie zaznaczona na mapie Polski, zarówno tej kulturowo-społecznej, jak i administracyjnej, do czego w dużej mierze przyczyniła się postawa mieszkańców i ich poczucie więzi regionalnej.

Krzyszyna Brzozowska

Stanisław G a d o m s k i, *Krajobraz z kapliczką*, Górnośląska Oficyna Wydawnicza, Katowice 1997, ss. 79; Alicja G a ł e c k a - P a d u c h o w a, *Kapliczki przydrożne ziemi raciborskiej*, Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska, Katowice 1997, ss. 165; Maria L i p o k - B i e r w i a c z o n e k, *Przy śląskich drogach*, Muzeum Śląskie, Katowice 1998, ss. 220.

Recenzją objęte są trzy prace dotyczące małej architektury i rzeźby sakralnej z obszaru Górnego Śląska, powstałe w latach 1997-1998.

Religia i religijność od dawna wiązały się z materialnymi ośrodkami życia religijnego, wyrażającymi się w postaci wielkich i małych form architektury i rzeźby sakralnej. Świątynie, kapliczki, figury i krzyże przydrożne były i są materialnym wymiarem modlitwy i religijnego kultu, charakterystycznego dla całego obszaru Polski, a szczególnie Śląska o silnie zakorzenionej tradycji religijnej. Mimo upływu czasu i zmiennych losów historii, te zachowane małe obiekty architektury i rzeźby sakralnej stanowią po dziś dzień charakterystyczny element polskiego krajobrazu. Otulone gałęziami drzew, często zniszczone i poszarzałe, przesycone zapachem ziół i śpiewem ptaków emanują ciepłem, budząc poczucie bezpieczeństwa i bliskości Boga, który jest tu „na wyciągnięcie ręki...” Przez długie lata mała architektura i rzeźba sakralna zepchnięta na margines badań, nie doczekała się ambitniejszych opracowań.

Pierwszą, klasyczną już pozycją prezentującą małe formy architektury i rzeźby sakralnej niemal z całego obszaru Polski była wydana (w okresie socrealizmu!) nakładem wydawnictwa PAX, książka Tadeusza Seweryna: *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce* (1958). W 1989 roku ukazało się obszerne opracowanie rzeźby ludowej Romana Reinfussa *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce*. Kolejne lata przyniosły szereg opracowań o zasięgu lokalnym.

Od kilku lat obserwowany jest wzrost zainteresowań problematyką badawczą w zakresie małych form architektury i rzeźby sakralnej, stanowiących często jedyne ślady dziedzictwa kulturowego „małych ojczyzn”. Społeczności lokalne, chcące określić własną tożsamość, „na nowo” odkrywają piękno przydrożnych kapliczek i krzyży. Wielu historyków i etnologów podejmuje próby ich zinventaryzowania i opracowania.

W ostatnich latach plonem tych dociekań jest kilka pozycji obejmujących teren Górnego Śląska. W 1997 roku Górnośląska Oficyna Wydawnicza i Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska wydały dwie albumowe książki: *Krajobraz z kapliczką* S. Gadomskiego oraz *Kapliczki i krzyże przydrożne ziemi raciborskiej* A. Gałęckiej-Paduchowej. Pierwsza z nich, z krótkim wstępem, stanowi fotograficzną prezentację kapliczek przydrożnych i krzyży z wybranych 75 miejscowości obszaru województwa katowickiego. S. Gadomski, znany fotografik, na około 150 barwnych fotografiach ukazał galerię różnorodnych form kapliczek, figur i krzyży w otoczeniu malowniczego pejzażu śląskich osiedli, miast i wsi.

Ten fotograficzny przekrój przybliżył przeciętnemu mieszkańcowi Górnego Śląska różnorodność, piękno i wartości małej architektury sakralnej. Pozwala zauważać w najbliższym otoczeniu to, co było dotąd niedostrzegane. Książka jest zaopatrzona w mapkę obrazującą położenie kapliczek, krzyży i figur przydrożnych zamieszczonych w albumie oraz opis treści fotografii, z dokładnym określeniem roku fundacji kapliczek i krzyży (bez fundatora).

Ciekawą pozycję stanowi praca A. Gałeckiej-Paduchowej *Kapliczki i krzyże przydrożne ziemi raciborskiej*, mająca charakter ilustrowanego katalogu obiektów znajdujących się na terenie Raciborza i kilku okolicznych gmin: Krzanowice, Krzyżanowice, Kuźnia Raciborska, Nędza, Pietrowice Wielkie i Rudnik. Zawiera krótki wstęp, fotograficzny katalog z opisem oraz indeks wszystkich kapliczek, figur i krzyży przydrożnych ziemi raciborskiej, sporządzonych przez autorkę na podstawie kart adresowych wykonanych w 1995 roku przez A. Owczarek-Kowalczyk na zlecenie Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska. Książka zaopatrzona jest w streszczenia w językach czeskim i niemieckim.

W krótkim wstępie autorka wyjaśnia genezę powstania i fundacji kapliczek, figur i krzyży przydrożnych, mających najczęściej charakter dziękczynny. Opisuje również najczęściej spotykane typy kapliczek na ziemi raciborskiej, jak np. kapliczki domkowe, stawiane na rzucie kwadratu lub prostokąta, z cegły, kryte dwuspadowym daszkiem zwieńczonym trójkątnym szczytem lub fryzem.

Wiele uwagi autorka poświęca rzeźbie sakralnej, dziękczynnemu votum, najbardziej rozpoznawalnym kultom świętych: Jana Nepomucena, Urbana, Floriana i Matki Boskiej. Choć zamiarem autorki (jak zaznacza we wstępie) było opracowanie przewodnika po „raciborskich kaplicznych ścieżkach”, książkę tę można zaliczyć w poczet opracowań popularnonaukowych.

Pierwszą, poważną próbą naukowej refleksji, dotyczącej małej architektury i rzeźby sakralnej na Górnym Śląsku, jest wydana w 1998 roku przez Muzeum Śląskie, książka etnologa i pracownika tutejszego muzeum – M. Lipok-Bierwiałzonek *Przy śląskich drogach*. Praca ma charakter albumowy (część fotograficzno-dokumentalna), jak i popularno-naukowy, systematyzujący dotychczasową wiedzę o małej architekturze i rzeźbie sakralnej z wyjaśnieniem meandrów ich historii. Składa się z dwóch części: fotograficznej i opisowej. Fotografie (około 250), w większości czarno-białe, wykonał J. Bierwiałzonek. Przedstawiają one kapliczki, krzyże i rzeźbę sakralną z obszaru zachodniej części Górnego Śląska (bez Opolszczyzny) oraz niektóre obiekty położone na ziemi rybnickiej.

W części opisowej autorka dokonuje krytycznego przeglądu opracowań małych obiektów architektury i rzeźby sakralnej, które ukazały się od końca XIX wieku do okresu współczesnego. Uważa, że żadna z dotychczasowych pozycji nie wyczerpuje w pełni tej problematyki. W kolejnych rozdziałach przedstawia i wyjaśnia okoliczności powstania kapliczek, figur i krzyży przydrożnych, wskazując na ich religijny i kulturowy charakter.

Kapliczki, figury i krzyże będące sakralnymi elementami przestrzeni, porządkowały ją, nadając określony sens, znaczenie i symbolikę. Budowane były na rozwidleniu dróg oraz na krańcach dawnej zabudowy; na granicy przestrzeni znanej (*orbis interior*) i obcej (*orbis exterior*), aby każdy, kto wchodził lub wjeżdżał do wsi, musiał najpierw pokłonić się Bogu. Odmienność miejsca sacrum cechowało wyraźne jego wyodrębnienie, podwyższenie lub oddzielenie ogrodzeniem.

Lokalizacja małych obiektów architektury i rzeźby sakralnej miała także wymiar symboliczny i magiczny, nawiązujący do okresu pogańskiego. „Odganiała” siły groźne dla człowieka oraz broniła im dostępu do siedlisk ludzkich. Pogańska symbolika widoczna jest też w stawianiu kapliczek i krzyży w sąsiedztwie wysokich, wiekowych drzew – symboli wiecznego trwania i odradzania się życia.

Małe obiekty architektury i rzeźby sakralnej były zazwyczaj prywatnymi fundacjami pańskimi lub chłopskimi o charakterze intencyjnym oraz dziękczynnym. Często ich wzniesienie wiązało się z jakimś ważnym wydarzeniem historycznym, inspirując ludzką wyobraźnię do tworzenia zmitologizowanej wersji historii danej miejscowości.

Maria Lipok-Bierwiałzonek przedstawiła w swej książce bogactwo form małej architektury i rzeźby sakralnej na Górnym Śląsku, wskazując na wyraźną specyfikę tego obszaru, widoczną w krzyżach kamiennych – Bożych Mękach, o cokole pokrytym płaskorzeźbami. Tu też występują najczęściej drewniane krzyże z blaszaną postacią ukrzyżowanego Chrystusa.

Nierównomierna jest tu także częstotliwość występowania małych form architektury i rzeźby sakralnej. Fakt ten łączy autorka z dostępem do surowca (piaskowice) oraz lokalizacją warsztatów kamieniarskich. Ze względu na znikomą ilość źródeł, trudno do końca ustalić ich właścicieli, czy też wskazać twórców. Część pozostaje nadal anonimowa i stanowi wyzwanie do dalszych badań.

Na podstawie dobrze zachowanych inskrypcji oraz dokumentacji archiwalnej autorka ustaliła, że najstarsze zachowane obiekty architektury i rzeźby sakralnej pochodzą z XVIII wieku, najwięcej zaś powstało ich w wieku XIX. Skupienie najstarszych zachowanych krzyży na ziemi pszczyńskiej nasuwa przypuszczenie, że ta forma rzeźby sakralnej stąd właśnie upowszechniła się na sąsiednich ziemiach Śląska.

W zakończeniu autorka wyraża obawy i troskę o przyszłość małych form architektury i rzeźby sakralnej, postulując profesjonalizm w prowadzeniu prac konserwatorskich i zabiegów renowacji. Pozwoliłoby to uratować dla potomnych „nadszarpięte czasem” małe obiekty sakralne oraz odsłonić dalsze ich nieodgadnione tajemnice.

Praca M. Lipok-Bierwiaczonok *Przy śląskich drogach*, starannie wydana i napisana piękną, poetycką polszczyzną w oparciu o bogatą dokumentację źródłową i fotograficzną, stanowi cenny przyczynek i inspirację do podobnych badań i opracowań innych obszarów Górnego Śląska, również bogatych w małą architekturę i rzeźbę sakralną. Stanowi też punkt wyjścia do opracowania całokształtu religijności ludowej na tym obszarze.

Trudno nie podzielić poglądu autorki, że „zasobność śląskiego skarbcza” i jego wielorakie bogactwo są niewyczerpalnym źródłem badań dziedzictwa kulturowego „małych ojczyzn”, zarówno pod względem historycznym jak i etnologicznym. Przedstawione w niniejszej recenzji książki są na to niezbitym dowodem.

Krystyna Kiereta

Galizien. Ethnographische Erdkundung bei den Bojken und Huzulen in den Karpaten. Begleitbuch zur Jahresausstellung 1998 des Ethnographischen Museums Schloss Kittsee (Burgenland), Österreichisches Museum für Volkskunde, Wien – Kittsee 1998, ss. 244.

Książka stanowi jakby popularnonaukowe wprowadzenie do wystawy o Bojkach i Huculach sprzed około stu lat, otwartej od czerwca 1998 roku w salach muzeum etnograficznego w Kittsee. Wcześniej ukazało się w niewielkiej książce pt. *Ethnographie ohne Grenzen* pięć artykułów wiedeńskich etnografów o galicyjskich zbiorach ÖMVW. Są to rozszerzone teksty referatów z konferencji „Etnografia bez granic”, Lwów, wrzesień 1996. Zasluguje ona na uwagę także u nas, nie tylko muzealników i etnografów, ze względu na jej oryginalnie i przejrzysto ujętą treść, która wprowadza czytelnika, zwłaszcza potencjalnego widza tej wystawy, w szerszą historyczno-kulturową problematykę wschodniej zwłaszcza Galicji w latach, gdy istniała jako część monarchii austro-węgierskiej. Warunki bytu i kultura ruskich górali, Bojków i Huculów, ukazane zostały przez bogate zabytki muzealne, zgromadzone do 1918 roku, uzupełnionych przez nieco dawnych fotografii i obrazach oraz współczesnych wytworów rzemiosła huculskiego. W 1999 roku dołączono fotografie ze współczesnej Huculszczyzny Andrzeja Poleca z Warszawy.

We wprowadzeniu do omawianej książki Klaus Beitzl wskazała bogate zbiory zgromadzone w ÖMVW, które przez wiele dziesięcioleci stanowiły jakby „uśpiony skarb” tego muzeum. W nowych warunkach politycznych 1991 roku stało się możliwe (zapoczątkowane już kilka lat wcześniej) ponowne ich odkrycie dla ludoznawstwa austriackiego i ukraińskiego. Z okazji zbliżającej się setnej rocznicy ukazania się tomu *Galicja* w wielkiej serii *Monarchia austro-węgierska w słowach i obrazach* (Kronprinzwerk), urządzona została w 1996 roku wystawa „Galicia w obrazach z Kronprinzwerk” (Lwów, Kraków, Wiedeń) oraz sympozjum we Lwowie „Etnografia bez granic. Początki zbioru ludoznawczego i badań karpacczych w ich ówczesnym kontekście i ich obecne znaczenie”, z udziałem etnografów austriackich, ukraińskich i polskich. W 1998 roku została otwarta w Kittsee wspomniana wystawa, poświęcona Bojkom i Huculom; w związku z nią kilku etnografów austriackich udało się na krótki zwiad do miejscowości, z których głównie pochodziły eksponaty sprzed około stu lat. W kwietniu 1999 roku wystawę przeniesiono również do Wiednia na okres 4 miesięcy.

Jedenaście rozdziałów omawianej książki opracowało siedmiu autorów z Austrii, po jednym z Niemiec i Ukrainy. Wśród nich jest jeden profesor uniwersytetu, trzech dyrektorów muzeów etnograficznych i trzech innych pracowników naukowych w stopniu doktora. Zwraca uwagę kompetentne i przejrzyste opracowanie każdego z rozdziałów przy zawężonej jednak bazie źródłowej, pozbawionej, poza jednym wyjątkiem, publikacji autorów polskich. Podstawą źródłową były publikacje w językach niemieckim, angielskim oraz ukraińskim (jeden przypadek). W załączonym wykazie blisko 120 publikacji naukowych („Wybrana literatura dotycząca Galicji”) znajdujemy zaledwie 4 artykuły polskich historyków, a wśród 35 pozycji z zakresu publicystyki i literatury 5 autorów polskich (Schulz, Kuśniewicz, Polec, Wittlin, Vinzenz). W dwóch rozdziałach A. Wołdana o Huculach i Bojkach w literaturze zostali wymienieni czterej autorzy polscy i fragmenty ich tekstów (Karpiński, Korzeniowski, Pol, Vinzenz). Zabrakło polskich etnografów, w tym nawet Kolberga, a także wzmianki o pierwszej wystawie sztuki huculskiej w Kołomyi, którą w 1880 roku zwiedził sam cesarz Franciszek Józef. Publikacje w języku polskim były niedostępne dla autorów książki z powodu jego nieznajomości. A polskich publikacji z zakresu etnografii, odnoszących się do Galicji, nie mamy, niestety, w językach obcych, i w tym ustępujemy ukraińskim badaczom, którzy zaczęli publikować w Austrii od schyłku XIX wieku i dostarczać zbiory eksponatów dla ÖMVW. Wśród nich Iwan Franko¹ dostarczył najcenniejszych obiektów etnograficznych z Bojkowszczyzny.

Autorzy omawianej książki przedstawili więc obraz południowo-wschodniej Galicji (a nie całej, jak by to sugerował tytuł) i jej etnografii takim, jakim on jest w oczach Austriaków oraz Ukraińców, zwłaszcza tych, którzy publikowali po niemiecku i później po angielsku. On może różnić się mniej lub bardziej od naszego, opartego głównie na polskich, choć także ukraińskich badaniach. Obydwa powinny uzupełniać i wzbogacać obraz warunków bytu, kultury materialnej i sztuki górali ukraińskich Karpat.

Edward Pietraszek

Eva Krekovičová, *Zwischen Toleranz und Barrieren: das Bild der Zigeuner und Juden in der slowakischen Folklore*, Peter Lang, Frankfurt am Mein 1998, ss. 317.

Eva Krekovičová jest profesorem ludoznawstwa ze specjalnością folklorystyki i etnomuzykologii w Słowackiej Akademii Nauk. Jej książka *Zwischen Toleranz und Barrieren: das Bild der Zigeuner und Juden in der slowakischen Folklore* podejmuje problematykę etnocentryzmu i obrazu Cyganów oraz Żydów w słowackim folklorze. Zasadniczo praca składa się z sześciu rozdziałów, choć można podzielić ją na dwie części. Pierwsza z zakresu historii kultury i folkloru podejmuje tematykę wieloetnicznych i wielokulturowych cech większości narodowościowej (von „Sich selbst”) i mniejszości narodowościowej („den Fremden” albo „Anderen”). Druga część jest swego rodzaju przeglądem stereotypowych, ludowych wizerunków Romów i Żydów uzyskanych poprzez analizę materiałów archiwalnych, a popartych dodatkowo badaniami w terenie. Korpus badań stanowi 85 tys. piosenek, przysłów i ludowych opowiadań od pierwszej połowy XIX wieku do współczesności. Profesor Eva Krekovičová jako przedmiot swoich badań przyjmuje poszczególne motywy, atrybuty obrazów i częstotliwość występowania motywu dającego świadectwo o postawach Słowaków do innych grup etnicznych (Romów i Żydów), co stanowi cenne źródło informacji o stosunkach między większością i mniejszościami narodowościowymi. Poprzez konstrukcję obrazu autorka ukazuje zasadę przedstawienia rzeczywistości (obcy, inny, figura komiczna, parodia, obraz romantyczny) w odniesieniu do faktu, że wizerunek Żyda i Roma występuje jako wielowarstwowy obraz innej grupy etnicznej, a jest reprezentowany poprzez zbiór tekstów i poszczególnych atrybutów. W centrum uwagi znajdują się Romowie, a część o Żydach

¹ Wspomnieć można, że ostatnio został odsłonięty pierwszy poza granicami Ukrainy pomnik I. Franko właśnie w Wiedniu, gdzie na tamtejszym uniwersytecie uzyskał on tytuł doktora.

jest traktowana jako uzupełnienie. Autorka w sposób plastyczny ukazuje zależność pomiędzy etnocentryzmem na terenie Słowacji a odzwierciedleniem tego etnocentryzmu w folklorze. Pieśni analizowane w trzech ostatnich rozdziałach książki uporządkowane są według dominujących wątków.

We wstępie pracy profesor Eva Krekovičová wyjaśnia zjawisko „swojego” i „obcego” objawiającego się w postaci mentalnych obrazów (dwoistość znaczenia obcego: „Fremden” i „Anderen”) i tego, co w folklorze nazwała wymagowanym. Autorka pisze, że obraz „swojego” i „obcego” („Fremden” i „Anderen”) musi być rozpatrywany w korelacji z warunkami historycznymi. Ponadto uważa, że właśnie w niektórych gatunkach folkloru odkrywane przez nią wizerunki „obcego” i „innego” („Fremden” i „Anderen”) pozostają w niezmienionej postaci albo ulegają transformacji.

W pierwszym i drugim rozdziale książki autorka zajmuje się etnocentryzmem i stereotypem Żydów i Cyganów w słowackim folklorze. Wskazując na wpływ zależności historycznych i pokoleniowych, swoją uwagę kieruje między innymi na stereotypy słowne, które z kolei kształtują obraz „obcego” na przykładzie Cyganów („Čierny si jak Cigán” – „Du bist schwarz wie ein Zigeuner”, co można tłumaczyć „jesteś czarny jak Cygan”).

Trzeci rozdział jest analizą obrazu Cyganów w tymże folklorze. Krekovičová prezentuje zebrane materiały (piosenki, przysłowia, opowiadania ludowe) i dokonuje ich analizy ze względu na poszczególne atrybuty Cyganów. Poprzez analizę zjawisk takich jak: wizerunek potoczny; język; różnorodność ze względu na pleć (np. młoda Cyganka nieszcześliwie zakochana); szczególnie przyzwyczajenia oraz normy moralno-etyczne – a) sfera moralno-etyczna, b) różnorodne cechy negatywne, c) specyficzne traktowanie dzieci – położenie socjalne; zatrudnienie i praca; wyznanie; wygląd zewnętrzny; dawne związki historyczne między Romami a nie-Romami; romantyczny obraz Cygana i Cyganki w oczach Słowaków. Dzięki wskazanym wyżej wyróżnikom analizy autorka zbliża się do omówienia problematyki zasięgu tolerancji Słowaków wobec obcych (*Zwischen Toleranz und Barrieren...*)

W czwartym rozdziale autorka snuje refleksje na temat genealogii żydowskiej w słowackim folklorze. Analizuje – podobnie jak w przypadku Cyganów – materiały źródłowe, by wykazać granice tolerancji w stosunku do tej mniejszości narodowościowej. Ustala, podobnie jak w przypadku Romów, porządek dzięki któremu łatwiej jest konstruować wnioski o „obcości” i „inności”. W przypadku Żydów robi to jednak na nieco mniejszej próbie materiałów. Potwierdzeniem stosunku Słowaków do Romów i Żydów jest materiał zawarty w VI rozdziale książki, który stanowi analizę i komentarze Krekovičovej nad granicami tolerancji w folklorze. Jest to część objętościowo największa ze względu na liczbę tekstów piosenek w oryginale oraz ich tłumaczenia na język niemiecki. Dlatego, jak się wydaje, ten rozdział jest najbardziej interesujący. Dodatkowym jego atutem jest klasyfikacja piosenek według porządku: etnonimy; określenie językowego stereotypu; język (stanowiący mieszaninę języka słowacko-rosyjskiego); język „parodii” imitujący brzmienie mowy Romów; przyzwyczajenia życiowe i mentalność; położenie socjalne, sposób zarabiania na życie, zatrudnienie; stereotypy Żyda i Cygana w oczach Słowaków; romantyczny obraz Cygana.

Przy omawianiu kolejnych rozdziałów pracy Ewy Krekovičovej pominęłam rozdział przedostatni, który stanowi odpowiedź na tezę zawartą w tytule książki *Zwischen Toleranz und Barrieren...* Omawia ona w nim wyznaczniki „swojskości” i „obcości” i zależności pomiędzy nimi, w związku z historyczną koegzystencją na tym samym terytorium.

Swoje badania autorka prowadziła w trzech płaszczyznach. Interesowały ją: stereotypizacja obrazu (korzenie uprzedzeń), tolerancja i bariery. Stwierdza, że wyobrażenia dotyczące Roma i Żyda najczęściej ukazywane są poprzez stereotypy językowe i obrazy wizualne: Żydzi – „vajkali” (zydłaczyli), a Cyganie mówili „przez zęby” i „przez nos”. Nawet tak zwani tolerancyjni Słowacy różnicują swój stosunek do obcych wskazując na ich dobre i złe cechy. Do cech „dobrych” można zaliczyć np. wygląd fizyczny, talent muzyczny albo zdolność do handlu końmi, a do „złych” np. kradzież czy lichwę. Trzecią poruszaną płaszczyzną są uprzedzenia, do których badaczka zalicza: negatywne emocje, uprzedzenia i tabu w stosunku do mniejszości etnicznych.

Owe typowe bariery rozpatrywane są w trzech warstwach: psycho-etycznej, społecznej i kulturowej. Przykładem tabu jest zakaz zawierania małżeństw poza własną grupą etniczną.

Książka Eivy Krekovičovej porusza problematykę „swojego” i „obcego”. Jej walorem jest rozróżnienie znaczenia „obcego” na: „Fremden” („obcego”) oraz „Anderen” („innego”). Jednak najciekawsze jest zamieszczenie części analizowanego materiału źródłowego (rozdział VI). Zwłaszcza dla badaczy podejmujących tematykę „obcego”, a w szczególności tematykę cygańską, owe materiały mogą stanowić przyczynek do szerszego rodzaju refleksji nad społecznością Romów. Dlatego też warto sięgnąć po książkę Krekovičovej *Zwischen Toleranz und Barrieren...* Omawiana praca, stanowiąc analizę stosunków i zależności między „swoimi” a „obcymi” na terenie Słowacji, może również inspirować badania polskie. Na koniec wypada dodać, że książka zaopatrzona została w fotografie i stanowi kolejny tom (21) cyklu poświęconego badaniom nad Cyganami.

Izabela Polańska

Slovakia - European Contexts of the Folk Culture, red. R. Stolična, Veda Publishing House of the Slovak Academy of Sciences, Bratislava 1997, ss. 366, il., mapy.

W ostatnich dziesięcioleciach etnologia słowacka może poszczycić się szeregiem osiągnięć. Ograniczając się tylko do publikacji, należy wymienić wychodzący od 1953 roku kwartalnik „Slovensky narodopis”, od 1968 roku ukazuje się międzynarodowy rocznik „Ethnologia Slavica” (ostatnio pod tytułem „Ethnologia Slovaca et Slavica”). Wymieńmy jeszcze „Národopisné informácie”, które po roku 1996 wychodzą pod nowym tytułem – „Etnologické rozprave”. Szereg liczących się monografii zapoczątkował Rudolf Bednarik publikacją *Duchovná a hmotná kultura slovenského ľudu* („Slovenska vlastiveda”, 1943). Kulturę ludową Słowacji przedstawiono w drugiej części pracy zbiorowej *Československa vlastiveda, cz. 3 Lidová kultura* (Praha 1968). W 1972 roku ukazała się kolejna praca zbiorowa *Die slowakische Volkskultur – Die materielle und geistige Kultur* (red. E. Horváthová i V. Urbanová). Trzy lata później opublikowano obszerną pracę *Slovensko 3, cz. 2 Ľud* (red. B. Filová i J. Mjartan). W ostatnich latach ukazały się trzy znaczące prace zespolowe przygotowane głównie przez skupionych w Ustav etnológie Słowackiej Akademii Nauk. W roku 1990 opublikowano *Etnografický atlas Slovenska* (red. S. Kovačevićová), pięć lat później ukazała się dwutomowa *Encyklopédia ľudovej kultúry Slovenska* (red. J. Botík i P. Slavkovský), a w 1997 roku drukarnię opuściła książka pt. *Slovakia – European Contexts of the Folk Culture* pod redakcją Rastislavy Stoličnej. Niewielki nakład i trudny dostęp do tej pozycji skłonił recenzenta do szerszego przedstawienia publikacji.

Slovakia jest pracą zbiorową piętnastu autorów. Wielu z nich brało udział w opracowaniu etnograficznego atlasu Słowacji. Jest to istotna informacja, gdyż recenzowana praca ma na celu opisanie i wyjaśnienie przyczyn zróżnicowania kulturowego Słowacji. Autorzy nie poprzestają więc na ukazaniu rozwoju tradycyjnej kultury w zależności od środowiska geograficznego i różnorodnych uwarunkowań historycznych, w tym zwłaszcza osadnictwa wołoskiego, niemieckiego, węgierskiego i in., ale sięgają po prace polskie, czeskie, niemieckie, austriackie, węgierskie i ukraińskie, aby odczytać procesy zapożyczeń, które zachodziły w drodze dyfuzji.

Autorzy większości rozdziałów poprzedzają opisy i interpretacje etnologiczne zarysami historycznymi sięgając, tam gdzie to było możliwe, do danych archeologicznych. Trudno jest recenzować w krytyczny sposób pracę zbiorową obejmującą niemal całą kulturę ludową. Nad tonami polemicznymi i uwagami będzie dominować styl *relata refero*.

Rolnictwo wraz z uprawą winnej latorośli, hodowlę i pasterstwo przedstawił Peter Slavkovský, którego poznaliśmy wcześniej jako autora książki *Rolník a jeho práca* (Bratislava 1988). Swoją obszerną artykuł opatrzył w pięć map. Na jednej z nich (s. 56) przedstawił obszary, na których już w końcu XIX wieku rolnicy posługiwali się narzędziami produkcji fabrycznej (południowo-wschodnia Słowacja oraz okolice Koszyc), na innej (s. 57) zaznaczył zgeneralizo-

wane zasięgi narzędzi i prac archaicznych w pierwszej połowie XX wieku, a mianowicie jednej orki w roku, drewnianego pługa oraz siewu ręcznego i młocki cepami. Owa archaiczna strefa obejmuje obszary górskie, podczas gdy obszary nizinne były już w tym czasie nasycone innowacjami. Niekiedy jednak i na południu Słowacji można spotkać stare elementy kulturowe, jak choćby młockę pod gołym niebem przez wydeptywanie przez konie ziarna ze snopów rozłożonych na podwórzu. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z północną granicą rozległego (i też archaicznego!) obszaru występowania tej techniki młócenia zboża w obrębie Starego Świata. Podział Słowacji na te dwie strefy często będzie się pojawiać w recenzowanej pracy.

Pisząc o ogrodnictwie P. Slavkovský wspomina o roli, jaką odegrali bułgarsey ogrodnicy w szerzeniu się upraw nowych warzyw, jak i sposobów nawadniania ogrodów. W południowej Słowacji do dziś uprawia się winną latorośl; dawniej północna granica tego krzewu sięgała rozległymi dolinami aż do okolic Trenčyna. Autor wyodrębnił dwa typy winogradnictwa: w miastach dla niektórych mieszkańców było to główne zajęcie, we wsiach natomiast było uzupełnieniem gospodarki rolnej. Zauważa też wpływy osadników niemieckich w tym zakresie.

Autor omówił także hodowlę bydła i koni oraz pasterstwo owiec. To ostatnie rozwijało się w wiekach XV-XVII. Szalaństwo słowackie i sposoby przerobu mleka owczego wykazują oczywiście wiele podobieństw do form znanych z innych części Karpat i Bałkanów. P. Slavkovský oparł się głównie na pracach Jana Podolaka, zabrakło jednak próby ukazania szerszego środowisko- i południowo-europejskiego tła kulturowego.

Na rozwój rzemiosła silny wpływ wywarła kolonizacja z XIII i XIV wieku, głównie z krain niemieckojęzycznych. Dane etnograficzne z dwu ostatnich wieków świadczą, zdaniem Michala Kaľavskiego, o wpływach kulturowych z obszaru Czech, Śląska, Austrii i Niemiec na słowackie rzemiosło i wytwórczość wiejską. Na ogół rzemieślnicy wiejscy i małomiasteczkowi pracowali na potrzeby własnego rynku. Uwaga ta dotyczy głównie rzemiosł związanych z obróbką drewna i skóry (wyrób siodeł, uprzęży, pasów itp.), kożusznictwa czy garniarstwa. Ale od tej reguły były interesujące wyjątki. Oto koszykarzy z Bardejowa można było spotkać daleko poza Słowacją, trzosi kupowali polscy kosiarze chodzący na żniwa na Wielką Nizinę Węgierską (uwaga Z. K.), liptowscy wytwórcy kozuchów sprzedawali je na przyległych ziemiach polskich, ceramika z warsztatów w Honcie, Gemerze i Zemplinie rozchodziła się dosyć daleko, między innymi na obszarze dzisiejszych północnych Węgier, a sukno wyrabiane w niektórych okolicach Słowacji w XVIII i XIX wieku wywożono na obszary dzisiejszych Węgier i byłej północnej Jugosławii. Wyroby niektórych rzemieślników trafiały na odległe nieraz rynki dzięki szerokiemu zasięgowi handlu.

Szereg rzemiosł wykonywali domokrażcy. Kraje sąsiadujące ze Słowacją przemierzali druciarze, szklarze, kastratorzy. Inni szukali pracy sezonowej, np. murarze z Górnej Orawy (także z naszej Lipnicy Wielkiej – przyp. Z. K.) najmowali się do pracy w Wiedniu i Budapeszcie. Rzemieślnicy w trakcie dalekich niekiedy wędrówek poznawali nowe techniki i technologie, doskonalsze wyroby. Prócz tego z szerokiego świata przynosili do swoich miejscowości różne nowinki; roznosili je rzecz jasna także wzdłuż szlaków swoich wędrówek. Któż dziś wie, ile im zawdzięcza tradycyjna kultura środkowej Europy. Cenne informacje na ten temat możemy znaleźć w nieznanym M. Kaľavskiemu artykule R. Reinfussa (*Wpływ zawodów wędrownych na kształtowanie się kultury ludowej w Karpatach*, w: *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu*, Kraków 1972, s. 143-152).

W tradycyjnej kulturze słowackiej poważną rolę odgrywał handel. Liczne wzmianki o obnośnych handlarzach i domokrażnych rzemieślnikach pochodzących z rozległych obszarów monarchii austro-węgierskiej spotykamy także w polskim folklorze i literaturze etnograficznej. Zagadnienie to, mocno zazębiające się z rzemiosłem i wytwórczością wiejską, opracowała Ľubica Faľtanová. Za Janem Čaplovičem i Pavlem Dobšinským autorka wymienia olejkarzy sprzedających olejki i preparaty lecznicze, handlarzy olejem (głównie lnianym), borowiczkarzy sprzedających destylat z borówek, szafraników, dalej handlarzy koronkami, płócienników, w tym handlarzy sukniem pytlowym, handlarzy kozuchami, garbarzy, sprzedawców owczego sera i masła, handlarzy bydłem, szklarzy i sprzedawców wyrobów szklanych, sprzedawców wosku i miodu, handlarzy zbożem, owocami, jarzynami, dalej szmaciarzy, sprzedawców kwiczołów, garmków; koło-

dziejów, stelmachów, sprzedawców obręczy do sit, sitarzy, sprzedawców koryt, bednarzy, handlarzy brdami, gonicarzy, sprzedawców kołomazi, wapna, druciarzy, blacharzy, obraźników, koszykarzy, miotlarzy, handlarzy zabawkami, sprzedawców kos i in.

Do I wojny światowej wędrowali oni po wszystkich krajach Austro-Węgier, zapuszczając się do najdalszych krajów europejskich, a nawet do północnej Afryki, Azji i obu Ameryk (sic!). Niektórzy dorobili się i w różnych krajach zakładali magazyny lub warsztaty, czasem zostawali w nich na stałe. Szczególni aktywni byli druciarze („garnki drutuję!”); w końcu XIX wieku było około 10 000 druciarzy rekrutujących się ze 150 wsi słowackich. W 1870 roku w samym tylko Wiedniu naliczono ich 1 123. Nie więc dziwnego, że w wielu krajach druciarz był synonimem Słowaka. Olejkarzy obliczano na około 3 000 osób: rekrutowali się głównie z 40 wsi w okolicach Tureca na środkowej Słowacji. Poza Słowacją mieli swoje centra w Amsterdamie i w Warszawie. W Polsce i w Rosji nazywano ich Węgrami, gdyż Słowacja stanowiła wówczas część Węgier. Z początkiem XIX wieku część z nich poszerzyła swój asortyment, głównie o szafran, stąd w literaturze spotykamy ich często pod nazwą „szafranicy”. Założony w Warszawie w 1878 roku dom handlowy braci Országovców skupiał około 150 olejkarzy pochodzących głównie z okręgu turezańskiego. Zależnie od zamożności handlarze ci przemierzali szlaki bądźż pieszo, niosąc towar przymocowany do nosilek naplecznych lub w koszach, a nawet płachtach na plecach, albo transportując wozami. Pojawienie się kolei ułatwiło im dalekosiężny handel. Wspomnijmy przy okazji, że handlarze wyrobami szklanymi z Vefkého i Malého Borového (polskich wsi na Liptowie) mieli swoje centra handlowe w Krakowie i Warszawie, a w każdym z nich pracowało po około 100 pracowników i uczniów.

Przygotowywanie pożywienia oraz formy i zwyczaje związane z posiłkami opracowała Rastislava Stoličná, autorka m.in. książki *Jedlá a nápoje našich predkov* (Bratislava 1991). Artykuł zilustrowany jest dwiema ciekawymi mapami. Na jednej z nich (s. 112) autorka ukazała regionalizację Słowacji ze względu na rodzaje tradycyjnych napojów alkoholowych. Strefa wina obejmuje południowozachodnią część kraju i okolice Koszyc, na pozostałych obszarach tradycyjnym napojem alkoholowym była wódka. Wśród potraw zbożowych znajdujemy szereg podobnych do polskich. Niektóre są zapewne bardzo archaiczne, jak choćby kisiel („kysel”) – polewka z owsianej mąki, którą przed ugotowaniem zalewano wodą i zostawiano do swobodnej fermentacji. Kisiel taki jadano nie tylko we wschodniej Słowacji, ale i na Ukrainie oraz we wschodniej Polsce i dalej na północ, co najmniej po Niemen, a zapewne i dalej.

Przez Słowację przebiega południowa granica strefy, którą zdaniem znawców problematyki charakteryzują takie potrawy lub ich składniki, jak chleb, jarzyny, mięso, piwo i wódka domowego wyrobu; tu bierze początek strefa, w której ważką rolę w pożywieniu odgrywają sery, wina owocowe i ryż. Autorka zwraca uwagę, że chleb strefy północnej wyrabiany jest głównie z mąki żytniej (tzw. czarny chleb). Na jednej z map ukazano, że na obszarach górskich jeszcze w pierwszej połowie XX wieku wypiekano chleb z mąki owsianej i jęczmiennej, często z dodatkiem mąki żytniej, natomiast południe i wschód Słowacji charakteryzował chleb wypiekany z mąki żytniej mieszaną z pszeną lub tylko z pszennej mąki, tzw. biały chleb (znowu skraj wielkiej południowej strefy kulturowej). Od XVIII wieku miejsce prosa zaczyna zastępować gryka, a od połowy XIX wieku – kukurydza. Robiono z nich między innymi kasze. W XX wieku upowszechnił się ryż, z którego robiono kasze na słodko oraz dodawano do kaszanek i mięsa.

Autorka zwraca uwagę na zachodnioeuropejskie, głównie niemieckie wpływy na kuchnię słowacką. Doprowadziły one do zmiany charakteru posiłków rannych i południowych – miejsce dawnych porannych obfitych „obedów” zajęły lekkie „frištyki” (kawa, chleb, np. ze smalcem). Nazwa „obed” nadal dotyczy głównego posiłku, który podawany jest już w porze południowej. Najbardziej trwały charakter wykazują potrawy podawane podczas świąt dorocznych i rodzinnych.

Mojmir Benza jest autorem artykułu o ubiorze ludowym. Wśród kilkunastu map, którymi zilustrował swoje wywody, na szczególną uwagę zasługują te, które obejmują obszar środkowej Europy. Autor wyodrębnia trzy zasadnicze typy ubiorów męskich i zajmuje się ich częściami składowymi: koszulami, spodniami, fartuchami i pasami. Na obszarze Słowacji istniały dwa zasadnicze typy ubiorów kobiecych, które różnią się głównie formami koszul – bez rękawów

(„rubaš”) i z rękawami. Mniej uwagi poświęca autor spódnicom, żywotkom („živôtik”) i fartuchom. Wśród czepców używanych przez kobiety do nakrywania głowy M. Benža wyodrębnił pięć typów. W północno-zachodniej Słowacji jeszcze w pierwszej połowie XX wieku kobiety używały prostokątnych placht o nazwie „podvika”. W przeszłości tego rodzaju nakrycie głowy było w Europie pospolitsze.

Autor zwraca też baczniejszą uwagę na formy obuwia rozpoczynając od kierpców (łapcie z lyka nie były tu znane). Na podkreślenie zasługuje orientacja autora w literaturze etnologicznej krajów sąsiednich. Na koniec autor podkreśla rolę ubioru jako znaku etnicznego, przypominając, że w przeszłości w wielu krainach kierpce były „symbolem” Słowaka.

Osadnictwo i budownictwo opracowała Soňa Kovačevićová, autorka kilku książek, między innymi *Človek tvorca* (Bratislava 1987). Sieć osadnicza odzwierciedla procesy kolonizacyjne, te zaś w znacznej mierze zależały od warunków geograficznych. Do połowy XIII wieku zasiedlone zostały niziny (południowe części kraju) i rozległe doliny rzeczne Morawy, Wagu i Nitry, a na wschodzie – Torysy i Cirochy. Większe wyspy zwarte osadnictwa ukształtowały się na Spiszu, Liptowie i w okolicach Żyliny. Na pozostałych, a więc górskich obszarach środkowej i północnej Słowacji, dominowało rozproszone osadnictwo górnicze, później pasterskie. Z upływem wieków obraz ten mocno się zatartł, między innymi przybyło sporo osad rozproszonych, a na północy upowszechniły się wsie typu łańcuchowego.

Sciany budynków były drewniane, a na nizinach – gliniane. Od końca XVIII wieku w niektórych okolicach upowszechniły się domy murowane z kamienia. W tym samym mniej więcej czasie typowe rozplanowanie „izba-sieň-komora” zaczęło się różnicować wskutek wprowadzenia komina (w sieni). W zamożnych wsiach zachodniej i południowej Słowacji, a gdzie indziej głównie u bogatszych gospodarzy, drobnej szlachty i rzemieślników, upowszechniły się wówczas domy o układzie „izba-sieň-izba”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że w zagrodach południowo-wschodniej Słowacji nie było stodół, gdyż młócono tam przez wydeptywanie przez bydło. Tam także nie było spichrzy, a w młócone ziarno przechowywano w jamach ziemnych. Autorka zwróciła szczególną uwagę na powiązania kulturowe w zakresie konstrukcji i materiałów budowlanych oraz typów budynków gospodarskich między Słowacją a krajami sąsiednimi. Wśród czynników różnicujących budownictwo wiejskie wymienia uwarunkowania etniczne, wyznaniowe (sic!), gospodarcze, a przede wszystkim geograficzne.

Soňa Kovačevićová nie podjęła natomiast próby naszkicowania typów i odmian domów; najpewniej zdając sobie sprawę z niepewności takich prób. Pomija nawet tego rodzaju literaturę, jak np. V. Mencl, *Lidová architektura v Československu* (Praha 1980).

Społeczność wiejską i rodzinę opracowały Katarína Apáthyová-Rusnáková i Rastislava Stoličňá. Autorki opisują społeczność wiejską w paru aspektach, a mianowicie: wiejski samorząd w jego historycznym rozwoju (od XI wieku), formy społecznego użytkowania wspólnej własności wiejskiej, problematykę stratyfikacji społeczeństwa wiejskiego.

Początkowo kolonizowano kraj według prawa norymberskiego albo magdeburckiego (tzw. prawo żylińskie). W wiekach XV-XVII w północnej Słowacji założono około 200 wsi na prawie wołoskim. Na uwagę zasługuje wielka emigracja w XVIII wieku, kiedy to z południowych części dzisiejszej Słowacji ludność przenosiła się na tereny dzisiejszych Węgier, wyludnionych w wyniku tureckiej okupacji i zarazy. Na miejsca opuszczone przez emigrantów napłynęła ludność z północy Słowacji. Poważny wpływ w zakresie zarządzania wsią nastąpił wskutek zniesienia poddaństwa w 1848 roku, kiedy to administracja przeszła w ręce urzędników państwowych. Mimo przemian, w wielu wsiach zachowało się, aż do kolektywizacji po II wojnie światowej, prawo wspólnego użytkowania lasów, łąk i wód. Pamięć o udziałach we wspólnej własności przetrwała do dziś. Autorki opisują także organizację wypasu owiec, która jest oczywiście podobna do tej po polskiej stronie Karpat.

Struktura społeczeństwa wiejskiego była mocno zróżnicowana. Ciekawym jej odbiciem był sposób zajmowania miejsc w kościele w zależności od płci, wieku i stanu cywilnego. Ponieważ jest to pierwszy od pół wieku opis zachowań obrzędowych w kościele w Słowacji, zatem wart jest przybliżenia. Do mężczyzn należała prawa strona nawy i galeria, kobiety zajmowały tylko nawę

z lewej strony. Panny-dziewice stały z przodu na miejscu symbolicznej czystości; miejsce dla dziewczyny „prespanki” było w tyle kościoła. Młode i jeszcze bezdzietne mężatki stały tuż za pannami. Również młodzież męska stała z przodu, za nimi siedzieli gospodarze według swego statusu społecznego, starcy siedzieli na ostatnich ławkach. Przy drzwiach kościoła stali członkowie społeczności stojący w niej najniżej, np. żebracy.

Rodziny wójskie, jeszcze w początkach XX wieku patriarchalne, przeobraziły się w rodziny partnerskie. Dawna wielodzietność (12-16 porodów w okresie rozrodczym) charakteryzowała społeczności katolickie, natomiast w miejscowościach zamieszkałych przez kalwinów i luteranów zabiegano o to, aby w rodzinie było tylko jedno dziecko. Autorki opisały również bardzo ciekawą, po części obrzędowy podział izby. W dalszej części wiele miejsca poświęcają sprawom uposażenia synów i córek zawierających małżeństwo. Artykuł kończy opis stosunków pokrewieństwa i instytucji kumostwa.

Obrzędami dorocznymi zajęła się Viera Feglová. Autorka zwróciła uwagę na wpływ wyznania na obrzędowość ludową i w związku z tym przypomniała geografie kościołów: rzymskokatolickiego (od Bratysławy i Nitry po Spisz), greckokatolickiego, prawosławnego, luterńskiego i kalwińskiego (ewangelicy skupiają się głównie w małych miastach górniczych wschodniej Słowacji, gdzie dawniej osiadali koloniści niemieccy, kalwini natomiast głównie na południu kraju wśród mniejszości węgierskiej).

Wiele obrzędów przypomina polskie i inne środkowoeuropejskie, różniąc się jedynie w szczegółach. W obrzędach okresu zimowego spotykamy przebierańców i maski, szczególnie podobne do tych z krajów naddunajskich. Wiele obrzędów łączyło się z dniem św. Łucji. Szczególnie bogata obrzędowość świąt Bożego Narodzenia wiąże się z kultem zmarłych oraz magią agrarną i hodowlaną. Podobnie jak w Polsce, choinka upowszechnia się na Słowacji od końca XIX wieku zwłaszcza poprzez miasta, w których mieszkali koloniści niemieccy. „Fašiangy” (z niemieckiego „Varschang”) to okres od Trzech Króli do środy popielcowej nasycony licznymi obrzędami mającymi zapewnić pomyślność w rolnictwie, elementami kultu przodków i średnio-wieczną miejską kulturą karnawałową.

Także wiosenne i letnie obrzędy słowackie mają swe rozległe środkowoeuropejskie parantele. Obrzędy wynoszenia słomianej kukły („Morena”, „Smrt”, „Kisel”) praktykowane były w zachodniej i środkowej Słowacji. Ich nieobecność we wschodniej części kraju autorka tłumaczy wpływem wschodniego typu kultury i kościoła wschodniego z juliańskim kalendarzem świąt. Odnotujemy powszechność stawiania „majów” na 1. maja i majenie domów na Zielone Świątki. W wigilię św. Jana, niekiedy w inne dni, palono obrzędowe ognie „vajano” (we wschodniej Słowacji „sobotky”, a więc podobnie jak w południowo-wschodniej Polsce). U Słowian zachodnich ognie obrzędowe były częstsze, aniżeli autorka sądzi (zob. mapę przy książce *Die Termine der Jahresfeuer in Europa. Forschungen zum Ethnologischen Atlas Europas und seiner Nachbarländer*, t. 1, red. M. Zender, Göttingen 1980). Dodajmy jeszcze i to, że istnieją różnice jeśli idzie o geografie ogni dorocznych w Słowacji; częściowo odmiennie rysują się one we wspomnianej wyżej pracy na mapie opracowanej na podstawie danych z literatury przez Jána Podolaka, a inaczej na mapie E. Klepáčovej w *Etnografickým atlasie Slovenska*.

W zakończeniu V. Feglová podkreśla istnienie dużych różnic w zakresie obrzędowości dorocznej – tłumaczy je odmiennością wyznania i kalendarza juliańskiego we wschodniej części Słowacji i silnymi wpływami kulturowymi idącymi wraz z kolonizacją niemiecką w pozostałej części kraju. Pewną rolę przypisuje również kolonizacji włoskiej.

Zwyczaje i obrzędy rodzinne opracowały Viera Feglová i Kornélia Jakubíková. W ogólnych zarysach obrzędowość rodzinna jest taka sama jak w pozostałych krajach środkowoeuropejskich. Pewne różnice kładą autorki na karb szczególnej zachowawczości charakteryzującej tradycyjną kulturę Słowacji.

Do połowy XX wieku w pewnych okolicach przetrwał zwyczaj izolowania matki z dzieckiem przez sześć tygodni w kącie izby oddzielonym od reszty pomieszczenia płachtą. Co najmniej przez tydzień pożywienie dla niej, jej rodziny, a nawet dla sąsiadek odwiedzających położnicę, przynosiła kuma, niekiedy babka, która odbierała dziecko przy porożeniu. Reliktem zwyczajowego prawa był obrzęd położenia dziecka na podłogę lub pod stół, skąd podnosił je ojciec, potwierdza-

jąc tym samym prawo dziecka do życia i jednocześnie swoje ojcostwo. Kumostwo poszerzało krąg krewnych; na Horechroniu potomkowie rodziców chrzestnych uważali się za krewnych aż do piątego pokolenia.

Ślub i wesele wiązały się z wieloma obrzędami wyłączającymi młodych z kręgu młodzieży i włączającymi ich do grupy dorosłych. Towarzyszyły temu liczne zwyczaje i obrzędy mające zapewnić nowemu małżeństwu dostatek, potomstwo i zabezpieczyć od złych sił. Autorki uważają, że istnieje jeden zasadniczy schemat (struktura) zachowań obrzędowych w tym zakresie i stwierdzają jego występowanie w innych krajach naszego regionu. Niektóre z zachowań obrzędowych autorki odnoszą do czasów wspólnoty indoeuropejskiej. Zapewne archaiczne są ślady nocy poślubnej, spędzanej ongiś przez pannę młodą ze starszym drużbą.

Śmierci towarzyszyły nie tylko obrzędy wyłączające zmarłego ze świata żywych, ale także chroniące przed negatywnym oddziaływaniem nieboszczyka. Nocne czuwanie przy zmarłym, planicze pogrzebowe, sposoby zabezpieczenia się przed upiorami znane są oczywiście na obszarach graniczących ze Słowacją. We wschodniej Słowacji do lat trzydziestych naszego wieku przetrwał prastary zwyczaj przewożenia trumny ze zmarłym na sianach także latem. Warto podpowiedzieć, że tego rodzaju tradycja przetrwała na Ukrainie (C. Vovk, *Studii z ukraińskiej etnografii ta antropologii*, Praha brw., s. 338n.) i u Rosjan (D. Zelenin, *Russische (ostslawische) Volkskunde*, Berlin – Leipzig 1927, s. 325-326).

Teatr ludowy opracował Daniel Luther. Źródła teatru ludowego tkwią w dawnej obrzędowości pogańskiej związanej z zajęciami rolniczymi i pasterskimi. Chrześcijaństwo wniosło tematykę wiążącą się głównie z narodzinami Pana Jezusa i legendami o życiu świętych, zwłaszcza o św. Dorocie. Widoczny jest także wpływ kultury miejskiej, który docierał na wieś między innymi za pośrednictwem szkoły i studentów. Autor zwraca uwagę na zachowania obrzędowe okresu zimowego, zwłaszcza św. Łucji, św. Mikołaja (przebierańcy, Herody i jasełka, rekwizyty o charakterze symbolicznym) oraz na karnawałowy charakter zachowań zapustnych. Niektóre obrzędy, jak np. „pochówek basów” (albo innych instrumentów muzycznych), rzadkie jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, szerzyły się dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Daniel Luther omówił także dramatyczną stronę obrzędów weselnych. Także i tu mamy do czynienia z przebierańcami, np. przybycie dwunastu „zbójników” (zachodnia Słowacja) tańczących „janoškovský odzemok” (taniec zbójnicki). W widowiskach ludowych częste są postacie druciarzy, miśkarzy, kowali, kominiarzy, szklarzy, szmaciarzy, ale najczęstsze są motywy pasterskie. Na koniec autor wspominał o amatorskich teatrzykach, które wraz z repertuarem przyszły z Zachodu.

Oľga Danglová jest autorką rozdziału o sztuce ludowej. Zalicza do niej to, co wytwarzali na własne potrzeby mieszkańcy wsi, jak i to, co przejmowano z zewnątrz z kultury elitarniej i miejskiej. Kształtowanie się odrębnej sztuki wiejskiej na obszarze Węgier (a więc i Słowacji) przypada na wieki XIV i XV. Autorka podkreśla wpływ stylu życia na sztukę, a więc samowystarczalność i rzemiosło wiejskie uprawiane zwykle zimą przez rolników. Od połowy XIX wieku zakładano spółki, szkoły i organizowano kursy, np. tkackie, czepkarskie, wyszywarskie, rzeźbiarskie, zabawkarskie i koszykarskie. Coraz szybszy proces urbanizacji dotknął także sztukę ludową; więcej twórcy, podobnie jak pozostali mieszkańcy wsi, przejmowali formy nieskomplikowane. Regionalne cechy, wyraźniej widoczne w wytworach wiejskich, wykorzystywano np. w ornamentyce ściennej. Rzemieślnicy wiejscy przeważnie oddziaływali na większe obszary ujednolicając je; dość tu wspomnieć o tkaczach z pogranicza morawsko-słowackiego i z Żitneho ostrova. We wschodniej Słowacji natomiast do niedawna tkano na własne potrzeby, a wyrabiane tkaniny wyróżniały się gamą barw i różnicowaniem regionalnym.

Ludowi rzeźbiarze i rzemieślnicy znajdowali szerszy zbył. Ich dziełami były przydrożne figury, krzyże i kapliczki, obrazy świętych, wyposażenie lokalnych kościołków i in. Pewien wpływ na sztukę ludową wywarły klasztory, między innymi poprzez produkcję i upowszechnianie obrazów świętych i woskowych replik rzeźb. Rzemieślnicy byli pośrednikami między światem miejskim i wiejskim, światem elit i niższych warstw społecznych. Autorka wspomina także o specyficznej twórczości górników z okolic Bańskiej Szczawnicy, zwłaszcza o drewnianych rzeźbach i szopkach z malowanymi pejzażami w tle, oraz flaszach z różnymi motywami przedstawienio-

wymi wewnątrz. Szeroki zasięg miały malowane na szkle obrazy o tematyce religijnej, wyróżniające się bogatą dekoracją kwiatową. Trafiały one do domów katolickich, protestanci natomiast wieszali na ścianach ozdobnie wykonane i umieszczone w ramce cytaty z Biblii, mające chronić dom i jego mieszkańców. Olga Danglova zwraca też uwagę na style w sztuce wyższej, które w różnym stopniu odzwierciedliły się w sztuce ludowej Słowacji. Są to głównie tradycje gotyckie i renesansowe, w mniejszym stopniu barokowe.

Rozdział poświęcony prozie ludowej opracowała Gabriela Kiliánová. Także literatura ludowa Słowaków wykazuje liczne powiązania z tradycjami krajów sąsiednich, zwłaszcza Czech, Polski i Węgier. Na jej rozwój i trwałość wpłynął analfabetyzm, który sprawił, że jeszcze na początku XX wieku przekaz ustny był głównym kanałem transmisji kultury słowa. Z drugiej strony, co najmniej od połowy XIX wieku, rozwijało się piśmiennictwo i od tego czasu daje się zaobserwować przenikanie do ludowej prozy motywów, stylistyki i językowych środków języka literackiego. Również w drugiej połowie ubiegłego wieku gromadzi się i publikuje podstawowe zbiory (Pavol Dobšinský).

Po powstaniu Republiki Czechosłowackiej zintensyfikowano badania folklorystyczne, uznając folklor za ważną część dziedzictwa kulturowego Słowaków. Od połowy lat sześćdziesiątych folklorystyka słowacka nawiązała kontakt z folklorystyką światową wprowadzając nowoczesne metody badawcze. Autorka pokrótce omawia wszystkie gatunki prozy ludowej. Z braku miejsca wspomnijmy tylko o opowieściach historycznych, jak podania o państwie wielkomorawskim, Świętopelku, Cyrylu i Metodym, o grodach i zamkach, które w większości dotarły na wieś w XIX wieku wraz z rosnącym dostępem do literatury pisanej. Opowiada się również o sprawiedliwym królu Macieju, Marii Teresie i Józefie II, o Turkach i o zbójnikach z Jurajem Janosikiem na czele. Autorka podkreśla międzynarodowe cechy folkloru słowackiego, a jednocześnie jego większą archaiczność. Odnajdując w nim wątki znane w różnych częściach Europy, uważa Słowację za obszar, gdzie krzyżują się wpływy idące z Zachodu, Wschodu i Południa. Jest w tym dużo racji, chociaż to samo można powiedzieć o wielu innych krajach europejskich.

Pieśni ludowe opracowała Eva Krekovičová. Słowacja nie miała tego szczęścia co Polska – zbiory Jána Kollára z lat trzydziestych XIX wieku zawierają nieco ponad 2600 pieśni, są więc znacznie mniejsze od tych, które pozostawił Oskar Kolberg. Od 1880 roku ukazywały się *Slovenské spevy*; w ciągu trzydziestu lat opublikowano w nich 2077 tekstów z melodiami. Warto też przypomnieć dwa tomy *Slovenských ľudových piesní* Béli Bartóka. Dopiero w XX wieku zgromadzono w archiwach słowackich bardzo bogate zbiory.

Zachodzące procesy są podobne do tych, które obserwujemy w Polsce; mamy więc folkloryzm, pop-music, folk i stylizację. Istnieje jednak godna zazdrości różnica – w wielu okolicach po dawnemu śpiewa się jeszcze tradycyjne pieśni, a folklor pieśniowy wchodzi obecnie w zakres kształcenia ogólnego. Swoisty „kult” folkloru wprowadzony już w okresie międzywojennym, a następnie szczególnie popierany przez władze komunistyczne, doprowadził do ukształtowania się żywego do dziś mitu o plebejskim charakterze Słowaków. Analizując koledy, autorka zwraca uwagę na granicę stanowiącą odbicie zróżnicowania wyznaniowego i częściowo etnicznego – wschodnia Słowacja zamieszkała przez ludność ukraińską (wyznania prawosławne i grekokatolickie) wyraźnie przeciwstawia się reszcie Słowacji kontynuującej tradycje zachodnioeuropejskie. Interesujący jest opis przenikania świeckich pieśni owczarskich do repertuaru kołedowego i szopek.

W dalszej części E. Krekovičová analizuje melodie pieśni ludowych odwołując się między innymi do dorobku A. i O. Elsecheków. Odnotujemy tylko wyodrębnienie pieśni tzw. starej kultury, upowszechniające się w XVII wieku, od zachodniego pochodzenia pieśni o melodyce dur-molowej (od końca XVIII wieku pod wpływem miasta). Najstarsze przejawy folkloru pieśniowego, zdaniem autorki, nawiązują do tradycji wschodnioeuropejskiej. Zachowały się one zwłaszcza w folklorze dziecięcym (pieśni, gry, wyliczanki) oraz w folklorze obrzędowym (pieśni przy wynoszeniu Moreny, przynoszeniu lata, przy płaczach pogrzebowych, w niektórych bożonarodzeniowych i noworocznych koledach i powinszowaniach, w pieśniach świętojańskich i podobnych oraz w przejawach stylistycznych, tzw. rolniczej (kwarttonalnej) kultury muzycznej. Recenzent proponuje rozważyć i tę możliwość, iż wschodnie związki są wynikiem większej zachowawczo-

ści Wschodu, inaczej – w grę może wchodzić raczej stara przynależność do strefy archaicznej, aniżeli jej oddziaływanie na wschodnią Słowację.

Rozdział o tańcu opracował Stanislav Dúžek. Dowiadujemy się, że specjalistyczne badania nad tą dziedziną kultury rozpoczęto dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Prowadzą je naukowcy z Ústavu hudobnej vedy Słowackiej Akademii Nauk. Z treści artykułu nie wynika, aby badacze słowaccy posługiwali się zapisem kinetograficznym Labana. Autor zwraca uwagę na przemiany w zakresie choreografii pod wpływem prądów kulturowych płynących od Zachodu, a różnorodność tańców częściowo przypisuje zróżnicowaniu etniczemu na ziemiach słowackich i w ich sąsiedztwie. Kolonizacji wołoskiej należy zawdzięczać między innymi „odzemek” („hajdúsky tanec”, „zbojnicky” itd.), „medvedí tanec” i podobne. Wraz z kolonizacją niemiecką szerzyły się tańce cechowe i karnawałowe; wpływy te, jak i późniejsze kontakty z Austrią i Niemcami, odzwierciedliły się również przy wprowadzeniu lendlera i walczyka.

Poważny wpływ na zapóźnienie kulturowe północnej części dzisiejszej Słowacji, widoczne również w folklorze tanecznym, miała turecka okupacja (160 lat), która odizolowała tę część kraju od Niziny Dunajskiej. Rozwinęły się tu tzw. hajduckie tańce, które przyjęły się w wieloletnim wojsku węgierskim i wśród szlachty, skąd wróciły do środowiska pasterskiego i rolniczego, aby wreszcie stać się narodowym tańcem słowackim. W ostatnich stuleciach powstał i upowszechnił się męski solowy „verbunk” i czardasz. Wiek XX przyniósł nowe tańce, upowszechniające się często poprzez miasta, podczas gdy dawniejsze zaczęły przechodzić do sfery folkloryzmu.

Wiele podobieństw w zakresie kultury tanecznej łączy Słowaków z Morawianami i Węgrami. Wiele wspólnych tańców i melodii odnajduje autor w Polsce (mazurki, polonezy), a zwłaszcza w Karpatach polskich (zbojnicky). Słabiej przebadane są tańce ludności ukraińskiej zamieszkującej wschodnią Słowację; autor odnotowuje korowody, „odzemek” („kozáčik”) i kołomyjki. Szerokie europejskie tło słowackiej muzyki i pieśni ludowej zarysował Oskar Elsček. Wyodrębnił on dwie wielkie tradycje muzyczne: pasterską, charakteryzującą obszary górskie Europy i Kaukazu, oraz rolniczą. Podział ten znajduje odbicie w rodzajach pieśni związanych z pracą, rytuałami i obrzędami. Autor wyróżnił ponadto trzy zasadnicze tradycje – staroeuropejską, średniowieczną i nowożytną. W muzyce i pieśni słowackiej zauważa relikty pochodzenia średniowiecznego, na które w XVIII i XIX wieku nałożyły się wpływy barokowe, klasycystyczne i romantyczne.

Zapewne rację ma O. Elsček pisząc, że muzyka i pieśń europejska kształtowały się między innymi pod wpływem ludów przybywających w średniowieczu do Europy. Chyba jednak niewiele o tym wiadomo. Przy okazji następnego wydania *Slovakii* należałoby uporządkować w recenzowanym artykule chronologicznie kolejność przybywania różnych ludów czy narodów do Europy i sprostować niedokładności i błędy (raczej nie należało wymieniać równorzędnie Maurów obok Arabów, ani Tatarów obok Mongołów, nie jest też prawdą, że Wandalowie i Goci są przybyszami spoza Europy, ani to, iż u progu średniowiecza Wandalowie asymilowali się na naszym kontynencie).

Autor zwraca uwagę na brak w Słowacji epickich form pieśniowych, znanych choćby w Chorwacji (formy epiczne), na Ukrainie (byliny) czy w Rosji (dumy). Natomiast do pieśni typu balladowego, szeroko znanych w Europie, nawiązują pieśni zbojnicky. Duża część repertuaru pieśniowego łączy się z obrzędami dorocznymi i rodzinnymi. Obecnie tracą one pierwotną funkcję i podlegają zmianom o charakterze estetycznym. Interesujące jest sprostowanie O. Elsčeka, iż długotrwałe sąsiedztwo słowacko-węgierskie sprawiło, że np. pewne archaiczne formy słowackie zachowały się zwłaszcza w węgierskich enklawach w zachodniej Słowacji. Analizując muzykę słowacką na tle środkowoeuropejskim autor zwrócił również uwagę na kształtowanie się instrumentarium muzycznego pod wpływem przybyszów na ziemiach słowackich oraz zapożyczeń od sąsiadów. Do wpływów najintensywniejszych i najbardziej różnorodnych, a przy tym łatwych do wyróżnienia, zaliczył ludową muzykę węgierską. Mimo to słowacka muzyka ludowa zachowała wyraźną archaiczną specyfikę nawiązującą zwłaszcza do wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Wzmagające się w dobie nowożytnej wpływy Zachodu sprawiły, że obecnie stanowi ona symbiozę dwóch tradycji.

Większość autorów zwraca baczna uwagę na geografie opisywanych elementów kulturowych i próbuje wyjaśniać ich przyczyny posługując się metodą etnogeograficzną. W tym celu należało wyjść poza terytorium tego niewielkiego kraju. Ta dyrektywa legła u podstaw prezentowanej monografii. Większość autorów wykorzystala mapy i komentarze *Etnografického atlasu Slovenska*, co niewątpliwie sprawilo, że jakość wnioskowania jest wysoka. Właśnie ta baza, którą stanowią materiały uzyskane podczas gromadzenia materiałów do *Atlasu* w 250 wsiach słowackich, jak i sam *Atlas*, a także uwzględnienie danych porównawczych z krajów sąsiednich sprawiły, że recenzowana monografia etnologiczna jest wyraźnie lepsza od poprzednich. W świetle opracowań składających się na recenzowaną książkę rysuje się podział Słowacji na niewielką i w znacznej mierze kulturowo archaiczną część wschodnią i północno-wschodnią, zamieszkałą przede wszystkim przez ludność ukraińską i lemnowską wyznania greckokatolickiego i prawosławnego (co odbija się głównie w obrzędowości). Pozostała Słowacja dzieli się na dwie strefy: górską, znowu archaiczną i nawiązującą do części wschodniej, i nizinną, bliską kulturowo terenom węgierskim, a w zachodniej części – austriackim i czeskim (morawskim). Osadnictwo awarskie, węgierskie, później niemieckie, które dotarło tu już w połowie średniowiecza, i jeszcze późniejsze wołoskie, przeorały najdawniejszą kulturę przyniesioną przez Słowian osiedlających się tu zapewne w dobie wędrówek ludów.

Interesujące byłoby szukanie odpowiedzi na pytanie o ślady kulturowe po językowych przodkach dzisiejszych Słowaków. Dziś taka próba ma szanse powodzenia dzięki opublikowaniu recenzowanej pracy, jak i *Etnografického atlasu Slovenska*. Autorzy zrobili wiele w tym zakresie i niech te słowa będą oceną merytoryczną recenzowanej książki.

Na koniec dodajmy łyżkę dziegciu do beczki miodu: autorzy nie wykorzystali w pełni najważniejszej literatury etnologicznej z krajów sąsiednich. Dość powiedzieć, że polskich pozycji recenzent naliczył 25: *Kultura ludowa Słowian* K. Moszyńskiego (w minimalnym stopniu uwzględniająca materiały słowackie!) była cytowana trzy razy, *Etnografia Polski – Przemiany kultury ludowej* dwa razy, a *Polski atlas etnograficzny* tylko raz. W większym stopniu, jak się zdaje, wykorzystano literaturę czeską, węgierską i niemieckojęzyczną. Braki te w pewnym stopniu autorzy wypełnili odwołując się do opracowań uwzględniających już literaturę obcojęzyczną.

Książka zaopatrzona jest w indeks geograficzno-rzeczowy. Dowiadujemy się z niego między innymi, że autorzy najczęściej przywołują materiały porównawcze z Węgier, Moraw i Polski, rzadziej z Czech, Austrii i Ukrainy. Na dalszych miejscach znajdujemy odwołania do kultury Niemiec i Rumunii, a nawet dalszych krajów: Bułgarii, Jugosławii i innych. Nieliczne usterki w zapisach bibliograficznych są chyba nieodłącznym zjawiskiem w publikacjach. Jeśli idzie o stronę bardziej formalną, to należy dodać, że książka wydana jest z wielką dbałością. Wśród 307 ilustracji przeważają piękne fotografie kolorowe i czarno-białe. Na podkreślenie zasługują też mapy opracowane w ten sposób, aby czytelnik już na pierwszy rzut oka orientował się w ich treści.

Życząc zespołowi wydania pracy także po słowacku sugeruję, aby tę cenną książkę uzupełnić artykułem wprowadzającym do wiedzy o kulturze ludowej Słowacji.

Zygmunt Kłodnicki

Czechy w Halycyjni. Biograficzny dowidnyk, opr. A. Drbal, M. Kril, A. Motorný, V. Motorný, J. Topnka, Lwów 1998, ss. 119.

Ten informator biograficzny został opracowany przez pięciu członków stowarzyszenia Česka beseda we Lwowie i przy współpracy paru osób z Uniwersytetu Lwowskiego. Stowarzyszenie to, założone we Lwowie jeszcze w 1867 roku, istniało do 1939 roku, a po wieloletniej przerwie zostało restytuowane w roku 1990 skupiając Czechów ze Lwowa i Ukrainy Zachodniej. Autor przedmowy, honorowy członek Českiej besedy profesor Mikołaj Kolesa, przypomniał, że w 1924 roku lwowski Czech Ludwik Fejgl wydał książkę pt. *Sto lat českého žycia we Lwowie*, a w roku 1995 wyszła w Pradze książka praskiego Ukraińca pt. *Ukrajinci w Czechii i na Morawii (1894-1994)*.

Obecnie wydany niewielki informator podaje zwięzłe dane o Czechach, którzy przybyli do Galicji głównie w latach panowania austriackiego i osiedli tu na stałe lub tylko krócej zaznaczyli swą obecność. Obejmuje tylko część z nich (366 nazwisk), przeważnie z Galicji wschodniej. Niedostrzeżeni zostali nawet niektórzy ważniejsi spośród nich, jak Franciszek Matejko z Moraw, który osiadł w Krakowie jako nauczyciel muzyki, a był ojcem najwybitniejszego spośród polskich malarzy historycznych, Jana Matejki. Przykłady można by mnożyć.

Nie miejsce tu, aby rozważać dobór postaci w tym informatorze. Byłoby dobrze, gdyby ukażało się większe opracowanie o roli czeskich przybyszy w b. Galicji a także ich potomstwa późniejszej, wrosniętego w społeczności polską i ukraińską. Znaczna część tych przybyszy, których było zapewne kilka tysięcy, to byli ludzie o dobrych fachowych umiejętnościach, nie tylko urzędnicy, jak głosił obiegowy stereotyp, lecz także artyści, zwłaszcza muzycy (jak ojciec Jana Matejki), nauczyciele, także ludzie nauki, jak wspomniany w tym przewodniku, urodzony już w Sanoku syn czeskiego urzędnika Dominik Zbrożek, który został profesorem i rektorem politechniki we Lwowie, członkiem AU w Krakowie, nawet oficerowie WP, jak gen. F. Latinik, dowódca jednej z polskich armii w 1920 roku. Podobnie czeskiego pochodzenia byli wybitni przedstawiciele polskiej nauki i kultury, jak K. Szajnocha, M. Kridl, L. Staff. Mniej ich wchłonęło środowisko ukraińskie Galicji, a przy tym bardziej tu może niż w Polsce sporo z nich zachowało świadomość swej czeskiej przeszłości, pełniąc ważne funkcje w życiu społeczeństwa ukraińskiego, jak przybyli później do Lwowa autorzy tego informatora, wśród nich trzech pracowników naukowych (w tym profesor filologii słowiańskiej) i dwóch inżynierów.

Problem czeskich zwłaszcza a także niemiecko-austriackich przybyszy w Galicji oraz ich potomków tu pozostałych, wydaje się interesujący i ważny poznawczo nie tylko z historycznego, lecz także z socjoetnologicznego punktu widzenia. Pożyteczne więc mogło by się okazać przebadanie świadomości i postaw wybranego zbioru osób czeskiego pochodzenia (tak XIX-wiecznej jak i świeższej daty) m.in. odnośnie ich świadomości pochodzenia, zachowania czeskich tradycji, oceny cech Polaków i Czechów, oceny obydwu narodowości i ich dorobku, utrzymywania łączności z żyjącymi w Czechach krewnymi i przyjaciółmi, także z innymi osobami czeskiego pochodzenia w Polsce i in. Wiemy, jak duże znaczenie przypisywane jest z naszej strony utrzymywaniu więzi wśród polskich wychodźców i ich potomków zagranicą, działaniu ich stowarzyszeń. Na tym tle zastanawiający jest brak ognisk Českej besedy w Małopolsce, gdy takie istnieją na Ukrainie. Swoją drogą opracowanie dobrego informatora biograficznego przybyłych do nas (zwłaszcza do Galicji) i osiadłych Czechów oraz przynajmniej ważniejszych ich potomków, zaopatrzonego w historyczny i socjoetnologiczny komentarz, warte byłoby zachodu przy odpowiedniej polsko-czeskiej współpracy. To samo odnieść można do osiadłych u nas Niemców i Austriaków, także Ukraińców i osób innej narodowości.

Edward Pietraszek

Antoni G i z a . *Ziemie macedońskie na przełomie XIX i XX wieku*, Szczecin 1996, ss. 188.

Dla polskich etnografów Macedonia jest krajem półegzotycznym i słabo znanym. Wprawdzie wydana praca ma charakter historyczny – i tak ją należy postrzegać – ale może ona również zainteresować etnologów, głównie z powodu niedostatku rodzimych opracowań na temat macedońskiej kultury ludowej². Dlatego też przedmiotem recenzji są tylko wybrane rozdziały tej pracy. Tytuł książki sam podpowiada problem, jakim jest pytanie o kształt kultury ludowej na przełomie wieków, ówczesne warunki życia wsi i zainteresowanie tymi problemami w klasycznej etnografii Europy.

Recenzowana praca jest niewątpliwie wartościowym opracowaniem historycznym. Ukazuje sytuację polityczną całego regionu w tym okresie, zwracając przy tym uwagę na kwestie złożo-

² Wyjątek stanowi praca M. Pokropka i T. Strączka *Sporodbena monografija na makedonskoto selo Jablonica i polskite sela Piętki i Twarogi*, Skopje 1992.

nych stosunków społecznych i na uwarunkowania etniczne. W związku z tym informacje o ówczesnej sytuacji gospodarczej i życiu kulturalnym schodzą niejako na dalszy plan. Tym bardziej istotne jest to, że autor usiłował odnieść się do zagadnień etnograficznych, korzystając nawet z trzech klasycznych pozycji. Niestety, tutaj spotkały go pewne niespodzianki, gdyż imię autora *Wróždy i pojednania* – Stanisława Ciszewskiego nie rozpoczyna się na literę J, a życzliwie przyjęta ponad sto lat temu książka *Żyć i jęwopejskich narodow* nie wyszła spod pióra niejakiego N. Wodowozowa, lecz E. N. Wodowozowej.

Ważne jednak jest to, że autorowi niniejszej pracy udało się ukazać rangę kilku zjawisk, które w klasycznej etnografii Półwyspu Bałkańskiego były eksponowane, a mianowicie trwałość struktur rodowych, tradycje krwawej zemsty, nadzwyczaj niski do końca ubiegłego wieku wskaźnik urbanizacji kraju, stan zaniedbań w rolnictwie, powodzenie ruchu hajduckiego, początki rozwoju oświaty. Nie należy oczywiście oczekiwać od autora pełniejszej charakterystyki życia wiejskiego. Etnograficzna literatura na ten temat pochodzi głównie stąd, że ta część Półwyspu Bałkańskiego była dawnym poligonem terenowym dla badaczy ze strefy niemieckojęzycznej, a klasyczna etnografia dała wcale sensowny obraz historii kulturowej tego regionu. Dla autora pomocne byłoby skorzystanie ze znanych dzieł o Aromunach (Kucio-Wołochach) oraz o Macedonii w ogóle³ – ta druga przypomina charakterystyczne dla tej części Europy zjawisko dość częstego związania określonych zajęć z grupami o etniczno-językowym rodowodzie. Z kolei dość ciekawe wyjaśnienia w sprawie zwyczajów rodzinnych, zabaw i folkloru w ogóle przynosi praca K. Simiczijewa⁴.

Czytelnika mogą natomiast martwić uproszczenia w argumentacji na temat istoty zjawisk, ich przyczyn, czy też mniej głębokie wnioski dotyczące niektórych zależności. Na przykład pasterstwo rozwijało się u Albańczyków oraz Kucio-Wołochów mniej z powodu ich uprzywilejowanej pozycji w państwie tureckim, lecz ze względów naturalnych oraz z powodu siły dawnych tradycji. Prawdą jest, że zarówno Arnaucci (górale albańscy), jak i grupy wołoskie w niewielkim stopniu mogły podlegać presji władzy, lecz wynikało to głównie z powodu peryferyjnej lokalizacji ich siedzib. Polityka religijna Turków nie była zaś zbyt rygorystyczna, a ekspansja ich religii była w ostatnich stuleciach zjawiskiem raczej płytkim. Niektóre grupy albańskie wywalczyły sobie natomiast w przeszłości dość istotny zakres swobód, na przykład prawo do noszenia broni (głównie Mirydyeci z właściwej Albanii), a Turcy wykorzystywali ich wojownicze skłonności do ochrony stref nadgranicznych – nie musieli dokonywać konwersji wyznaniowej.

Ślusznie natomiast dostrzegł autor dwa charakterystyczne zjawiska dla świata posttureckiego z przełomu wieków – dewastację gospodarki od Macedonii po Wołoszczyznę (spowodowaną przez wadliwy system dzierżaw) oraz złe widziany przez słabsze nacje wzrost oddziaływania greckiego, głównie dzięki cerkwi („fanarioci”). Te właśnie kwestie należały bowiem do grupy zjawisk najczęściej dostrzeganych przez polskich podróżników, którzy odwiedzili wówczas Bałkany⁵.

Niekiedy też zaskakują nas uproszczenia i pochopne opinie autora w sprawach podstawowych, jak chociażby: „Na przełomie wieków zasadniczo nic się w Macedonii nie działo” (tymczasem działo się bardzo wiele, a dowodzą tego m.in. liczne przykłady z recenzowanej pracy) oraz: „W historii cywilizacji i kulturze ogólnoeuropejskiej Macedończycy odegrali niewielką rolę” – dla etnografów wszakże wszelkie kultury ludowe to przykład swoistego (w pełni demokratycznego) udziału w kulturze ogólnoeuropejskiej. Z kolei sformułowanie „charakter narodowy” może rodzić u czytelnika odmienne skojarzenia – oznacza ono bowiem zespół cech i nawyków względnie swoistych dla określonych nacji i niekoniecznie musi zostać odebrane jako miernik procesów narodotwórczych⁶.

³ G. Weigand, *Die Aromunen. Ethnographisch-philologisch-historische Untersuchungen über das Volk der sogenannten Makedo-Romanen oder Zinzaren*, t. 1, 2, Lipsk 1895; Tenże, *Ethnographie von Makedonien. Geschichtlich-nationaler und sprachlich-statistischer Teil*, Lipsk 1924.

⁴ K. Simiczijew, *Macedońska liryka ludowa*, Wrocław 1976.

⁵ Przykłady w opracowanej przez mnie antologii *Ludy i kultury Europy w relacjach Polaków*, Wrocław 1995.

⁶ W tym kontekście na uwagę zasługuje przede wszystkim artykuł L. M. Danforth, *Claims to Macedonian Identity. The Macedonian Question and the Breakup of Yugoslavia*, „Anthropology Today” vol. 9 (4), 1993, s. 3-10. Spotykamy w niej ciekawe uwagi w sprawie symboliki narodowej.

Fascynujące natomiast, przynajmniej dla mnie, są niektóre przypomniane polonica, np. informacja o aktywności stronników A. Czartoryskiego w tej części świata, udział Polaków w tworzeniu ideologii „nacertania” i inne, równie ciekawe.

Wszelkie uwagi, które byłoby można skierować pod adresem autora, mają jednak wymiar jednostkowy i nie ma właściwie miejsca dla ich szczegółowego rozwinięcia. Autor sam jest świadom niedostatków pracy, ale musimy też pamiętać, że przezwyciężył on podstawową trudność – niedostatek materiału źródłowego. Jednakże pomimo drobnych usterek technicznych (niezgodności w zapisie prac), książka A. Gizy zasługuje na uwagę, również ze strony środowiska etnologicznego.

Mieczysław Trojan

Jagna Wojcicka Sharff, *King Kong on 4th Street. Families and the Violence of Poverty on the Lower East Side*. Westview Press 1998, ss. 258.

Jagna Wojcicka Sharff wykłada antropologię w City University w Nowym Jorku oraz w Center for Worker Education przy tym uniwersytecie. Jej książka jest rezultatem piętnastoletnich badań etnograficznych prowadzonych przez autorkę oraz przez zespół pod jej kierunkiem w Lower East Side, ubogiej dzielnicy Nowego Jorku, zamieszkiwanej głównie przez ludność latynoskiego pochodzenia. W latach 1974-1980 badania prowadził stały czteroosobowy (włączając autorkę) zespół, do którego czasowo, dla wykonania specjalnych zadań przewidzianych w projekcie, dołączono konsultantkę językową oraz specjalistkę od żywienia. Następnie, do 1990 roku, autorka kontynuowała badania samodzielnie, w rodzinach, które wcześniej już dobrze poznała. W ten sposób praca uzyskuje znaczną głębię czasową, co pozwoliło ukazać przemiany w poszczególnych rodzinach, zarówno te, wynikające z następstwa pokoleniowego, jak i inne, będące rezultatem zmieniających się czynników polityczno-ekonomicznych. Mieszcząc się, generalnie, w nurcie badań antropologii miasta, książka wyróżnia się specyficznym, oryginalnym podejściem i stylem narracji.

Jak pisze autorka w dodatku omawiającym zastosowaną metodologię, przyjętym punktem wyjścia była teoria materializmu kulturowego Marvinna Harrisa. Stąd wynikało zastosowanie podejścia „etic” – gromadzenie danych o „zdarzeniach kulturowych, wzorcach zachowań, artefaktach, przekonaniach i ideologiach” w taki sposób, by dane te były obiektywnie weryfikowalne i miały wartość dla badań międzykulturowych (s. 237). W programie badań zawarto m.in. ustalenie budżetu rocznego 36 rodzin, zebranie danych na temat wyżywienia, kształcenia dzieci, stosowania narkotyków. Niemniej jednak, w książce przewija się również ujęcie „emic” – w licznych wypowiedziach bohaterów, ukazujących ich punkt widzenia, ich uczucia, myśli i wartości.

Jagna Wojcicka Sharff polemizuje ze sposobem przedstawiania tzw. kultury ubóstwa w wielu opracowaniach z zakresu antropologii miasta. Według niej fałszywe jest twierdzenie, iż ludzie biedni sami są odpowiedzialni za to, że nie mogą się wyrwać z owego „zaklętego kręgu ubóstwa”. We wstępie określa wprost cel swej książki – ukazanie perspektywy, według której odpowiedzialność za ubóstwo obwinia czynniki zewnętrzne, jak zmiany strukturalne w ekonomice i ich społeczne konsekwencje. Drastyczne pogarszanie się sytuacji ekonomicznej mieszkańców badanej dzielnicy, podobnie jak i innych ubogich dzielnic ośrodków miejskich w USA, od połowy lat 70., było według autorki rezultatem generalnej zmiany polityki gospodarczej i społecznej – „walkę z ubóstwem” zamieniono na „walkę z ubogimi”, wytoczono również batalię przeciw narkotykom i generalnie – „proklamowano wojnę z przestępczością”, zatem zajęto się zwalczaniem skutków, a nie przyczyn ubóstwa. Jagna Wojcicka Sharff przekonująco pokazuje, na przykładzie losów poszczególnych rodzin, że zachowania uznawane za dewiacyjne, działania podejmowane na granicy prawa czy poza prawem (jak handel narkotykami) są w istocie strategiami przystosowawczymi wynikającymi z poszukiwania sposobu przeżycia, utrzymania rodziny w warunkach rosnącego bezrobocia i zmniejszenia nakładów na pomoc społeczną. Dramatyczne ograniczenie

możliwości znalezienia pracy zostało spowodowane „deindustrializacją” Nowego Jorku, które z centrum produkcji zostało przekształcone w „postindustrialny” ośrodek finansów, ubezpieczeń i komunikacji.

Autorka programowo rezygnuje z „przydługiej akademickiej analizy”, by uczynić książkę przystępną i dotrzeć do szerokiego kręgu odbiorców, znaleźć ludzi dobrej woli, którzy podjęliby działania dla polepszenia sytuacji ubogich, stworzenia „bardziej sprawiedliwego społeczeństwa” (s. 7). Nie kryje silnego zaangażowania, przejęcia losem swoich informatorów i zarazem przyjaciół, którzy stali się jej bliscy w ciągu wieloletnich badań.

Bez owego akademickiego, suchego wykładu książka bynajmniej nie traci wartości naukowej. W żywej, interesującej, a nieraz wręcz pasjonującej narracji przeplatają się obserwacje autorki (która nie tai również swojej własnej roli w życiu społeczności) z wypowiedziami i opowieściami bohaterów. Poszczególne antropologiczne tematy przedstawione są poprzez opowiadania o historii poszczególnych rodzin, przy czym wiele uwagi poświęcono losom dzieci. Dowiadujemy się w ten sposób o wielu charakterystycznych cechach kultury społeczności latynoskiej – m.in. o znaczeniu więzi pokrewieństwa i fikcyjnego pokrewieństwa, przyjaźni, problemach relacji płci, roli małżeństwa i więzi pozamałżeńskich, tradycyjnego znaczenia płodności kobiet dla pozyskania i utrzymania partnera. Autorka wskazuje także na czynniki prowadzące do coraz szerszej akceptacji i upowszechnienia związków nie sankcjonowanych formalnie – mianowicie, zawarcie legalnego małżeństwa pozbawia kobietę i jej dzieci prawa do otrzymywania pomocy społecznej; dodatku na utrzymanie oraz opieki zdrowotnej. Śledzenie losów rodzin w ciągu wielu lat pozwoliło ukazać procesy przemian. Rodziny nuklearne przekształcają się w matryfokalne, potem ponownie mogą przeobrażać się w nuklearne albo poszerzone, przy czym na te przekształcenia w zasadniczy sposób wpływają czynniki ekonomiczne. W książce ukazano wyraziście szczególnie znaczenie kobiet w życiu społeczności – ich odpowiedzialność za utrzymanie dzieci i kierowanie ich rozwojem, co wiąże się z malejącą rolą ojca wskutek nietrwałości związków małżeńskich i partnerskich. Kobiety pełnią także role mediatorskie, przez co nieraz zapobiegają krwawemu rozwiązywaniu konfliktów. Wspomniałam tylko kilka z interesujących wątków przewijających się w książce, jakby w „naturalny” sposób objawiających się poprzez opowieści, spisane barwnie i wciągająco czytelnika. Postaci kobiet, takich jak Meri czy Eti, oraz ich dzieci, stają się nam bliskie, a ich losy nicobojętne, i o to chyba również chodziło autorce.

Danuta Penkala-Gawęcka

Maciej Ząbek, *Arabowie z Dar Hamid. Społeczność w sytuacji zagrożenia ekologicznego*, Wyd. Akademickie Dialog, Warszawa 1998, ss. 288.

Świat społeczności arabskich intryguje wielu badaczy, o czym świadczy bogata światowa literatura. Polskie badania są dużo skromniejsze, dlatego też prace podejmujące tę problematykę godne są odnotowania i zarekomendowania.

Maciej Ząbek z Uniwersytetu Warszawskiego, etnolog i afrykanista w książce pt. *Arabowie z Dar Hamid. Społeczność w sytuacji zagrożenia ekologicznego* ukazał kulturę wybranych plemion arabskich zamieszkujących Sahel⁷, w Sudanie. Z perspektywy etnologa szczególnie interesował się stopniem determinacji zjawisk kulturowych, a także politycznych, wiele uwagi poświęcając całościowemu opisowi kultury wybranej grupy plemion arabskich ze strefy Sahelu. Analizując wpływ kultury na środowisko już na wstępie zauważa, iż relatywne wpływy środowiska i kultury na siebie nie są równe.

Praca składa się z Wprowadzenia, sześciu rozdziałów, Bibliografii, Aneksu i mapy. Wprowadzając czytelnika w problematykę stylu życia społeczności afrykańskich o arabskim rodowodzie

⁷ Sahel - to termin oznaczający rozgraniczenie miejsca suchego od mokrego, a także wybrzeże morskie i brzeg pustyni.

Autor wyjaśnia m.in. terminologię. Tłumaczy znaczenie słowa *dar*, które w języku arabskim w węższym znaczeniu oznacza obszerny dom, a w szerszym kraj lub ziemię zamieszkiwaną przez grupę rodzinną. Natomiast słowo Hamid jest imieniem legendarnego przodka, założyciela plemienia. Dar Hamid to „kraj lub ziemia Hamida” (s. 11).

Rozważania na temat związków kultury i środowiska, nierównych wzajemnych oddziaływań są wynikiem obserwacji uczestniczącej, swobodnej rozmowy, sformalizowanego wywiadu i ankiety, jakie Autor prowadził w trakcie badań terenowych w Sudanie w latach 1985, 1989-1991.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Terytorium Dar Hamid i środowisko przyrodnicze strefy Sahelu” opisuje rzeźbę terenu Sahel, jego wodne zasoby, warunki glebowe, klimat i świat zwierzęcy oraz roślinny.

W rozdziale II „Procesy etniczne i osadnicze w Kordofanie w ich uwarunkowaniu historycznym i środowiskowym” omawia historyczne kształtowanie się grup plemiennych, wyjaśniając pochodzenie Arabów z Dar Hamid, a także zwraca uwagę na wzajemne przenikanie stylu życia miejscowej ludności i przybyszów z Egiptu. Zauważa istotną rolę, z jednej strony islamizacji i arabizacji Afrykanów, a z drugiej, afrykanizacji Arabów. Interesujące okazuje się również i to, iż „niektóre z plemion uważanych dziś za arabskie, np. Bederija, jeszcze na początku XIX wieku nie używały języka arabskiego” (s. 27). Próbując ustalić pochodzenie mieszkańców Dar Hamid stwierdza, iż są oni „w dużym stopniu rezultatem (...) dwukierunkowego procesu, mimo iż nie stanowią – z punktu widzenia ich genety – jednorodnego procesu. Większość tzw. arabskich plemion dzieli się na dwie zasadnicze grupy: Dża'alin-Danagla i Dżuhajna-Fezara” (s. 27). Grupa Dżuhajna-Fezara wywodziła się z Hidżazu w Arabii, zawierała też między sobą związki małżeńskie i odegrała istotną rolę w podboju Egiptu. Natomiast nazwa Dża'alin łączona jest z nazwą Dangala, co oznacza niedawno zarabizowane plemiona nubijskie.

Opisując wewnętrzny podział plemion Dar Hamid oraz ich historię na tle uwarunkowań politycznych, Autor wskazuje na znaczącą rolę okresów: obecności tureckiej (od 1821-1881), panowania Mahdiego (1881-1889), kondominium angloegipskie (1889-1956) i niepodległego państwa Sudan od 1956 roku. Powstanie Mahdiego (1881) miało również wyraźne cechy rewolucji kulturowej, gdyż podważono ustanowiony przez władze tureckie nie tylko system administrowania, ale także tradycyjne prawa i zwyczaje. Mahdi zabronił używania amuletów, magii, świętowania z okazji obrzezania, a także zawierania małżeństwa, muzyki i pielgrzymek do grobowców świętych, co wywołało nieufność wobec systemu podważającego plemienne prawa (s. 46). Należy podkreślić, iż system brytyjski przyznawał społecznościom lokalnym pewne przywileje.

W aspekcie historycznym Autor prezentuje uwarunkowania przyrodnicze struktury osiedleńczej badanej grupy w XIX i XX wieku. Akcentuje historyczne i środowiskowe czynniki, które składały się na procesy etniczne i osadnicze stanu konfederacji Dar Hamid.

Rozdział III „Kultura Arabów z Dar Hamid na etapie względnej równowagi ekologicznej” ukazuje tradycyjną kulturę plemion arabskich z terytorium Dar Hamid. Na podstawie zebranych materiałów Autor stwierdził, że wyraźne zmiany wśród ludności dokonały się dopiero w latach 50. Ich konsekwencje stały się zauważalne w latach 60, aż do okresu wielkiej suszy w latach 1984-1985, kiedy to uświadomiono sobie stan zagrożenia ekologicznego na tych terenach. Określił liczbę 250 tysięcy mieszkańców za granicę ostateczną, po której przekroczeniu, przy nie zmienionych sposobach gospodarowania, następuje wyraźny spadek wydolności środowiska (s. 64). Rozdział ten stanowi analizę takich problemów, jak: przepowiadanie pogody na podstawie gwiazdozbioru, zachowania zwierząt, ptaków i planet, opisuje chów zwierząt: techniki i metody uprawy ziemi na sawannie i w oazach (proso, sorgo, sezam); inne dziedziny gospodarki: przetwórstwo płodów rolnych i hodowlę, przemiał zboża: budownictwo, a także ubiory i praktyki higieniczno-kosmetyczne. Analizuje również wpływ środowiska przyrodniczego na stosunki społeczne i wierzenia religijne. Opis rodziny i sposób organizacji przestrzeni charakteryzuje poprzez zwrócenie uwagi na zagrodę, podstawową jednostkę gospodarczą i społeczną, zamieszkaną przez elementarną rodzinę składającą się z matki, ojca oraz ich dzieci stanu wolnego. U ludności osiadłej zagrodę tworzy chata, u koczowników namiot. „Każda dorosła i zamężna kobieta posiada własną zagrodę i opiekuje się swą małą rodziną (...) w przypadku małżeństw

poligamicznych mężczyźni przypada rola dostarczyciela żywności dla kilku zagród" (s. 164). U koczowników namioty są własnością kobiet, a prawo wstępu do nich mają tylko jej mąż i synowie. Mężczyźni, zwłaszcza starsi, mają własny obiekt, w którym spędzają wolny czas. Mogą im towarzyszyć jedynie kobiety w starszym wieku. Chociaż kobiety nie biorą udziału w debatach, to jednak mają istotny wpływ na podejmowanie decyzji przez mężczyzn. Związki małżeńskie zawierane są najczęściej wśród własnej grupy zamieszkującej obóz, tworząc tym samym wsie krewniaków, co zobowiązuje do wzajemnej sąsiedzkiej lub rodzinnej pomocy.

Dystans między zagrodami świadczy o stopniu pokrewieństwa. „Odległość między namiotami dwóch sióstr jest mniejsza niż np. między namiotem jednej z nich i namiotem żony jej syna lub namiotami dwóch kobiet będących żonami tego samego mężczyzny, choć między nimi nie ma żadnych innych namiotów" (s. 166). Przestrzegane są tam muzułmańskie zasady pokrewieństwa i sposoby rozwiązywania związku małżeńskiego. O statusie rodziny decyduje stan majątkowy, co należy rozumieć jako liczebność posiadanych zwierząt, ilość złotej biżuterii noszonej przez kobiety, a także obszar uprawianej ziemi i kapitału kupieckiego w postaci towarów i pieniędzy. Opisywaną społeczność ze względu na posiadany majątek Autor klasyfikuje w trzech grupach: bogaczy – mających jedzenie nie tylko dla siebie, biedaków – którym jedzenia wystarcza na cały rok i nędzarzy – którym jedzenia wystarcza tylko na jeden dzień (s. 173). Również wykształcenie stanowiło istotny czynnik różnicowania społecznego.

Islam, zarówno wśród plemion Dar Hamid, jak i w całym Sudanie, jest zróżnicowany. Zdaniem Autora, różne cechy etnokułturowe znalazły odbicie w religijności, przy czym islam nie naruszył zbyt mocno życia rodzinnego i tradycyjnego stylu życia ludności. Dopuszczano współistnienie dwóch systemów, muzułmańskiego i rodzimego. „Z jednej strony istnieją otoczeni szacunkiem ortodoksyjni uczeni muzułmańscy, pełniący funkcję prawodawców (...), z drugiej zaś – np. kapłani miejscowych kultów duchów" (s. 177).

Podobnie jak w Maghrebie (np. kult marabutów), tak i w Sudanie dostosowywano tradycje rodzime do muzułmańskiej formuły, pozostawiając je w zasadzie bez zmian.

Rozdział czwarty zatytułowany „Zderzenie z cywilizacją przemysłową w środowisku przyrodniczym (od 1898 do 1985 roku)" ukazuje zmiany, jakie dokonały się po zetknięciu się kultury sudańskiej z wpływami europejskimi, zwłaszcza w sferze gospodarki i relacji między przyrostem ludności a uprawą ziemi.

Rozdział piąty pt. „Proces zmian w kulturze w sytuacji kryzysu i zagrożenia ekologicznego po roku 1985" zwraca uwagę na przeobrażenia, jakie dokonały się w kulturze Arabów z Dar Hamid. Susza, niewłaściwa polityka gospodarcza rządzących doprowadziły do kryzysu środowiskowego, a w dalszej kolejności do podejmowania działań zmierzających do odwrócenia sytuacji. Momentem szczególnie okazał się brak równowagi i odpowiedniego tempa wzrostu zmian kulturowych.

Rozdział szósty „Perspektywy rozwoju gospodarczego w strefie Sahelu", będący zakończeniem badań ukazuje niezwykle złożoną sytuację społeczności afrykańskich generalnie. Z jednej strony rozwój ekonomiczny – społeczny, a z drugiej wzrost ludności w połączeniu ze wzrostem upraw i hodowlą zwierząt w strefie Sahelu, naruszył próg wydolności środowiska (s. 256).

Zaistniałą sytuację Autor charakteryzuje poprzez czynniki doprowadzające przynajmniej część społeczności do zmian, czego przykładem są migracje zarobkowe, a w konsekwencji inwestowanie zarobionych pieniędzy w handel, rolnictwo, transport itp. Trudną sytuację badanej społeczności Autor upatruje w strukturze własnościowej ziemi i wody, które są wprawdzie komunalne, ale praktycznie otwarte dla wszystkich użytkowników, co sprawia, iż tereny te traktowane są jako niczyje (s. 262).

Uwagę zwraca niewydolny system bankowy, który wymaga przekształceń, aby zachęcić ludność wiejską do oszczędzania i inwestowania finansowych nadwyżek z produkcji rolnej (s. 263).

Postuluje stworzenie pozarolniczych sektorów gospodarki, aby odciążyć wieś z nadmiaru rąk do pracy. Ponadto zwraca uwagę, że „wielka złożoność relacji łączących człowieka ze środowiskiem przyrodniczym wymaga przy analizie przyczyn i skutków pustynnienia zarówno znajomości środowiska przyrodniczego, tradycji kulturowych, jak i uwzględnienia przemian ekonomicznych i politycznych. Konieczność całościowego podejścia do tematu, najlepiej w mikroskali

na przykładzie konkretnego terenu, sprawia, że wśród przedstawicieli wielu dyscyplin zajmujących się zagrożeniami środowiskowymi nie powinno zabraknąć antropologów kulturowych" (s. 264)

Książka M. Ząbka jest swoistą monografią społeczności afrykańskiej o pochodzeniu arabskim, bardzo interesującą i wartościową, a tabele, schematy, kolorowe zdjęcia i rysunki, m.in. stroje, fryzury oraz wzory barwienia henną dłoni i stóp dodają jej walorów nie tylko informacyjnych, ale i estetycznych. Zainteresuje ona zapewne etnologów, antropologów, afrykanistów, arabistów, socjologów, a także ekologów.

Anna Barska

Joanna Sierakowska-Dyndo, *Granice wyobraźni politycznej Afgańczyków*, Dialog, Warszawa 1998, ss. 207.

Co pewien czas świat obiega wiadomość, że w Afganistanie ponownie toczy się wojna. Gdy taka rzecz ma miejsce w innych regionach powoduje to szybszą lub wolniejszą reakcję światowych organizacji, ale w sprawie Afganistanu od pewnego czasu nikt nie chce się mieszać. Próbowali Brytyjczycy i niedawno Rosjanie. Jak wszyscy pamiętają, skończyło się to fatalnie. Zadziwiająco wydają się nieustanne konflikty, szczególnie wobec braku zagrożenia ze strony sąsiednich krajów. Pojawia się pytanie: czy jest jakaś logika tej walki? Jakie zasady rządzą afgańską polityką? Co organizuje życie mieszkańców? I wreszcie pytanie fundamentalne, jakie są wspomniane w tytule granice wyobraźni politycznej Afgańczyków.

Na te pytania stara się dać odpowiedź autorka, której kompetencje do zajmowania się tym tematem potwierdza fakt, że jest specjalistką od języków irańskich. Dzięki temu mogła korzystać z wielojęzycznych publikacji, w tym afgańskich, co sprawia, że temat jest ujęty z różnych punktów widzenia. Cennym wkładem jest bez wątpienia wykorzystanie prac rosyjskojęzycznych, na które autorka często się powołuje. Wylania się obraz kraju bardzo skomplikowanego politycznie, społecznie i religijnie. Afgańczycy nie tworzą narodu w naszym tego słowa rozumieniu. Jeśliby pokusić się o jakieś porównania, to można by ich przyrównać do XVII-wiecznej szlachty polskiej, nade wszystko ceniącej wolność i swobody oraz równość (oczywiście tylko wśród własnej klasy), ale jednocześnie wewnątrznie skłóconej i walczącej o wpływy. Idea narodu jest w Afganistanie stosunkowo nowa, gdyż liczy kilkadziesiąt lat. Próby stworzenia scentralizowanego państwa, podejmowane przez wybitnych przywódców od XVIII wieku, przynosiły raczej mierne i krótkoterminowe wyniki. Trzeba było dopiero zasadniczej przemiany w sposobie myślenia i zachwiania tradycyjnych wartości, aby koncepcja narodu mogła być częściowo realizowana w ostatnich latach. Należy pamiętać, że nawet dzisiaj w obliczu przemian, które zaszły w świadomości ludzkiej, tradycyjne struktury rodowo-plemienne są nadal bardzo silne.

Książka J. Sierakowskiej-Dyndo porusza szereg problemów związanych ze zmianami w sposobie organizacji afgańskiego świata, powolnego przekształcania struktur plemiennie-rodowych we w miarę zwartą organizację polityczną. Wartym podkreślenia jest fakt, że czytelnik jest wprowadzany stopniowo w coraz to nowe i bardziej skomplikowane zagadnienia i dzięki temu może łatwiej prześledzić procesy kształtujące życie społeczne i polityczne. Dużym walorem pracy jest ukazanie historyczno-kulturowego tła, na które nakłada autorka proces przemian świadomościowych, czyniąc je bardziej czytelnymi, a przy okazji daje możliwość uzyskania pewnej bardziej ogólnej wiedzy o Afgańczykach. Lektura sprawia, że zaczynamy dostrzegać logikę w tym, co ma tam miejsce. Okazuje się, że tradycyjne wartości jak wolność myśli, mowy i czynu nadal obowiązują i sprawiają, że pewne wydawałoby się logiczne kompromisy nie są możliwe. Dowiadujemy się dlaczego plemiona, które niedawno walczyły ramię w ramię przeciwko wojskom radzieckimi teraz są w stanie wojny. Książka jest dobrym studium stosunków społeczno-politycznych i religijnych. Odwieczny konflikt tadżycko-afgański nabiera nowego wymiaru wobec sufizmu zdobywającego coraz więcej zwolenników. Przekonujące są wyjaśnienia upatrujące

przyczyn takiej sytuacji w trudnym procesie wzajemnego przenikania się przeciwnych sposobów organizacji życia. Chodzi oczywiście o tradycyjną afgańską strukturę koła, dla której podstawowymi wartościami są równość i konsensus oraz strukturę piramidy, czyli zhierarchizowanej władzy, której nośnikiem jest sufizm. To właśnie ekspansja tej formy islamu spowodowała zachwianie tradycyjnymi wartościami. Doprowadziła do sakralizacji władzy, która dotychczas była w sferze profanum. „Proces uświęcania władzy, który stopniowo, wraz z rozwojem sufizmu, torował sobie drogę do społecznej wyobraźni, stał się podstawą państwowotwórczej ideologii w okresie rządów Abdur Rahmana. Państwo, na czele którego stanął emir, było słabe, silnie zdecentralizowane, a normy prawne, religijno-moralne i obyczajowe nie tworzyły jednej całości” (s. 159). Sam Rahman wypowiadał się o swych rodakach słowami: „Musiałem zaprowadzić porządek z tymi setkami drobnych przywódców, rabusiów, rozbójników i rzeźmieszków. Wymagało to złamania feudalnego i plemiennego systemu i zastąpienia go jedną wielką społecznością podporządkowaną jednolitemu prawu i jednej władzy” (j. w.). Emir ogłosił, że władza jest czymś danym od Boga, a królowie pełnią rolę pasterzy strzegących stada. Stąd mają prawo do pełnienia rządów na ziemi w zastępstwie stwórcy. Pewien postęp cywilizacyjny, który mimo ogólnego zacofania dokonał się, jest następnym czynnikiem łamiącym odwieczną strukturę. Pojawiła się intelektualna elita nie związana ani z władzą poszczególnych plemion, ani z autorytetem religijnym. „Wpływ duchowieństwa został ograniczony do minimum, gdy władza przeszła w ręce Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu (...) w społeczeństwie dokonany się poważne przemiany, które pogłębiała tocząca się wiele lat wojna. Po obu stronach walczących Afgańczyków nowym źródłem prestiżu i wpływów stały się stanowiska partyjne” (s. 145). Ograniczenie roli rady plemiennej i konsensusu doprowadziło do możliwości podejmowania arbitralnych decyzji przez jednostki sprawujące władzę. Potwierdzeniem tego jest ruch Talibów skupionych wokół Mohammada Omara, swego charyzmatycznego przywódcy. Jego władza nie wynika z tradycyjnie pasztuńskich wartości jak męstwo na polu walki, czy fizyczna sprawność. Jest ona wynikiem przeświadczenia jego zwolenników o boskim posłannictwie Omara. Drugą stroną konfliktu są Tadżycy, tradycyjni współmieszkańcy tych ziem. W latach 70. uzyskali oni polityczną i liczebną przewagę na skutek migracji znacznej liczby Pasztunów do sąsiedniego Pakistanu. Wynikiem tego było pojawienie się na arenie politycznej wielu charyzmatycznych przywódców niepasztuńskich, jak choćby słynny Ahmad Szah Massud. Wydawało się w tym momencie, że ostatecznie pękły bariery trzymające Afganistan w kręgu tradycyjnych zasad. Sukces Talibów pokazał, że jest inaczej i dawne wzorce nadal są głęboko zakorzenione w ludzkiej świadomości. Odpowiedzią na „tadżykizację” areny politycznej była mobilizacja Pasztunów i znaczna radykalizacja postaw, co w dalszej perspektywie doprowadziło do powstania ruchu Talibów, związanych głównie z plemieniem Dunani, wychowanków szkół islamskich. Jak więc widać po ustaniu zewnętrznych zagrożeń nadszedł czas by ustalić wewnętrzny układ sił i wyznaczyć kierunki, w jakich pójdzie Afganistan. Wyniki tych zmagania zna każdy, kto czyta gazety. Większość kraju zajmują obecnie Talibowie, a poparcie społeczne, jakim się cieszą, nie maleje mimo surowych rządów, jakie zaprowadzili.

Oczywiście, to tylko niektóre zagadnienia, którymi zajmuje się autorka. Styl jej pisanie sprawia, że nawet najbardziej zawile problemy stają się dla uważnego czytelnika zrozumiałe. Książka jest godną polecenia pozycją dla wszystkich zainteresowanych problematyką Afganistanu. Znajdą w niej różne informacje zarówno osoby zainteresowane kulturą i życiem społecznym, jak i zagadnieniami politycznymi i etnicznymi. Książka powinna znaleźć uznanie również u miłośników historii tego regionu, mimo że nie stanowi opracowania chronologicznego wszystkich faktów z dziejów kraju. Zasadniczą wartością tej pracy jest to, że uczy krytycznego spojrzenia na sprawy, które w naszym społeczeństwie są postrzegane jako przejawy fanatyzmu. Okazuje się bowiem, że za religijnym fundamentalizmem kryją się zasady, których poznanie może być kluczem do zrozumienia afgańskiej specyfiki.

Michał Kufliński